

UNIwersyteckie

Pod lupą UWM:
Wspólnota



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



*Drodzy Studenci, Doktoranci, Pracownicy, Współpracownicy
oraz Przyjaciele naszej Uczelni,*

z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i wielu cudownych chwil w gronie najbliższych. Życzę nam wszystkim, by serca wypełniła radość, spokój i nadzieja.

Dziękuję przy tej okazji za Państwa codzienne zaangażowanie, podejmowane z pasją wyzwania badawcze i dydaktyczne oraz wkład w budowanie naszej społeczności akademickiej, która nieustannie dąży do rozwoju. Jestem dumny, że możemy wspólnie kształtować przyszłość Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Życzę, by każdy kolejny krok był źródłem satysfakcji.

W nadchodzącym roku życzę Państwu energii do podejmowania nowych wyzwań, inspirujących sukcesów, zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Nadzieja niech będzie w nas, a pokój ludziom dobrej woli.

Radosnych Świąt i szczęśliwego 2025 roku!

Jerzy A. Przyborowski

rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Spis treści

POD LUPĄ UWM:

Wspólnota

- 4 „Kortowo” jest razem
- 8 Nie uciekniemy od wspólnoty
- 10 Most zbudowany ze współpracy
- 12 Idea polskości ukryta w nazwach ulic
- 14 Wirtualne podwórka zamiast trzepaka i piaskownicy
- 16 Sekty jako negatywny wymiar wspólnoty
- 18 Granica, która łączy
- 20 Społeczna odpowiedzialność rolnictwa: kluczowa misja
- 22 W grupie siła – wiedzą to też zwierzęta

WOKÓŁ NAUKI

- 25 Mity szkodzą hodowli owadów
- 26 Ciastko z mąką owadzią i pakietem korzyści
- 28 Bezpieczeństwo białkowe powinno być priorytetem
- 30 Rok SUP-RIM
- 32 Luminescencyjne rozwiązania dla bezpieczeństwa
- 34 Koła naukowe napędzają rozwój
- 36 W kołach naukowych siła
- 38 Ważna trzecia misja
- 40 I w digitalu, i w realu liczą się kompetencje 4.0
- 42 Prawne spojrzenie na sport
- 44 Razem przeciw dezinformacji
- 46 Granty na dobry początek
- 48 Studencki Grant Rektora, czyli wprowadzenie w świat naukowych wyzwań
- 50 Rynek nieruchomości to rynek wyzwań
- 51 Wydawnictwo UWM

LUDZIE UWM

- 52 Duma z kadry
- 54 Doktoranci wybrali swoją przewodniczącą
- 55 Felietony

Z UNIwersYTETU

- 58 Gotowi do wyjątkowej pracy
- 60 UWM w sieci Baltic University Programme
- 61 Ranking, który docenia odpowiedzialność
- 62 Listopadowe posiedzenie Senatu

Z KAMPUSU

- 63 Muzyczne strony UWM: Pieśni słowiańszczyzny
- 64 Choinka, jakiej nie było
- 66 Kultura w prezencie dla przyjaciół
- 68 Kortowski Mikołaj z prezentem dla Zuzi
- 70 Pro Juvenes dla UWM
- 71 Kortowskie poszukiwania genetycznych bliźniaków
- 72 OBA, czyli szansa na zmiany
- 73 Belfer UWM, czyli wykładowca na medal
- 74 Poprowadzić przez temat
- 75 Roast, czyli niegrzeczność w cenie
- 76 Santander nagradza zaangażowanych
- 78 Nauczyciele i doradcy zawodowi odwiedzili WNT
- 79 Rekord Europy pobity w Kortowie

Z CENTRUM BADAŃ I PROJEKTÓW

- 80 Konkursy na projekty badawcze
- 82 Horyzontalny Punkt Kontaktowy

Zespół redakcyjny:

Redaktorka naczelna: Daria Bruszevska-Przytuła
Redaktorki: Marta Wiśniewska, Anna Wysocka, Sylwia Zadrowna
Zdjęcia, opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Wróblewska
Zdjęcia: Janusz Pająk

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Heweliusza 14
10–719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Okładka: Katarzyna Wróblewska

Wypatrując gwiazdy, nie przegapmy człowieka

Są na świecie rzeczy nieuniknione. Tak, podatki, też. Do niedawna należało do nich również przedświąteczne mycie okien. Kto wie, może ze strachu, że zza brudnej szyby nie dojrzymy gwiazdy na niebie i kolacja nigdy, przenigdy, się nie rozpocznie? Ostatnio obserwuję wśród swoich znajomych coś na kształt buntu w tej sprawie. Nie wiem, czy deklaracje idą w parze z praktyką, czy jednak późną nocą, gdy nikt nie widzi, spełniają ten zapisany w polskim DNA obowiązek, ale na pewno coś jest na rzeczy. Coraz częściej słyszę też, że zamiast tracić czas na gotowanie dwunastu potraw i sprzątanie godne wizyty króla/sanepidu/teściowej, ludzie chcą te cenne godziny przeznaczyć na coś innego. Angażujemy się więc w przygotowanie paczek dla najuboższych, wyprowadzamy na spacer psy mieszkające w schronisku, pomagamy przy wigilijnej kolacji dla osób samotnych, a czasem – tak po prostu – znajdujemy czas na niespieszne bycie z bliskimi.

Czy nam się to podoba, czy nie, w tym świątecznym okresie większość z nas bardziej niż zwykle potrzebuje obecności innych osób. Zasiadanie do suto zastawionego stołu w pojedynkę nigdy nie cieszy tak, jak podzielenie się skromnym posiłkiem z kimś, kto jest dla nas ważny.

I może właśnie dlatego, myśląc o temacie przewodnim grudniowego wydania „Wiadomości Uniwersyteckich”, uświadomiliśmy sobie, że wraca do nas pojęcie „wspólnoty”. Dla społeczności akademickiej ma ono szczególne znaczenie. Uniwersytet, którego jesteśmy absolwentami, staje się elementem naszej tożsamości, a im większe było nasze zaangażowanie w życie uczelni, tym więcej wspomnień i silniejsze poczucie związku z Alma Mater. Jedną ze studenckich agend artystycznych szczególnie i na długo łączącą ludzi (niektórych dożywotnio i przy wykorzystaniu aktu małżeństwa!), jest Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, który już wkrótce rozpocznie świętowanie swojego 55-lecia. Z członkami zespołu porozmawialiśmy więc m.in. o tym, co sprawia, że są oni ze sobą tak bardzo związani. Myśląc o wspólnotcie, myśleliśmy też o przyszłości kolejnych pokoleń, dlatego uniwersyteckich ekspertów zapytaliśmy m.in. o społeczną odpowiedzialność rolnictwa i o to, czy internet destrukcyjnie wpływa na relacje rówieśnicze. Badania, które prowadzą naukowcy z UWM, pozwalają przyglądać się „wspólnotowemu” tematowi z różnych perspektyw. Razem z nimi przyglądamy się więc idei polskości skrytej w nazwach ulic czy społecznemu funkcjonowaniu „ludzi granicy”.

Na nowy rok życzymy wszystkim naszym Czytelniczkom i Czytelnikom tego, co wywołuje uśmiech na twarzy, napawa dumą i poczuciem spełnienia oraz pozwala spać spokojnie. Mamy nadzieję, że przed nami wszystkimi wyjątkowe dwanaście miesięcy!

Przyjemnej lektury!

W imieniu zespołu redakcyjnego
Daria Bruszevska-Przytuła



Fot. K. Gmurczyk

„Kortowo” jest **razem**

Pochodzą z różnych miejsc, studiują różne kierunki, mają odmienne doświadczenia i cele. Jedni na scenie występują od lat, inni stawiają na niej pierwsze kroki. Spędzają razem wiele godzin i bywa, że są sobą... zmęczeni. Kiedy spotykają się na próbach, uczą się nie tylko choreografii czy melodii, ale też uważności i wrażliwości. Trwa to miesiącami, a nawet latami. A później? Później orientują się, że są wielką rodziną. Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” od niemal 55 lat tworzy jedną z najbarwniejszych wspólnot akademickich.

S prawa wydaje się jasna: godziny spędzone na sali prób powinny owocować perfekcyjnymi występami i licznymi nagrodami na rozmaitych konkursach, festiwalach i przeglądach. Rzecz jednak w tym, że choć siedziby studenckich agend kulturalnych wypełnione są statuetkami i dyplomami, ich prawdziwa historia pisana jest nie tyle sukcesami, ile relacjami i więziami, które tworzą się na lata. To one są najcenniejszym osiągnięciem, to one sprawiają, że organizacja kolejnych okrągłych jubileuszy i spotkań ma sens.

Jedną z agend Akademickiego Centrum Kultury, która może pochwalić się nie tylko imponującym stażem oraz setkami byłych członkiń i członków, którzy nawet po wielu latach od zakończenia scenicznej przygody, chcą się spotykać, jest Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” UWM w Olsztynie. Nad tym, by reprezentował on jak najwyższy poziom, czuwa m.in. dr inż. Ewa Kokoszko, choreografka i kierowniczką agendy. W swojej codziennej pracy wraz z pozostałymi członkami kadry dba też o zachowanie tożsamości zespołu i poczucie więzi między osobami, które go tworzą.

Jak skutecznie połączyć w jedną grupę osoby z różnych środowisk, w różnym wieku i z różnymi oczekiwaniami wobec działalności w agendzie kulturalnej?

– W zespołach ludowych byłam od dziecka, więc jest to dobrze znane mi środowisko i pewne kwestie przychodzą mi naturalnie – przyznaje Ewa Kokoszko, mówiąc o swojej pracy z młodzieżą. – Czasy się jednak zmieniają, zmienia się też nieco mentalność młodych osób. Mamy tego świadomość i na bieżąco staramy się do tego dostosowywać i w sposób przemyślany wdrażać rozwiązania, dzięki którym nasza współpraca będzie lepsza. Tym, co nas wszystkich najbardziej łączy, jest wspólna, ciężka praca. Godziny spędzone na lekcjach śpiewu i treningach tanecznych uczą pokory. Poznajemy lepiej i samych siebie, i innych. Osoby, które dotąd nie były związane z żadnym zespołem, przekonują się, że są odpowiedzialne nie tylko za siebie, ale także za koleżanki i kolegów.

Sukces jest wspólny, niepowodzenia także.

– To właśnie na salach prób członkowie zespołu dowiadują się, że ich własna perfekcja to za mało. Wystarczy, że jedna osoba popełnia błąd, a cała grupa musi powtarzać układ. Uczymy się więc cierpliwości i wyrozumiałości. Staramy się rozumieć, że ktoś może mieć gorszy dzień lub mniejsze zdolności. Oczywiście, czasem w takich sytuacjach zdarzają się nerwy, młodzież się wzajemnie upomina: „Skup się, bo nie mam już siły!”, ale udzielają też sobie rad, informują, jak coś poprawić. Ja też nieustannie uczę się czegoś nowego od członków zespołu. Daje mi to dużo osobistej satysfakcji i napędza do działania – zaznacza Ewa Kokoszko. – Po jesiennym naborze zaczynamy jako grupa przypadkowych osób, a wspólna praca i cel czynią z nas zespół. Osoby z większym doświadczeniem wspierają nowych członków. To szczególnie ważne w kontekście naszej najmłodszej grupy, którą tworzą kilkuletnie dzieci. Podczas wyjazdów czy występów, gdy grupie dziecięcej nie towarzyszą rodzice, studenci i studentki wspierają instruktorki w opiece nad najmłodszymi. Ważnym elementem, który tworzy z nas wspólnotę, jest także dzielenie tych samych zainteresowań. Zamiłowanie

do muzyki, tańca, śpiewu, do tradycji i folkloru to coś, co nas łączy – tłumaczy kierowniczką „Kortowa”.

TRENING DOROSŁOŚCI Z KURSEM KOMPETENCJI MIĘKKICH W PAKIECIE

Początkujący członkowie w zespole uczą się o wiele więcej niż tylko śpiewu i tańca. Dla wielu osób to zderzenie z dorosłością, odpowiedzialnością i konieczność zdobycia bardzo praktycznych umiejętności, wśród których znajduje się np. troska o garderobę. Trzeba umieć i prasować, i odpowiednio wieszać ubrania, i utrzymywać porządek w szafie oraz w bagażu.

– Pokazujemy, jak to powinno wyglądać, udzielamy wskazówek, a następnie wymagamy tego, by dbać o to, co mamy. Niektóre z naszych strojów scenicznych pochodzą sprzed kilkudziesięciu lat, więc potrzebują szczególnej troski – wyjaśnia Ewa Kokoszko. Największym wyzwaniem w tym kontekście są dalekie podróże – dużemu zespołowi towarzyszy mnóstwo bagaży, którymi trzeba się opiekować.

Wyjazdy to zresztą jeszcze jeden ważny wymiar życia grupowego. To w czasie podróży wyłaniają się liderzy, osoby, które świetnie potrafią odnaleźć się w każdej sytuacji, przejmując inicjatywę, gdy okazuje się na przykład, że organizator festiwalu wysłał po zespół za mały autobus. W czasie, gdy jedni rozkładają bezradnie ręce, inni przejmują dowodzenie. Decydują, gdzie upchnąć bagaże i jak pomieścić w pojeździe wszystkich członków zespołu.

– Umiejętność poradzenia sobie z trudną sytuacją daje poczucie sprawczości – zaznacza choreografka. I dodaje, że tak cenione dzisiaj kompetencje miękkie są w zespole stale rozwijane. – Czasem żartuję, że wychowujemy tu młodych aktywistów społecznych, ponieważ ludzie kształcą w sobie odpowiedzialność i umiejętności pracy zespołowej czy rozwiązywania konfliktów. Członkowie zespołu są też świadomi tego, jak się zaprezentować, jak dobrze wypaść podczas publicznego wystąpienia.

RAZEM POZA SCENĄ

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” ma swoje ważne tradycje i małe zwyczaje. Członkowie grupy organizują np. coroczną wigilię, podczas której obdarowują się własnoręcznie zrobionymi prezentami. Panowie przygotowują też spektakle z okazji Dnia Kobiet, a panie z okazji Dnia Chłopaka.

– Mamy to szczęście, że od wielu lat dysponujemy swoim klubem, w którym możemy np. umówić się na lepienie pierogów czy wspólne oglądanie filmu. Własna siedziba wiąże się z pewną odpowiedzialnością, bo sami o nią dbamy i w niej sprzątamy – podkreśla Ewa Kokoszko.

Członkowie zespołu towarzyszą sobie w czasie ważnych życiowych wydarzeń, jak śluby czy obrony prac dyplomowych. Regularnie spotykają się, by razem gotować, grać w gry planszowe albo po prostu śpiewać i tańczyć. Legenda głosi, że są najlepszymi kompanami na imprezach, bo potrafią wciągnąć do zabawy największych ponuraków.

– Kiedyś w zespole mieliśmy nawet swój hymn – do melodii piosenki zespołu Wilki ułożyliśmy własny tekst. Jeden z wersów brzmiał „Kortowo jest razem”. I naprawdę jest

– podkreśla Ewa Kokoszko. – Z własnego doświadczenia wiem, że to w zespole zawiązuje się najtrwalsze przyjaźnie.

„KORTOWO” ZAPISANE W GENACH?

O tym, że relacje w „Kortowie” są silne, świadczy na przykład to, że prężnie działają grupy tzw. oldboyów, czyli osób, które kiedyś były związane z zespołem, a teraz spotykają się na regularnych treningach, by nie tylko nie wypaść z formy, ale i – kiedy jest szansa – wziąć udział w specjalnym występie. Jedną z takich okazji stanowić będzie jubileusz, do którego zespół już się przygotowuje. Galowe koncerty zaplanowano na maj.

Jeśli dawni członkowie zespołu nie będą tańczyć na scenie, istnieje spore prawdopodobieństwo, że będą mieli szansę oklaskiwać np. dzieci swoje albo koleżanek i kolegów z „Kortowa”. Bo, jak się okazuje, przynależność do zespołu dotyczy często więcej niż jednego pokolenia.

– Moi rodzice poznali się w „Kortowie” i tańczą w oldboyach do tej pory, więc jestem takim trochę „kortowskim” dzieckiem – mówi żartobliwie Maja Szpanel, która niedawno zaczęła swój czwarty rok bycia w zespole. – Gdy miałam 5 czy 6 lat dołączyłam do innego zespołu ludowego. Odeszłam, bo mi się nie spodobało, ale przez całe życie bardzo chciałam tańczyć – tak jak moi rodzice.

Pierwszy rok w „Kortowie” Maja wspomina jako nieco męczący.

– W drugim składzie musiałam się przyzwyczaić do wysiłku, do prób i rozciągania, do używania mięśni, o których istnieniu nie miałam pojęcia. Przez trzy miesiące miałam takie zakwasy, że nie mogłam wchodzić po schodach – mówi.

W takich sytuacjach sił dodaje świadomość, że jest się częścią grupy, że pracuje się na sukces nie tylko swój, ale także osób, na których można polegać i na których nam zależy.

– Bardzo dużo razem przeżyliśmy i myślę, że łączy nas przede wszystkim ta wspólna pasja do tańca i do występowania. To połączenie przez doświadczenie oraz to, że my siebie rozumiemy i znamy na wylot, sprawia, że możemy się wspierać i harmonijnie razem działać. Oczywiście pojawiały się jakieś kłótnie, ale to jest nieuniknione w tak dużej grupie osób – zaznacza Maja. – Na którymś jubileuszu ktoś policzył, ile małżeństw zostało zawartych w zespole i to było chyba około 70. Wystarczy też popatrzeć na aktualny zespół, ile jest w nim par. Przeżywamy razem tak dużo, że to zaufanie, które do siebie mamy, jest o wiele większe niż do ludzi, których spotykamy na studiach. Bez zespołu nie byłabym osobą, którą jestem teraz.

MIEJSCE DO ROZWIJANIA SKRZYDEŁ

Karolina Frankowska, która w zespole jest od 10 lat, także może powiedzieć, że motywację do dołączenia do zespołu wyniosła z rodzinnego domu. Jej rodzice nie należeli do „Kortowa”, ale ich praca i zainteresowania wpłynęły na to, że Karolina z folklorem miała styczność przez całe życie.

– Zespołem, w którym stawiałam pierwsze kroki, był Zespół Pieśni i Tańca „Warmia”. Do „Kortowa” dołączyłam jako licealistka i bardzo szybko przeszłam do pierwszego składu – wspomina Karolina. – Po dwóch latach

bycia w zespole stwierdziłam, że chciałabym uczyć i zostać instruktorem tańca ludowego. Zaczęłam dwuletni kurs w Warszawie, zakończony pracą dyplomową i obroną. Uczyliśmy się o wielu polskich regionach, uczyliśmy się klasyki i kompozycji oraz jak przekazywać wiedzę. Prowadziłam później kilka zespołów ludowych, głównie dziecięcych, więc moja pasja się rozwijała.

Karolina śmiało może powiedzieć, że zespół zmienił jej życie na lepsze na różnych polach, bo to właśnie tu poznała także swojego przyszłego męża. W ich ślubie uczestniczyli – a jakże! – byli i obecni członkowie „Kortowa”.

Karolina Dobrzańska, która gra w kapeli, do zespołu dołączyła w 2020 r., na drugim roku studiów. Zmotywował ją do tego starszy kolega, który podkreślał, że podczas studiów – szczególnie tak wymagających jak kierunek lekarski – warto robić coś poza nauką. Jako absolwentka szkoły muzycznej tęskniła za wspólnym graniem, więc Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” wydawał się miejscem dla niej. Wyzwaniem było łączenie prób z obowiązkami studenckimi, ale...

– Atmosfera w zespole była tak miła, było mi w nim tak dobrze, że nie było to dla mnie przeszkodą – zaznacza Karolina. – Wiadomo, było zmęczenie, był stres, bo łączyć to było trudno. W tym wszystkim bardzo pomógł mi Darek [Wiśniewski – były kierownik kapeli]. Czy ktoś miał dużo zajęć, czy mało, czy był w dobrym humorze, czy w złym, to z takim dowodzeniem i w takiej „bezpiecznej przystani” każda próba była świetna.

DOBRE RELACJE OWOCUJĄ

Zdaniem Karoliny Dobrzańskiej atmosfera w zespole przekłada się na sukcesy grupy.

– Ważne jest to, że i jako kapela, i jako tancerze, pracujemy na wspólne konto. Nasze relacje i to, że dogadujemy się nie tylko muzycznie, ale także prywatnie, sprawia, że jesteśmy jeszcze lepsi w tym, co robimy na scenie, bo wszyscy razem świetnie gramy, słuchamy się i wyczuwamy. Dwa lata temu poleciliśmy do Brazylii i jako przedstawiciele kapeli zdobyliśmy nagrodę dla najlepszych muzyków na festiwalu – zaznacza. – W zespole poznałam bliskich przyjaciół, którzy z Olsztyna byli w stanie jechać do Katowic na imprezę urodzinową. To, że mam „Kortowo” i tych ludzi, jest dla mnie bardzo ważne.

Maria Szymańska dołączyła do zespołu dwa miesiące temu, ale jest to dla niej drugie spotkanie z „Kortowem”.

– W 2019 roku, tuż po liceum, miałam okazję grać w kapeli. Studiowałam wtedy mechatronikę, czyli kierunek w moim przypadku dużo bardziej czasochłonny i wymagający pracy także w domu, co niestety poskutkowało tym, że chwilę przed pandemią byłam zmuszona zrezygnować z udziału w próbach. Bardzo mnie to smuciło, bo atmosfera na nich była wspaniała – zaznacza Marysia. – W tym semestrze zaczęłam studia magisterskie na filologii polskiej. Jestem już doświadczoną studentką, nauczyłam się lepiej zarządzać czasem, a i do obowiązków podchodzę z większym „luzem”. Zauważyłam też, że poznanie nowych osób i wejście w nowe środowisko bardzo pozytywnie wpłynęło na moje doświadczenie studiów.

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie działa kilkanaście agend studenckich zrzeszonych w Akademickim Centrum Kultury oraz Ośrodku Inicjatyw Artystycznych. Są wśród nich takie, które działają od kilkudziesięciu lat (jak np. Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka UWM czy Akademicki Klub Turystyczny) oraz te, które od niedawna tworzą swoją historię. Każda z nich to szansa na rozwój pasji, nawiązanie przyjaźni na całe życie i zdobycie dodatkowych umiejętności.

Tym razem Marysia nie gra w kapeli, ale rozwija swoje zdolności wokalne i taneczne. Na razie – w tzw. drugim składzie.

– Jestem mile zaskoczona ciepłym przyjęciem przez kadrę i pierwszy skład. Wcześniej nigdy nie tańczyłam, a doświadczenia związane z folklorem wiązały się ze szkołą muzyczną i kapelą. Moje dołączenie do „Kortowa” było bardzo spontaniczne, bo przypadkiem trafiłam na koncert zespołu Mazowsze. „Też tak chcę!” – pomyślałam i dwa tygodnie później pojawiłam się na naborze – relacjonuje Maria Szymańska. – Obawiałam się, że trudno będzie mi się odnaleźć wśród osób, które mają już doświadczenie, ale instruktorki – Alicja Baran i Natalia Bałdyga – są bardzo wyrozumiałe, dają czas na wypracowanie i doskonalenie rzeczy, które są dla mnie nowością. Nawet jak coś mi nie wychodzi za pierwszym razem, a dopiero za dziesiątym, to dzięki prowadzącym nie odczuwam wstydu, a jedynie motywację do dalszej pracy i jeszcze większe zaangażowanie. Mam nadzieję, że spędzę w Kortowie jeszcze wiele lat i będę miała okazję lepiej poznać znaczenie zespołowej wspólnoty.

Daria Bruszezewska-Przytuła, Maria Szymańska

Nad przygotowaniem artystów ZPiT „Kortowo” czuwają: dr inż. Ewa Kokoszko (kierownik zespołu, choreografka), Alicja Baran (instruktorka tańca i kierownik szkolenia grup dziecięcych), Natalia Bałdyga (instruktorka śpiewu), Aleksandra Sitarz (kierownik kapeli), Patrycja Staniszevska (instruktorka tańca w grupie dziecięcej), Dawid Nosek (kostiumy) oraz Damian Michałowski (akompaniator).



Ilustracja: Małgorzata Kapinos z Wydziału Sztuki UWM

Nie uciekniemy od wspólnoty

Dzisiaj coraz częściej mówimy o pewnej atrofii relacji międzyludzkich, więc warto podkreślać wartość nie tyle społeczności, ile wspólnoty – mówi ks. dr hab. Karol Jasiński, prof. UWM z Wydziału Teologii.

Rozmawiała Anna Wysocka

Ma książkę w swoim dorobku artykuły z pogranicza tematu wspólnoty i społeczeństwa. Czy może książkę powiedzieć coś więcej na ten temat?

Opiniowałem kiedyś książkę Cezarego Kality „Wspólnota versus społeczeństwo. Spór na temat istoty i funkcji wspólnoty oraz społeczeństwa z perspektywy filozofii społecznej”, w której dystansuje się on od wspólnoty, a idzie raczej w kierunku społeczeństwa. W obecnych warunkach wspólnota wydaje się bowiem być czymś opresyjnym. W imię wyzwolenia jednostki lepszy jest inny typ więzi, a tym innym typem są więzi społeczne. Podczas pisania swojego doktoratu spotkałem się z twórczością niemieckiego filozofa i socjologa Ferdinanda Tönniesa. Wprowadził on rozróżnienie na *Gemeinschaft* (niem. wspólnota) i *Gesellschaft* (niem. społeczność, społeczeństwo). Do tego podziału odnosili się inni filozofowie społeczni. *Gemeinschaft* zakłada bardziej osobowe więzi międzyludzkie, a *Gesellschaft* – więzi bardziej mechaniczne, instrumentalne, związane z realizacją wyznaczonego celu. Dzisiaj coraz częściej mówimy o pewnej atrofii (stopniowym zmniejszaniu się intensywności – red.) relacji międzyludzkich, więc warto podkreślać wartość nie tyle społeczności, ile wspólnoty, która daje fundament dla głębszych relacji. Uważam, że potrzebujemy teraz tego bardziej niż powierzchownych relacji społecznych.

Które wątki z tematyki społecznej księdza najbardziej zainteresowały?

Publikowałem na temat kwestii obecności i roli religii w sferze publicznej. Ciekawiło mnie, czy religia ma rację bytu w tym, co dziś nazywamy demokracją liberalną. Interesują mnie debaty inicjowane przez

Ilustracja: Michał Milewski z Wydziału Sztuki UWM

niemieckiego filozofa Jürgena Habermasa. Człowiek religijny jest uczestnikiem pewnej debaty społecznej. W społeczeństwie, które jest liberalne w klasycznym rozumieniu tego słowa, dopuszczalny jest pluralizm światopoglądowy, jest więc miejsce dla osób religijnych. Gdy mówimy w Polsce o religijności, z reguły mamy na myśli rzymski katolicyzm. Patrząc globalnie, widzimy, że świat religii jest bardziej zróżnicowany. Jak pisał m.in. Philip Jenkins, na świecie co 10 godzin powstaje nowy kościół, najczęściej odłam protestantyzmu. W demokracji liberalnej funkcjonuje społeczeństwo obywatelskie, a do niego należą różne kościoły i związki wyznaniowe. Wszyscy są uczestnikami debaty na temat kształtu państwa, także w wymiarze aksjologicznym. Dialog osób, które mają różne wizje świata, i osiągnięcie konsensusu nie są łatwe. Czasami oczekujemy, także od Kościoła, że będzie w nim panowała jednomyślność. Nie było jej nawet historycznie. Gdy czytamy Dzieje Apostolskie, to widzimy napięcia czy różnice np. w podejściu do relacji z Żydami u Pawła i Piotra. Nie możemy mieć wygórowanych oczekiwań, że teraz w każdej sprawie będzie *unisono*. Wspólnota to nie jednolitość, a ludzie, którzy mają inne doświadczenia i historie życia.

W swoich pracach naukowych zajmował się ksiądz twórczością ks. prof. Tomáša Halíka, czeskiego duchownego rzymskokatolickiego, a jednocześnie profesora socjologii, teologa, filozofa.

Halík w ostatnich publikacjach skupił się na idei synodalności w Kościele katolickim, a ona zakłada wspólnotowość, partycypację w zadaniach, opiera się na relacjach i więziach międzyludzkich.

Halík publikuje także na temat sekularyzacji. Czy w obliczu tego procesu, który coraz bardziej postępuje, możemy jeszcze mówić o potrzebie przynależności do wspólnoty religijnej? Sam Halík nawrócił się dopiero w wieku dorosłym. Myślę, że tak. Halík traktuje sekularyzację jako proces pozytywny, który ma na celu oczyszczenie religii i przywrócenie jej pierwotnych funkcji i zadań, np. duchowych. Napisałem kiedyś artykuł o ateizmie u Halíka. Ateizm występuje w odniesieniu do konkretnego teizmu, czyli jakiejś wiary. Ten autor traktuje go także jako zjawisko pozytywne, bo jest próbą oczyszczenia naszego pojęcia Boga, pozbycia się pewnych religijnych idoli. Zdaniem Halíka sekularyzacja służy temu, żeby religia nie pełniła funkcji zastępczych. Peter Berger, socjolog religii, w latach sześćdziesiątych głosił mocną tezę o sekularyzacji, a potem w oparciu o badania zmienił swoje podejście i w latach dziewięćdziesiątych pisał o desekularyzacji. Zbadał, że religia nie zanika, ale zmienia się, przybiera postać bardziej indywidualistyczną i pluralistyczną. Mamy większe rozdrobnienie i coraz częściej wyznawcy religii wybierają to, co im z danego wyznania pasuje. To może prowadzić do zjawiska opisanego przez Grace Davis, czyli do wiary bez przynależności. Jak ktoś podchodzi do religii w sposób indywidualistyczny, to wspólnota religijna zaczyna mu przeszkadzać. Z czasem relacja z innymi wyznawcami staje się jednak potrzebna. Nie da się zupełnie odizolować. Nawet jeśli zaczyna się od indywidualnych poszukiwań duchowych, to z czasem jest szukanie więzi, relacji.

Czyli szukamy czegoś, co łączy nas z innymi.

Tak. Kiedyś pisałem o takim cyfrowym zjawisku, które można nazwać też formą religii: o googlizmie. Przeglądarka internetowa pełni rolę swoistego bóstwa, bo odpowiada na nasze pytania egzystencjalne. Tworzy się jakaś wspólnota wyznawców, którzy w sieci się komunikują, wymieniają swoje poglądy, idee. Na pierwszy rzut oka jest to tylko człowiek i internet, czyli podejście bardzo indywidualistyczne, a mimo to tworzy się wirtualna wspólnota ludzi wchodzących w interakcje. Wydaje mi się, że my od wspólnoty takiej czy innej, silniejszej czy z luźniejszymi więziami, chyba nie uciekniemy. Więzy mogą różnie wyglądać, także w wymiarze duchowym czy religijnym, ale będą obecne.

Które myśli Halíka są najbardziej interesujące?

Halík ma – moim zdaniem – ciekawą koncepcję Boga, którą próbuje zdefiniować, wpisując się w nurt pan-en-teizmu (tzn. wszystko jest w Bogu jako bytowym fundamentem). Na procesy społeczne, które się dokonują, patrzy trochę inaczej, niż próbuje się patrzeć w Polsce. Wynika to z jego osobistych doświadczeń. Przeżył trudne czasy komunizmu w Czechach. Pracował jako terapeuta i mierzył się z ludzkimi dramataми. Gdy został księdzem, musiał to ukrywać. W jednej ze swoich książek, „Dotknij ran”, napisał, że rany świata są miejscem spotkania z Bogiem. Jego zdaniem Bóg nie jest abstrakcyjny, ale jest obecny w ludzkim cierpieniu. Moją uwagę w jego twórczości zwrócił egzystencjalny wymiar wiary. Mówił wyraźnie o tym, że musi ona być wyznaczana pewnymi kryzysami i wątpliwościami, bo są one szansą rozwoju. Wiara bez pytań i wątpliwości jest martwa. Kryzysy rozbijają też tradycyjne schematy religijne.

Czym się teraz ksiądz zajmuje naukowo?

Zajmuję się nurtem anateizmu. Twórcą tego pojęcia jest irlandzki filozof Richard Kearney. Żyjemy dziś w czasach redefinicji pewnych pojęć, w tym również religii. Religia ma być bowiem życiem, a nie martwymi rytuałami. To próba podjęcia nowej interpretacji religii w kontekście życia i życia w kontekście religii, aby wiara była bliższa człowiekowi. Myślę, że podejmuje się tego także Tomáš Halík.



Fot. J. Paigak

**Ks. dr hab. Karol Jasiński,
prof. UWM**

jest przewodniczącym Rady Naukowej Dyscypliny nauki teologiczne. Z wykształcenia jest filozofem i teologiem. Pracuje w Katedrze Filozofii i Prawa Kanonicznego UWM. Publikował m.in. na temat twórczości Tomáša Halíka,

różnych problemów filozofii religii i aksjologicznego charakteru relacji państwo – społeczeństwo obywatelskie – religia.



Most zbudowany ze współpracy

Nasza przyjaźń trwa od dekad i owocuje w piękny sposób – podkreślali przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów, którzy 9 grudnia brali udział w przedświątecznym spotkaniu w Kortowie. Odbywające się corocznie wydarzenie ma na celu podtrzymywanie relacji, której początki sięgają wielu lat wstecz.

Tym, co dobrze świadczy o naszej przyjaźni z Fundacją Dietrichów, jest m.in. to, że nawet nie wiem, który to już raz spotykamy się na Uniwersytecie z jej przedstawicielami – mówił żartobliwie prof. Jerzy Przyborski w czasie spotkania z kilkusobową grupą, która przyjechała do Olsztyna z Niemiec. I rzeczywiście: grudniowa wizyta delegacji z Offenburga to jeden z uniwersyteckich zwyczajów, którego nie może zabraknąć w terminarzu. Służy podtrzymywaniu partnerskich relacji, wymianie przedświątecznych serdecznych życzeń i jest okazją do tego, by nie tylko podsumować wspólne projekty, ale i porozmawiać o planach na kolejny rok.

– Bardzo cieszymy się z przyjazdu do Olsztyna. Mamy wrażenie, że to jest nasz drugi dom – deklarował Wolfgang Bruder, przewodniczący zarządu Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów.

ABY POŁĄCZYĆ MŁODYCH

Historia olsztyńsko-offenburskiej przyjaźni zaczęła się pisać w 1981 roku, gdy Georg Dietrich, niemiecki przedsiębiorca i właściciel firmy spedycyjnej, przyłączył się do akcji „Polenhilfe”. Miała ona na celu pomoc humanitarną. Jeden z transportów, które filantrop osobiście realizował i nadzorował, odbył się tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce. Po wielu latach regularnego wspierania społeczności Olsztyna Georg Dietrich powołał fundację, dzięki której kontynuował swoją działalność dobroczynną. Jej adresatami były różne instytucje i organizacje w Olsztynie – w tym także liceum uniwersyteckie, któremu małżeństwo Dietrichów dziś nawet patronuje. Celem pomocy było budowanie mostów między narodami, które – jak podkreślał w czasie spotkania w Kortowie Wolfgang Bruder – miały łączyć przede wszystkim młode pokolenie.

WSPÓŁPRACA Z UCZELNIĄ WŚRÓD PRIORYTETÓW

– Już 35 lat temu Georg powiedział mi, że oprócz pomocy charytatywnej dla Olsztyna, bardzo ważne będzie nawiązanie współpracy z olsztyńską uczelnią – wspominał Wolfgang Bruder. Plan musiał się powieść, bo – jak wyjaśniał bliski współpracownik założyciela fundacji – każdy, kto znał Georga Dietricha, wiedział, że z ogromnym zaangażowaniem realizował on swoje pomysły.

Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przypominał, że wieloletnia współpraca z fundacją założoną przez filantropów z Badenii-Wirtembergii to np. ogromne wsparcie, z którego korzystają m.in. studenci filologii germańskiej. Z myślą o nich organizowane są kursy językowe w Niemczech, staże w Offenburskim urzędzie miasta czy wręczane nagrody i stypendia umożliwiające im inwestycję we własny rozwój. Jak przypominał prezes zarządu fundacji, już samo powołanie germanistyki w strukturach ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, było możliwe właśnie dzięki staraniom Georga Dietricha i wsparciu finansowemu, które zaoferował. Lata mijały, a filantrop nie zapominał o olsztyńskim Uniwersytecie, czego najlepszym dowodem jest siedziba Wydziału Humanistycznego, budowę której rodzina Dietrichów wspierała finansowo.

Aby polsko-niemiecka współpraca układała się jak najlepiej, konieczne jest zaangażowanie wielu osób. Jedną z tych, którym szczególnie dziękował w czasie spotkania prof. Jerzy Przyborowski, jest dr Alina Jarząbek, emerytowana wykładowczyni Wydziału Humanistycznego, a jednocześnie członkini Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów. To między innymi dzięki jej trosce odległość między Kortowem i Offenburgiem wydaje się naprawdę niewielka.

PRZYJAŹŃ, KTÓRA OWOCUJE

Partnerskie relacje między Olsztynem i Offenburgiem wydały owoce nie tylko w postaci relacji fundacji z Uniwersytetem, ale i bliskiej współpracy UWM i Hochschule Offenburg. Trwa ona od lat, przynosząc wiele dobrych efektów, choćby w postaci wspólnie realizowanych kierunków studiów, badań naukowych, a jednym z ostatnich sukcesów obu uczelni jest zaakceptowany przez Komisję Europejską wniosek o utworzenie konsorcjum ChallengeEU. Już w styczniu wspólnie z kilkoma innymi szkołami wyższymi rozpoczną one działalność w strukturze Uniwersytetów Europejskich. To ogromna szansa dla społeczności akademickich.

W grudniowym spotkaniu w rektoracie udział brali przedstawiciele wydziałów, dla których współpraca na linii Olsztyn – Offenburg ma kluczowe znaczenie: prof. Justyna Żulewska, dziekan Wydziału Nauki o Żywności, prof. Dariusz Popielarczyk, dziekan Wydziału Geoinżynierii oraz prof. Aneta Jachimowicz, prodziekan ds. kształcenia Wydziału Humanistycznego. Po raz pierwszy w spotkaniu uczestniczył też prof. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej.

Most Bożonarodzeniowy organizowany co roku na UWM to okazja, by z wdzięcznością wspominać założycieli fundacji i ich zaangażowanie w tworzenie szans dla

młodzieży. Najserdeczniejsze pozdrowienia prof. Przyborowski za pośrednictwem wnuczki Marii i Georga Dietrichów przesłał jej – w tym roku wyjątkowo nieobecnym – rodzicom. Dziękował też całej rodzinie za gotowość do kontynuowania misji łączenia narodów. A ponieważ w spotkaniu udział brała także przedstawicielka najmłodszego pokolenia w rodzinie Dietrichów, Leni, można mieć nadzieję, że współpraca będzie trwać przez wiele kolejnych lat.

dbp



Georg Dietrich otrzymał tytuł doktora honoris causa UWM 1 czerwca 2002 roku



Dzięki wsparciu rodziny Dietrichów możliwe było wybudowanie Wydziału Humanistycznego



Maria i Georg Dietrichowie są patronami Uniwersyteckiego XII Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie

Fot. J. Pajęk



Idea polskości ukryta w nazwach ulic

O wartościach społecznych i nazwach ulic, które przypominają o tym, co jest ważne w kanonie kultury, opowiada językoznawca prof. Mariusz Rutkowski.

Rozmawiała Anna Wysocka

W swoich badaniach zajmuje się pan m.in. nazwami własnymi. Ostatni pański grant dotyczył „Rekonstrukcji idei polskości na podstawie nazw własnych przestrzeni miejskiej (nazwy ulic i placów). Dlaczego wybrał pan właśnie tę ideę?

Idea polskości, jak każdy konstrukt kulturowy, nie jest doświadczany bezpośrednio, można go jedynie odtwarzać. Dla mnie środkiem dostępu do niego były nazwy polskich ulic, bo założyłem, że Polacy (jak i inne narody) utrwalają w nazwach te postaci, które są dla nich szczególnie ważne i które reprezentują istotne dla nich wartości i postawy. Założyłem więc, że z obrazu całościowo ujętego nazewnictwa ulic da się wyczytać coś o użytkownikach i dawcach tych nazw. Pod uwagę wziąłem jedynie nazwy, które zostały nadane w celu upamiętnienia jakichś patronów. Drugie założenie wiąże się z funkcjonowaniem samych nazw, bo oprócz tego, że są one znakami codziennej nawigacji w przestrzeni, np. idę na Kościuszki, jadę na Piłsudskiego, to dodatkowo utrwalają polski kanon kultury. Twierdzę, że używanie nazwy ulicy, a więc także nazwiska patrona, jest odtwarzaniem polskiego kanonu kultury w sposób, który nazywam banalnym.

Dlaczego to banalny sposób?

Używam pojęcia banalnego patriotyzmu czy banalnych nośników pamięci w takim sensie, w jakim zaproponował to amerykański badacz Michael Billig, gdy wprowadził pojęcie banalnego nacjonalizmu. Zauważył on, że oprócz

„gorących” przejawów nacjonalizmu czy patriotyzmu, ideologie narodowe przejawiają się również w formie „chłodnej”, banalnej. Pokazał to na przykładzie godła i barw narodowych, które zupełnie inaczej znaczą podczas wielkich obchodów świątecznych, marszów, uroczystości państwowych, a zupełnie inaczej, gdy ozdabiają np. paszporty, banknoty czy tablice rejestracyjne. Proszę się odwrócić, za panią wisi godło – to właśnie taki zimny, banalny nośnik nacjonalizmu, przypominający, że jesteśmy w oficjalnym gabinecie. Podobne funkcje pełnią patroni ulic, które traktuję właśnie jako chłodne, banalne nośniki pamięci zbiorowej. Nie muszę myśleć o Kościuszcze, jadąc na ulicę o takiej nazwie, ale używam tej nazwy i ona się utrwała. Sam Kościuszko odtwarzany w tysiącach takich sytuacji jawi się jako ktoś ważny, jako symbol, a powtarzany na ulicach setek polskich miast urasta do rangi elementu składającego się na to, co dla Polaków istotne. Jest więc jednym ze składników polskiego kanonu kultury, a więc także idei polskości. Kanon kultury jest ważnym tłem moich badań. Zestawiłem badania socjologiczne, które mówią o tym kanonie, z rankingiem polskich patronów ulic. Okazało się, że ta korelacja jest bardzo wysoka. Nazwy ulic są banalną reprezentacją tego kanonu.

Jakie były etapy prac nad grantem?

Pierwszym etapem było utworzenie bazy nazw ulic, pobranie z danych GUS i ustalenie, jak wygląda zestaw patronów

polskich ulic. Później z 70 tysięcy nazw upamiętniających wyodrębniłem powtarzalne kategorie, następnie szukałem odpowiedzi na pytanie, jakie mogły być powody decyzji rad gmin i miast, które dokonały wyboru nazw ulic. Innymi słowy, docierając do motywacji nazw, rekonstruowałem system polskich wartości. Ostatnim etapem były pogłębione analizy jakościowe, które pozwoliły odsłonić warstwę mitologii i skryptów narodowych. Okazało się, że wciąż sytuujemy się pomiędzy wyobrażeniem o wielkości a poczuciem krzywdy, klęski i pozycją ofiary. Obciążenia traumami i swoisty kult ofiar nie najlepiej „robią” nam jako społeczeństwu, ale to już działka dla socjologów i psychologów społecznych. W tym względzie moje badania tylko potwierdzają ostatnio opublikowane opracowania o Polsce jako jednym wielkim „traumalandzie”.

Czy w swoich badaniach dopatrzył się pan zależności pomiędzy nadawaniem nazw a tym, jaka partia polityczna aktualnie sprawuje władzę?

Niestety tak. Mówię niestety, ale to rzeczy znane od dawna. Jeżeli nazwy nadają urzędnicy państwowi, to zawsze realizują pewną wizję polityki historycznej. To jest naturalne i ściśle związane z okresem, w którym to się dzieje. Każda władza chce kontrolować symbole, którymi na co dzień posługują się obywatele. Ostatnim przykładem, dość oczywistym i siłowo wprowadzonym, była dekomunizacja przestrzeni publicznej w 2016 roku. Niestety, baza danych, z której korzystałem, jest bazą synchroniczną, która nie notuje zmian nazewnictwa, nie mogłem więc tego zagadnienia uwzględnić. Opisałem stan polskich nazw na rok 2022.

Którzy patroni ulic występują w nich najczęściej?

Mamy trzech wybijających się patronów w ogólnopolskim rankingu nazw: Kościuszko, Mickiewicz i na trzecim miejscu Jan Paweł II. Kolejni to Sienkiewicz, Słowacki, Konopnicka, Kopernik, Żeromski, Piłsudski, Chopin. To pierwsza dziesiątka. Najbardziej upamiętnioną organizacją w polskim nazewnictwie jest z kolei Armia Krajowa. W kolejnych dziesiątkach zestawienia powielany jest ten sam wzorzec – najczęściej pojawiają się nazwiska tych, którzy walczyli o niepodległość, literaci, twórcy kultury, a w mniejszym stopniu ludzie nauki i pracy. Odniosłem się do tego w tytule książki, wskazując jako czołowe dla Polski figury pamięci Wojownika, Poetę i Kapłana, które wprost reprezentują pierwszą trójkę patronów, ale i metaforycznie określają wartości dla Polaków najważniejsze. W nazwach ulic to się powtarza, więc jest to tylko potwierdzenie, że nasza kultura jest tutaj spójna i taki obraz utrwała. Można się zastanowić nad tym, jaki to ma wpływ na nas. Czy my nie nosimy jakiegoś piętna w sobie? Czy to nie buduje naszego charakteru narodowego? Co to dla nas oznacza, że jako naród za wartość szczególną uznajemy śmierć za ojczyznę? I co oznacza to, że tak mało wśród patronów ludzi, którzy zasłużyli się dobrą pracą, wynalazczością, kreatywnością?

Urzednicy, nadający nazwy ulic, swoimi decyzjami mogą wpływać na budowanie tożsamości społeczeństwa.

Mogą i to robią, jednak najczęściej nieświadomie odtwarzają utrwalaony polski wzorzec, o czym świadczy właśnie powtarzalność tych typów w różnych miastach. Można próbować to zmieniać i właśnie społecznym efektem mojego grantu, realizowanego w ramach programu „Nauka dla Społeczeństwa”, jest zestaw rekomendacji. Może dzięki temu, co opisałem, będą z inną świadomością podejmować decyzje nazewnictwa? Trzeba też mieć na uwadze, że tylko około ¼ nazw ulic to nazwy, które upamiętniają. Większość nazw ulic odnosi się do topografii, położenia, historii. W Polsce najwięcej nadań mają takie nazwy, jak Polna i Leśna. Może to i lepiej, bo już ponad 100 lat temu zauważono, że nadmierny kult bohaterów prowadzi do wzrostu militaryzacji i pewnego wzmożenia, które może prowadzić do wojen.

Rada Języka Polskiego PAN, której jest pan członkiem, ogłosiła zmiany w ortografii, które zaczną obowiązywać od 2026 roku. Co się zmieni?

Skupmy się może tylko na nazwach przestrzeni miast. Od 2026 roku poza wyrazem ulica wszystkie człony utożsamiające typu plac, skwer, zaułek – będą pisane wielkimi literami, tak jak ten drugi człon. W Olsztynie mamy np. plac Roosevelta. W oficjalnym nazewnictwie dzisiaj plac jest pisany małą literą, a od 2026 r. będzie pisany wielką jako element, który wchodzi w skład nazwy własnej. Podobnie będą interpretowane nazwy kawiarni, kin. Do tej pory pisownia była różna, np. nazwy z przymiotnikiem jak Kawiarnia Literacka, były pisane wielkimi literami, a z rzeczownikiem, jak kawiarnia Bankiet, pierwszy człon miały małą literą. Teraz zostanie to ujednoczone. Badaliśmy, w jaki sposób Polacy piszą rzeczywiście i wyszło nam, że zmiany idą w kierunku pisowni wielkoliterowej. Ludzie intuicyjnie interpretowali, że nazwa zaczyna się już od członu rodzajowego typu plac, kawiarnia czy park. Warto podkreślić, że wszystkie wprowadzane zmiany dotyczą jedynie tzw. reguły konwencyjnej w ortografii, która opiera się na tym, że jak się umówimy, tak piszemy. Nie wprowadzamy żadnych zmian w regułach opartych na historii czy morfologii wyrazu, a więc tych regulujących np. pisownię u/ó, ż/rz.



Fot. J. Pałak

Prof. dr hab. Mariusz Rutkowski

jest językoznawcą i dziekanem Wydziału Humanistycznego UWM.

Jego główne zainteresowania badawcze dotyczą zagadnień współczesnej onomastyki, zwłaszcza funkcji nazw własnych w komunikacji, w dyskursie publicznym, w strukturze metafor

i metonimii. Oprócz tego interesuje się szeroko rozumianym językiem dyskursu publicznego i językiem w mediach. Od 2019 r. jest członkiem Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN i należał do zespołu, który opracował zmiany w polskiej ortografii.



Wirtualne podwórka zamiast trzepaka i piaskownicy

Choć nasze wyobrażenia na ten temat mogą być inne, dzieci w internecie wcale nie są osamotnione – zaznacza dr Joanna Dziekońska z Wydziału Nauk Społecznych UWM, badaczka kultury dziecięcej w sieci.

Rozmawiała Anna Wysocka

Zajmowała się pani tematem wspólnoty działania dzieci w internecie. Pisała pani m.in. o wirtualnych podwórkach i przeniesieniu dziecięcych aktywności do sieci.

Kiedy kilka lat temu rozpoczynałam pracę nad swoją rozprawą doktorską, która dotyczyła funkcjonowania dzieci w internecie, przyznam, że towarzyszyła mi myśl, że ich aktywność w sieci będzie miała charakter indywidualny, jednostkowy. Uległam trochę potocznemu dyskursowi, ale i naukowym doniesieniom wskazującym, że dzieci w internecie są same, że ich relacje społeczne mogą być zaburzone, ponieważ spędzają one dużo czasu przed ekranem. Zaczęłam więc przeszukiwać różne miejsca sieciowe, w których pojawiają się dzieci. Podczas badań dostrzegłam dość szybko, że dzieci w internecie wcale nie są osamotnione. Miałam poczucie, że one cały czas dążą do tego, żeby robić coś razem. Faktycznie w praktyce dzieci przed monitorem czy ekranem smartfonu są poniekąd same, natomiast działania, które podejmują w sieci, są mocno skoncentrowane na wspólnym działaniu. Z psychologicznego punktu widzenia wiedziałam, że bycie częścią jakiejś wspólnoty jest dla dzieci bardzo ważne, ponieważ służy kształtowaniu własnej samooceny. Grupa czy

„paczka” na tym etapie dzieciństwa dostarcza kryteriów sukcesu i klęski, rozwija poczucie solidarności społecznej. Na tle grupy dziecko potrafi dostrzec też swoje talenty, mocne i słabe strony. Postanowiłam wówczas przyjrzeć się bliżej temu, co dzieci robią razem w internecie, tropić tym samym ślady ich kultury w sieci.

Czy to są m.in. podwórka w sieci?

Tak. Kategorię „sieciowych podwórek” wyłoniłam trochę w opozycji do podwórek tradycyjnych, z którymi związane jest dzieciństwo przedcyfrowe. Myślę jednak, że choć dziś dzieci przeniosły się na podwórka sieciowe, to ich potrzeba robienia czegoś wspólnie jest niezmienna. Zmieniła się tylko przestrzeń, w której ta potrzeba jest realizowana. Dziś jest to głównie przestrzeń cyfrowa i różnego rodzaju miejsca sieciowe. Warto też dodać, że internetowe podwórka się mocno zmieniają. Kiedy kilka lat temu zaczynałam prowadzić swoje badania, popularne wśród dzieci były takie serwisy jak np. Gry.pl, MovieStarPlanet czy Facebook. W międzyczasie okazało się, że ich nowym sieciowym podwórkiem stał się chociażby TikTok, w którym dzieci pojawiły się tak naprawdę wbrew regulaminowi, ponieważ, jak wiemy, serwis

jest przeznaczony dla osób powyżej 13. roku życia. Przypadł on jednak do gustu dzieciom, bo zaspokaja ich potrzebę rozrywki i zabawy, stanowi też źródło inspiracji.

W jakim wieku były badane dzieci?

W moich pierwszych badaniach netnograficznych, które prowadziłam w latach 2017–2018, skoncentrowałam się na dzieciach w wieku 9–13 lat, ale nie miałam z nimi bezpośredniego kontaktu. Obserwowałam ich aktywność internetową. Z czasem jednak poczułam, że potrzebuję zapytać dzieci, jakie one mają potrzeby i jakie nadają znaczenie temu, co robią w internecie. W latach 2022 i 2023 przeprowadziłam więc wywiady fokusowe z udziałem dzieci w wieku 8–10 lat. Rozmowy okazały się niezwykle interesujące. Dzieci z wielkim zaangażowaniem opowiadały, jak wygląda ich aktywność na sieciowych podwórkach.

I jak wygląda?

Dzieci podejmują np. aktywności, które polegają na wymianie elektronicznych dóbr. Tworzą grafiki, przerabiają zdjęcia, tworzą stylizacje i cały czas próbują się tym dzielić.

Organizują w tym celu nawet konkursy czy licytacje. Poza tym zauważyłam, że wzajemnie pomagają sobie w zdobywaniu popularności. Bycie sławnym i popularnym dla współczesnych dzieci jest bardzo istotne. Dziś, kiedy pytamy osób w wieku wczesnoszkolnym, kim chcą zostać, to mówią „chcę być popularnym influencerem, tiktokerem, youtuberem”. Dawniej mówiły: policjantem, strażakiem czy nauczycielką. Fascynują się popularnością w internecie i nawzajem sobie pomagają w jej zdobywaniu: lajkują swoje posty, udostępniają, oznaczają. Myślę też, że taką aktywnością, która sprawia, że dzieci czują się wspólnotą, są bardzo popularne w ostatnim czasie wyzwania internetowe. Ich konteksty są bardzo różne. Aktualnie przyglądałam się głębiej temu zjawisku, bo przygotowuję się do badań poświęconych temu tematowi. Przyznam szczerze, że trochę ze zdziwieniem czytam o wyzwaniach, które dzisiaj pojawiają się w sieci, jak np. podpalanie sobie włosów albo znikanie bez śladu na 48 h. Równie niepokojące było wyzwanie, które swoją kulminację – jak wiemy z mediów – miało podczas tegorocznego Halloween. Polegało ono na wkładaniu niebezpiecznych przedmiotów do cukierków, które potem były rozdawane dzieciom. Jak widzimy, czasami wyzwania przybierają bardzo niebezpieczną formę, ale są też takie, które przypominają mi trochę wygłupy z czasów mojego dzieciństwa. Prawie każdy z nas, będąc dzieckiem, podejmował czasami ryzykowne czy niebezpieczne aktywności po to, żeby zaimponować innym, sprawdzić siebie i swoje możliwości czy przetestować świat dorosłych, na ile możemy sobie pozwolić. Wydaje mi się, że wiele z tych aktywności i wyzwań w internecie ma właśnie taką formę wspólnych zabaw i psot.

Miała pani możliwość zaobserwowania podczas badań, czy to, że dzieci tworzą relacje w sieci i przynależą tam do jakiejś grupy, nie przyczynia się do ich izolacji w rzeczywistości nieinternetowej?

Cały czas jako badacze staramy się obserwować to, w jaki sposób zanurzenie dzieci w świecie cyfrowym wpływa na ich życie offline. Widzimy, że dzieci dzisiaj płynnie funkcjonują w dwóch połączonych ze sobą przestrzeniach – w przestrzeni offline i online. Obu potrzebują do codziennego funkcjonowania i obie tworzą ich wspólną przestrzeń

życia, przyczyniając się do powstania tzw. hybrydowego dzieciństwa. Dzieci w wywiadach, które z nimi przeprowadzam, mówią, że lubią spędzać czas z rówieśnikami i rodzicami: wyjeżdżać na wycieczki, wychodzić na podwórko czy grać w piłkę. Bardzo mocno podkreślają jednak, że najbardziej lubią, kiedy mogą podejmować aktywności offline, ale jednocześnie być ze sobą w świecie online. Hybrydowe dzieciństwo siłą rzeczy oddziałuje więc na to, w jaki sposób dzieci podejmują dziś relacje, uczą się, zdobywają informacje. Wydaje się, że jako dorośli musimy to zaakceptować i dostosować nasze działania – m.in. wychowawcze, edukacyjne – do nowego pokolenia, które dziś funkcjonuje zupełnie inaczej niż ich rówieśnicy z ery przedcyfrowej. Zupełne odcięcie dzieci np. od telefonów, może okazać się ryzykowne lub wręcz spowodować skutek odwrotny. Może doprowadzić np. do wykluczenia dziecka z grupy rówieśniczej. Dziś wyzwaniem staje się więc efektywne wychowanie cyfrowe i wspieranie dzieci w odpowiedzialnym i świadomym korzystaniu z internetu. Ważna jest również – a może przede wszystkim – postawa dorosłych wobec zmian w zakresie współczesnego dzieciństwa. Nie chodzi o to, by ciągle powtarzać dzieciom, że przedcyfrowe dzieciństwo było lepsze, bo aktywne, a to dzisiejsze jest bierne, bo odbywa się za szybą. Ciekawość aktywności dziecięcej w internecie, otwartość na zmiany w zakresie współczesnego dzieciństwa i wsłuchiwanie się w dziecięce potrzeby to – jak się wydaje – warunki, by nie stracić naszych dzieci w internecie.

Dr Joanna Dziekońska:
Hybrydowe dzieciństwo siłą rzeczy oddziałuje więc na to, w jaki sposób dzieci podejmują dziś relacje, uczą się, zdobywają informacje. Wydaje się, że jako dorośli musimy to zaakceptować i dostosować nasze działania.

to, w jaki sposób dzieci podejmują dziś relacje, uczą się, zdobywają informacje. Wydaje się, że jako dorośli musimy to zaakceptować i dostosować nasze działania – m.in. wychowawcze, edukacyjne – do nowego pokolenia, które dziś funkcjonuje zupełnie inaczej niż ich rówieśnicy z ery przedcyfrowej. Zupełne odcięcie dzieci np. od telefonów, może okazać się ryzykowne lub wręcz spowodować skutek odwrotny. Może doprowadzić np. do wykluczenia dziecka z grupy rówieśniczej. Dziś wyzwaniem staje się więc efektywne wychowanie cyfrowe i wspieranie dzieci w odpowiedzialnym i świadomym korzystaniu z internetu. Ważna jest również – a może przede wszystkim – postawa dorosłych wobec zmian w zakresie współczesnego dzieciństwa. Nie chodzi o to, by ciągle powtarzać dzieciom, że przedcyfrowe dzieciństwo było lepsze, bo aktywne, a to dzisiejsze jest bierne, bo odbywa się za szybą. Ciekawość aktywności dziecięcej w internecie, otwartość na zmiany w zakresie współczesnego dzieciństwa i wsłuchiwanie się w dziecięce potrzeby to – jak się wydaje – warunki, by nie stracić naszych dzieci w internecie.



Fot. Marcin Galon

Dr Joanna Dziekońska

pracuje na Wydziale Nauk Społecznych UWM. Bada kulturę dziecięcą w internecie oraz zmiany w zakresie współczesnego dzieciństwa. Współorganizatorka cyklicznych konferencji pt. „Dziecko – cyfrowy tubylec w szkole. Problemy i wyzwania”.



Sekty jako negatywny wymiar wspólnoty

Może się wydawać, że sekty nie są już tak popularne jak dawniej, ale wciąż istnieją i mogą wykorzystywać osoby, które borykają się z różnymi problemami lub potrzebują zaspokojenia poczucia przynależności. O współczesnym wymiarze grup psychomanipulacyjnych rozmawiamy z dr Joanną Frankowiak z Katedry Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji Wydziału Nauk Społecznych UWM.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Pani doktor, proponuję, żebyśmy zaczęły naszą rozmowę od podstaw, czyli od definicji sekty.

Mamy do czynienia z dużą różnorodnością w sposobie definiowania pojęcia sekta na gruncie poszczególnych dyscyplin. To często utrudnia dyskusję i rodzi wiele nieporozumień. Tym bardziej zasadne jest przytoczenie jego rozumienia już na początku, dla zarysowania kontekstu. Proponuję, abyśmy w naszej rozmowie przyjęły, że używając słowa sekta, mamy na myśli grupę psychomanipulacyjną, która podporządkowuje sobie członków poprzez stosowanie technik manipulacji, a przynależność do niej

niesie negatywne skutki psychiczne, fizyczne, społeczne, a niekiedy także finansowe.

W jakich celach powołuje się sekty?

Grupy, o których mowa, często głoszą idee odwołujące się do ważnych potrzeb czy wartości. Niekiedy owe idee mają wyraźnie kontestacyjny wydźwięk. Przynależność do nich, na poziomie deklaracyjnym, ma przybliżyć do zaspokojenia ważnych potrzeb czy realizacji celów, których osiągnięcie zdaniem ich członków byłoby trudne bądź niemożliwe poza grupą. A jeśli chodzi o cele faktyczne, to w zależności od

przestrzeni, w jakiej działają, mogą być one różne. Są takie sekty, które powstają z chęci uzyskania jakiejś konkretnej korzyści, np. finansowej czy też wpływu na rzeczywistość. W przypadku innych mamy do czynienia z sytuacją transformacji funkcjonowania danej wspólnoty w destrukcyjnym dla członków kierunku.

Istnieją znane sekty, takie jak scjentolodzy czy „Niebo”, ale gdzie właściwie jest granica, po przekroczeniu której grupę ludzi zrzeszonych w imię jakiejś kwestii można nazwać sektą?

Znamienne są wszelkie działania na rzecz ograniczania prawa członków do decydowania o sobie i wzmacniania posłuszeństwa. Sekty stosują psychomanipulację, czyli zbiór metod zorientowanych na poddanie podmiotu oddziały-

W swojej pracy doktorskiej zajmowała się pani analizą podatności młodzieży na działanie grup psychomanipulacyjnych, projektowaniem inicjatyw o charakterze profilaktycznym i sprawdzaniem ich efektywności. Proszę opowiedzieć o wnioskach z tych badań.

Warto wspomnieć, że na ową podatność składają się zarówno aspekty podmiotowe, jak i przedmiotowe. Najbardziej obiecujące okazuje się oddziaływanie na uniwersalne czynniki chroniące, w tym m.in. na wzmacnianie poczucia własnej wartości, umiejętności asertywne, radzenia sobie w sytuacjach trudnych, ale i właściwych relacji rodzinnych. Poszerzenie wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania sekt ma zdecydowanie mniejsze znaczenie w perspektywie efektywnej profilaktyki podatności na działanie sekt.

Dr Joanna Frankowiak:

Sekty stosują psychomanipulację, czyli zbiór metod zorientowanych na poddanie podmiotu oddziaływania maksymalnemu wpływowi, kontroli procesów myślowych oraz zachowań zmierzających do przekształcenia jego postaw wobec otaczającej rzeczywistości.

wania maksymalnemu wpływowi, kontroli procesów myślowych oraz zachowań zmierzających do przekształcenia jego postaw wobec otaczającej rzeczywistości.

Czy w kontekście sekty możemy mówić o wspólnocie?

Pojęcie wspólnoty raczej kojarzymy z czymś pozytywnym, z silnymi i autentycznymi relacjami. Przystępując do nieformalnych grup, poszukujemy wzajemności i poczucia przynależności. To też obiecują sekty, szczególnie te o mniejszej liczbie członków. I jak prześledzimy historię ich funkcjonowania, to wiele z nich na początku miało charakter wspólnotowy. Z czasem jednak, żeby wzmocnić zależność członków sekty, wprowadzano zasady mające na celu osłabienie więzi między poszczególnymi osobami przynależącymi do grupy.

Można wskazać jakiegokolwiek pozytywne aspekty bycia w sekcie?

Jeśli przyjmujemy rozumienie sekty jako grupy psychomanipulacyjnej, to trudno o pozytywne aspekty przynależności do niej. Wyjątkiem są sytuacje, w których osoba wstępująca przez jakiś czas czerpie korzyści z bycia członkiem i decyduje o odejściu w momencie, gdy zaczyna dostrzegać niepokojące zmiany w zakresie funkcjonowania grupy. Przykładem może być działalność Świątyni Ludu, która powstała w Stanach Zjednoczonych i zyskała aprobatę, działając na rzecz osób wykluczonych i dyskryminowanych. Pomogła wielu ludziom, ale wraz z upływem lat stała się jedną z najbardziej destrukcyjnych grup psychomanipulacyjnych, której żywot zakończyło dokonanie zbiorowego samobójstwa. Niektórzy członkowie zdecydowali się odejść wiele lat wcześniej.

Czy współczesna młodzież jest podatna na działalność sekt?

Okres dojrzewania sprzyja eksperymentowaniu, poszukiwaniu nowej tożsamości, stawianiu pytań o to, kim się jest i kim chce się być. Ta faza rozwoju jest też naznaczona silną potrzebą przynależności i tendencją do nadmiernego identyfikowania się z grupą. Wszystko to sprzyja podejmowaniu różnych zachowań ryzykownych, ale też może sprzyjać przystępowaniu do rozmaitych grup. Zdaniem Philipa Zimbardo i Michaela R. Leippe'a okres adolescencji predestynuje do ulegania perswazji, która nie natrafia na opór utrwalonego sposobu myślenia. Margaret Singer wskazuje na rosnącą podatność w okresie adolescencji i wczesnej dorosłości. Podkreśla, że to wiek obfitujący w konieczność podejmowania ważnych wyborów, co może sprzyjać poczuciu zagubienia, poszukiwaniu wsparcia i rozwiązań problemów, a co sekty mogą chcieć wykorzystać.



Fot. archiwum prywatne

Dr Joanna Frankowiak

jest adiunktem w Katedrze Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji UWM oraz kierowniczką studiów podyplomowych z zakresu socjoterapii. Jest autorką publikacji naukowych na temat funkcjonowania sekt, agresji i przemocy oraz profilaktyki społecznej.

Pracuje także jako terapeutka w uniwersyteckim Ośrodku Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia”.



Granica, która łączy

Fot. Yari/Wikipedia/CC 3.0

Dr Michał Dąbrowski z Katedry Socjologii UWM prowadzi badania naukowe, z których wynika, że granica państwa może pełnić funkcję wspólnototwórczą. Taką nieoczywistą wspólnotę tworzą np. osoby zaangażowane w działanie społecznego świata przejścia granicznego.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Gdzie znajduje się źródło pana naukowych zainteresowań granicą polsko-białoruską?

Pochodzę z województwa podlaskiego, które jest regionem zróżnicowanym kulturowo, etnicznie i wyznaniowo. Moje pierwsze zainteresowania badawcze dotyczyły właśnie tych tematów. Później ten paradygmat socjologii pogranicza próbowałem przenieść na tereny Ziemi Zachodnich i Północnych. Następnie moje losy zawodowe i życiowe zorientowały się na granicę. Myślałem, że znam się na pograniczu i że tę wiedzę będę mógł przenieść na granicę, ale okazało się, że jest to zupełnie inna rzeczywistość. Kategorie, które obowiązują na pograniczu, przestają mieć znaczenie na granicy. I tak rozpocząłem prace nad rozprawą doktorską pod kierunkiem prof. Wojciecha Łukowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Zacząłem zauważać, że ludzie mieszkający na terenach nadgranicznych utożsamiają granicę z przejściem granicznym. Nie postrzegają jej jako linii dzielącej państwa, ale coś, co można przekraczać. Trafiłem

na przejście graniczne w Kuźnicy, gdzie – co ciekawe – wcześniej pracowałem jako funkcjonariusz Służby Celno-Skarbowej. Prowadziłem tam obserwację uczestniczącą osób stale przekraczających granicę.

Co wynikało z dalszych etapów badań?

Na granicy oprócz rozmaitych służb i inspekcji funkcjonują także, a może przede wszystkim, ludzie granicy. Z jednej strony są to ci, którzy funkcjonują w ruchu towarowym, czyli przewożą towary odprawiane w handlu zagranicznym, ale też osoby, które próbują wykorzystać przepuszczalność granicy. Mam tu na myśli np. mieszkańców Grodna, czyli ponad 350-tysięcznego miasta położonego ok. 20 km od Kuźnicy, którzy chcieli zarabiać po polsku, ale ponosić niższe, białoruskie koszty życia.

Udało mi się również zaobserwować, jaki jest mechanizm wejścia do tej społeczności. Nazwałem to trójkątem wejścia. Były osoby, które do niej aspirowały, ale nie spełniały

warunków – np. nie wykazywały się koniecznym potencjałem, nie miały poczucia pewnej deprivacji, że chcą się tym zajmować, albo nie były w stanie podjąć ostatecznej decyzji. Jak to w życiu społecznym bywa, było to bardzo zróżnicowane i nie da się wyodrębnić jednej kategorii. Trzeba jednak podkreślić, że w czasach, kiedy prowadziłem te badania, było to bardzo dochodowe zajęcie. Z polskiej perspektywy z pewnością trudno sobie wyobrazić, że stałym przewozem towarów mógł zajmować się muzyk z filharmonii. Ale tak w rzeczywistości było. Powiedział mi, że najpierw handlował butami, żeby kupić sobie lepszy instrument, a później zobaczył, że ten instrument nie jest mu już tak potrzebny, bo to na przemyśle da się wielokrotnie więcej zarobić. Rekordziści przekraczali granicę około tysiąca razy w roku. Okazywało się, że głównym powodem była chęć poprawy różnie definiowanego bytu, ale zauważyłem także aktywności w rodzaju hazardu, tzn. pewnego uzależnienia się od podejmowania ryzyka.

Używa pan określenia „ludzie granicy”, a więc czy możemy mówić o rodzaju jakiejś wspólnoty, grupy ludzi, którą łączą wspólne doświadczenia czy cele?

Tak. Na pewno łączyło ich podstawowe działanie, które na przejściu granicznym oznacza uzyskanie akceptowalnego dla kontrolującego i kontrolowanego efektu kontroli. Normalnie wspólnotę mierzymy prostymi kategoriami „my” i „oni”. Wszystkich, którzy nie są „nami”, traktujemy jako obcych. Tymczasem w przypadku świata granicy wręcz czeka się na tego Obcego, Innego, bo on w tym społecznym świecie przejścia granicznego jest potrzebny. W trakcie swoich badań analizowałem nawet język, który tam funkcjonował i okazuje się, że powstawała taka hybryda, czasami śmieszny zlepek nawet trzech języków. Tworzyła się trzecia kultura – ani moja, ani czyjaś. To, co tworzy wspólnotę w przypadku ludzi granicy, to także wspólnota działania w sytuacji pewnego zagrożenia, co sprzyjało współpracy i zjednoczeniu. To takie swoiste braterstwo broni albo sytuacja znana z życia, kiedy to nie chcemy iść do wojska, ale później się okazuje, że najdłużej wspominani koledzy to właśnie żołnierze, z którymi służyliśmy. O tej wspólnocie doświadczeń świadczą też wspomnienia, którymi moi respondenci chętnie się dzielili.

Czy kontynuuje pan te badania?

Kontynuowanie tych badań uniemożliwia mi kryzys migracyjny na granicy z Białorusią. To pogranicze, które badałem, teraz w zasadzie rozpadło się na dwa nadgranicza, odgródzone murem. Druga strona nie jest już dostępna. Natomiast swoje badania kontynuuję, obserwując migracje z Białorusi do Polski, które zostały zapoczątkowane po protestach na Białorusi w sierpniu 2020 r. Zajmuję się kilkoma rodzinami, które przeprowadziły się do Polski. Niektóre z nich nazywam spóźnionymi repatriantami. Są to osoby etnicznie polskie, potomkowie tych, którzy po zmianie granic w 1945 r. nie przesiedlili się do Polski. Staram się sprawdzić, czym różnią się współcześni repatrianci od tych, którzy migrowali do Polski w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej, jakie mają problemy i czy w ogóle kategoria repatriacji jest jeszcze aktualna.

Kolejnym zjawiskiem, które obserwuję, jest to, czy ludzie granicy szukają innej granicy w sytuacji, w której zostały zamknięte wszystkie przejścia graniczne w województwie podlaskim. Czy przenieśli się może do Terespoła, czy na Litwę. Przyglądam się też zjawiskom, które kiedyś nie występowały, czyli np. dronom czy balonom meteorologicznym, które przenoszą papierosy. Nawet w ostatnich dniach media nagłośniły takie przypadki, w których w miejscowościach przygranicznych spadały balony z kontrabandą. Życie społeczne nie zna próżni – to, że granica została zamknięta, nie oznacza, że zniknął przemyt.

A ta dychotomia swój-obcy nadal pana naukowo interesuje?

Tak, oczywiście. Wciąż interesuje mnie podział społeczny na swoich i obcych, a więc badanie nie tylko granic administracyjnych, ale też takich, które sami sobie wyznaczamy, w jaki sposób się dzielimy. Ten proces nazywam „naszym” i „twoim”. Obecnie panuje przekonanie, że „moje” jest zawsze lepsze niż „twoje”. To są zjawiska, które zaburzają wspólnotę. Uważam, że to są podziały mentalne, bo oczywiście świat zamyka się w niektórych obszarach, ale w większości się otwiera. Tymczasem to my mamy w swoich głowach bariery czy antagonizmy, które w jednych miejscach daje się ograniczać skuteczniej, a w innych mniej skutecznie.

Wspólnota jest dla człowieka cechą wręcz konstytutywną. Jest naszą jaźnią, takim zwierciadłem, w którym możemy się przejrzeć i zobaczyć, czy coś nam się udało, czy jesteśmy poważani, ocenić, czy nasze aktywności mają sens. Wspólnota ma na nas także duży wpływ na zasadzie kontroli społecznej. Może nas do czegoś motywować, wskazywać wartości, cele, schematy i wzory zachowań – czyli wszystko, co moglibyśmy nazwać również kulturą.



Fot. archiwum prywatne

Dr Michał Dąbrowski

pracuje jako adiunkt w Katedrze Socjologii w Instytucie Nauk Politycznych UWM. Jego zainteresowania naukowe dotyczą pogranicza, granicy, tożsamości, zróżnicowania kulturowego, wyznaniowego, etnicznego, grup dyspozycyjnych, socjologii sportu. Jest autorem monografii „Kultura granicy – społeczne światy przejścia granicznego” oraz kilkunastu artykułów naukowych.



Spółeczna odpowiedzialność rolnictwa: kluczowa misja

Sektor rolniczy jest ważnym sektorem gospodarki w Polsce i ma wpływ m.in. na nasze bezpieczeństwo żywnościowe. O potrzebie realizowania idei społecznej odpowiedzialności w rolnictwie i mądrych wyborach konsumenckich mówi dr hab. Katarzyna Brodzińska z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM.

Idea społecznej odpowiedzialności biznesu CSR (corporate social responsibility) została oparta na teorii zrównoważonego rozwoju. Zgodnie z tą koncepcją, przedsiębiorstwa w swoich praktykach powinny uwzględniać cele nie tylko ekonomiczne, ale również społeczne i ekologiczne.

Polskie rolnictwo przez lata postrzegane było jako ekstensywne, stosowano mniej nawozów i środków ochrony roślin oraz była zachowana równowaga pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą. Środki unijne na modernizację rolnictwa i subwencje sprawiły, że sektor rolniczy w Polsce konsoliduje się. Powstały duże gospodarstwa, a w zasadzie przedsiębiorstwa rolne i to właśnie w odniesieniu do nich należy przede wszystkim mówić o społecznej odpowiedzialności.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ROLNIKÓW

Problemy rozwoju obszarów wiejskich, w tym gospodarstw rolnych również w kontekście ich społecznej odpowiedzialności, od lat bada dr hab. Katarzyna Brodzińska z Katedry Agrotechnologii i Agrobiznesu na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa.

– Społeczna odpowiedzialność w rolnictwie to przede wszystkim stosowanie praktyk rolniczych przyjaznych środowisku i akceptowanych społecznie. Użytki rolne stanowią ponad 61 proc. powierzchni kraju, a obszary wiejskie zamieszkują nie tylko rolnicy, dlatego to, co robią i w jaki sposób zarządzają gospodarstwami, oddziałuje na nas wszystkich – mówi.

W ostatnim czasie sporo kontrowersji wzbudził Europejski Zielony Ład i jego założenia w zakresie zapobiegania zmianom klimatycznym. W tym kontekście warto wspomnieć m.in. o potrzebie przejścia na gospodarkę o obiegu zamkniętym czy wcieleniu w życie strategii „od pola do stołu”, która promuje zrównoważoną produkcję, dystrybucję i konsumpcję żywności, a w konsekwencji zmniejszenie powstawania odpadów żywnościowych.

Niestety dyskusję na ten temat sprowadzono głównie do polityki i ograniczeń w odniesieniu do rolnictwa, przez co trudno o obiektywną ocenę sytuacji i wypracowanie rozsądnych rozwiązań. Sytuacji nie ułatwia duża polaryzacja

społeczna oraz powszechna niechęć społeczeństwa do nagłych zmian, a w szczególności tych narzuconych odgórnie.

– Powinniśmy dyskutować, możemy się też sprzeczać czy kłócić, ale musimy wypracować rozsądne rozwiązania, ponieważ ponosimy odpowiedzialność w wymiarze społecznym i ekologicznym. Trzeba pamiętać, że na poziomie Unii Europejskiej określane są kierunki zmian, założenia reform, a konkretne rozwiązania zapadają na szczeblu krajowym, a więc mamy na nie bezpośredni wpływ. Co więcej, możemy je kreować – mówi dr hab. Katarzyna Brodzińska.

WŁAŚCIWE WYBORY KONSUMENCKIE

Każdy z nas jest konsumentem, a przez to każdy z nas może wcielać w życie ideę społecznej odpowiedzialności. Żywność powinniśmy kupować racjonalnie i nie marnować jej. Warto również wspierać rolników, zwłaszcza tych prowadzących niewielkie gospodarstwa, którzy przetwarzają swoje produkty rolne. Ograniczając marnotrawienie żywności, będziemy mieli swój wkład w ochronę środowiska.

– Wspierajmy polskich rolników i polskie firmy oraz lokalnych przedsiębiorców nie dlatego, że musimy, bo nie mamy innego wyboru, ale dlatego, że chcemy. Polska żywność ma już uznaną i cenioną markę na świecie (drób, jabłka, pieczarki, doskonałe wędliny czy sery). Jako konsumenci cenimy sobie kupowanie tradycyjnych produktów żywnościowych wprost od producentów. Rozwija się rolniczy handel detaliczny, a w miastach, m.in. w Olsztynie, powstają miejsca handlu, w których producenci mogą sprzedawać produkt bezpośrednio konsumentom. Takie miejsca to wcielenie w życie strategii od pola do stołu w wymiarze lokalnym – mówi dr hab. Katarzyna Brodzińska.

Zimą nie da się kupić polskich pomidorów czy truskawek, ale możemy kupić np. kiszonki, owoce suszone czy przetwarzane w sposób tradycyjny. To od nas zależy, ile będziemy tych i innych produktów importować.

TO, CZEGO NIE DA SIĘ ZMIERZYĆ

Ocena działań społecznie odpowiedzialnych jest trudna, m.in. z uwagi na to, że wiele kwestii związanych jest z zasadami etyki postępowania, przyjętymi normami i zasadami moralnymi. Z prowadzonych przez dr hab. Katarzynę Brodzińską badań wynika, że system subwencjonowania rolnictwa w Polsce oraz realizacja dobrowolnych działań prośrodowiskowych, nie gwarantują stosowania przyjaznych środowisku praktyk gospodarowania. Analiza wybranych cech gospodarstw rolnych, w tym gospodarstw ekologicznych, wykazała zróżnicowany poziom odpowiedzialności społecznej ich właścicieli.

– Nie wszystko da się sprawdzić i zmierzyć, bo jak np. ocenić, czy rolnik postępował etycznie, zgodnie z przyjętymi normami i zasadami? O wiele łatwiej jest ocenić skutki ewentualnych niewłaściwych zachowań. A one wskazują, że należy ograniczyć przedostawanie się azotu ze źródeł rolniczych do wód powierzchniowych i gruntowych. Obszary Szczególnie Narażone (OSN) w latach 2004–2008 stanowiły ok. 2 proc., w roku 2012 – 4,6 proc., natomiast obecnie to powierzchnia prawie całego kraju. Musimy pamiętać o tym,

że wszelkie działania podejmowane na rzecz poprawy stanu środowiska czy ograniczenia skutków zmian klimatu nie pozwalają zobaczyć efektów natychmiast, a dopiero za jakiś czas. Również skutki niewłaściwych praktyk widoczne są z perspektywy czasu. Dlatego tak trudno zmotywować ludzi do podejmowania działań społecznie odpowiedzialnych – wyjaśnia badaczka.

LEKCJA DO ODROBIENIA

Dr hab. Brodzińska nie ma wątpliwości, że mimo iż mentalność w kontekście myślenia wspólnotowego zmienia się na lepsze, to jest jeszcze sporo do poprawy.

– Gdy rozmawiam na ten temat ze studentami, to słyszę bardzo często pytania, dlaczego my, Polacy, mamy się ograniczać czy stosować do pewnych zasad, dlaczego od nas wymaga się więcej niż od innych państw UE, również w kontekście koncepcji Zielonego Ładu. Bardzo często wybieramy do porównania te elementy, które pasują nam do narracji, np. wysokość subwencji rolniczych. Pomijamy inne, które są niewygodne, jak np. kwestie opodatkowania rolnictwa. Z takim podejściem dojdziemy donikąd. Musimy zrozumieć ideę wspólnotowości – wspólnota to nie tylko czerpanie korzyści, ale również wspólne rozwiązywanie problemów. Środowisko to dobro wspólne, czyli każdego z nas i musimy o nie dbać. Mamy wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczeństwo żywności m.in. poprzez wspomniane nasze wybory konsumenckie. Musimy nad tym pracować i skoncentrować się na edukacji najmłodszych – zauważa dr hab. Katarzyna Brodzińska.

Naukowczyni zwraca także uwagę na potrzebę kształtowania świadomych postaw.

– W społecznej odpowiedzialności rolnictwa chodzi nie tylko o to, aby działać na rzecz lokalnej społeczności czy środowiska przyrodniczego wtedy, kiedy są z tego materialne korzyści w postaci dotacji czy dofinansowań. Chodzi o to, aby były to praktyki trwałe – podsumowuje dr hab. Katarzyna Brodzińska.

Marta Wiśniewska



Fot. J. Pańk

Dr hab. Katarzyna Brodzińska

pracuje w Katedrze Agrotechnologii i Agrobiznesu. Wśród jej zainteresowań naukowych znajdują się: organizacja i funkcjonowanie doradztwa rolniczego, uwarunkowania rozwoju

przedsiębiorczości w rolnictwie i jego otoczeniu, zrównoważony rozwój rolnictwa oraz wspieranie przyjaznych środowisku systemów produkcji, ze szczególnym uwzględnieniem programu rolnośrodowiskowego jako instrumentu ochrony środowiska.



W grupie siła – wiedzą to też zwierzęta

Wspólnie zdobywają jedzenie, opiekują się dziećmi, bawią się, ostrzegają przed niebezpieczeństwem. Mowa o zwierzętach, które – podobnie jak ludzi – łączą silne relacje społeczne. O ich zachowaniu i o tym, czego możemy się od nich nauczyć, opowiada prof. Anna Wójcik z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Pani profesor, dlaczego zwierzęta żyją stadnie? Odpowiedź jest prosta – chodzi o przetrwanie. Świat przyrody jest bardzo różnorodny. Gatunków zwierząt jest bardzo wiele i każdy z nich znalazł sobie sposób na życie. Większość zwierząt roślinożernych, dużych ssaków, takich jak jelenie, antylopy czy bizony, tworzą wielkie stada, bo łatwiej im się obronić, przemieszczać, zapewniać pożywienie i bezpieczeństwo. Wszystkie zwierzęta gospodarskie są też zwierzętami społecznymi. Żyją gromadnie i z nimi mamy najwięcej do czynienia. Podobnie jest ze zwierzętami towarzyszącymi, takimi jak psy czy koty.

Zacznijmy zatem naszą rozmowę od zwierząt towarzyszących. W domach najczęściej mamy jednego psa czy kota. I w ten sposób pozbawiamy je życia w stadzie. Wówczas zwierzęta te traktują nas jako swoją grupę społeczną. Z tego względu między nami a zwierzętami towarzyszącymi zawiązują się bardzo silne więzi i relacje. Koty są takim gatunkiem, który w środowisku naturalnym może żyć gromadnie, ale równie dobrze potrafi żyć sam. Szczególnie dorosłe samce często bytują same, natomiast kotki tworzą grupy rodzinne, gdzie wspólnie opiekują się potomstwem i je wychowują. Oczywiście to zależy też od tego, w jakim środowisku się

znajdują i czy mają dostęp do pokarmu. Obecnie kotami wolnożyjącymi także się opiekujemy. Dbamy o to, aby nadmiernie się nie rozmnażały, aby ich populacja była pod kontrolą. Ale jeżeli mamy okazję obserwować taką grupę wolnożyjącą, bez ingerencji człowieka, to widzimy, że w tej grupie jest bardzo duży zakres kontaktów społecznych, opiekuńczych, macierzyńskich, wzajemna empatia. Grupę często tworzy babka, córki, siostry, które wspólnie opiekują się potomstwem. Istnieje tam zasada: wszystkie dzieci nasze są. Jeśli dwie kotki w tym samym czasie mają potomstwo, to kocięta są z tą matką, która akurat jest bliżej. Zatem ta wspólnota u nich jest bardzo silna.

A jak to wygląda u psów?

Wolnożyjące grupy psów w Polsce praktycznie nie istnieją. Dlatego trudno u nas zaobserwować, jakie relacje między nimi panują. Ale możemy odnieść się do funkcjonowania wilczego stada. W watasze występuje hierarchia. Mamy parę alfa, czyli samca i samicę, którzy nadają ton życia tej grupie. Ale ta grupa to także rodzina, bo znajdują się w niej bracia i siostry pary alfa czy potomstwo z poprzednich miotów. Tu również wszyscy troszczą się o potomstwo tej jednej pary dla dobra całej grupy.

Dla naszego domowego psa jesteśmy członkiem stada?

Tak, zwierzę traktuje nas jak członków stada. Najczęściej wybiera sobie jedną czy dwie osoby w domu, które są przewodnikami i się im podporządkowuje. Ale bywają też sytuacje, gdy pies ma bardzo silny charakter i próbuje zdominować domowników. Może być wówczas, np. agresywny w stosunku do dzieci czy innych osób. Od nas zależy, czy odpowiednio wychowamy i ułożymy psa. Trzeba też pamiętać, że wszystkie zwierzęta mają potrzeby i muszą je realizować. To nie tylko nakarmienie, napojenie i wyprowadzenie dwa razy dziennie na spacer. To także zabawa, wzajemna troska, poczucie bezpieczeństwa. Właściwa socjalizacja i dobry kontakt z człowiekiem sprawią, że pies będzie stabilny, spokojny, podatny na naukę itd.

Jak to wygląda u zwierząt gospodarskich?

Naturalne zachowania grupowe zwierząt gospodarskich nie jest łatwo zaobserwować ze względu na sposób ich utrzymania. Ale przyjrzyjmy się koniom. U nich stosunki społeczne są dobrze widoczne. Klacze uczą źrebięta właściwego postępowania, komunikatów, mowy pomiędzy zwierzętami, czyli całej gamy różnych gestów, specyficznych chrapnięć, strzyżenia uszami. Dzięki temu zwierzęta wiedzą też, w którym miejscu są w grupie, na co mogą sobie pozwolić, a na co nie. Takie źrebię najwięcej uczy się od swojej matki, ale jeżeli w grupie na pastwisku czy w stajni znajduje się więcej zwierząt, to często te ciotki i babki także mają wpływ na jego wychowanie. Dodatkowo, kiedy młode zwierzęta mają częsty, pozytywny kontakt z człowiekiem, to później dużo łatwiej się z nimi współpracuje. Np. konie służą do rekreacji, hipoterapii, ale to muszą być zrównoważone osobniki. Więc my także musimy się nauczyć mowy tego zwierzęcia, gestów, tego, co oznaczają. Więzy, która buduje się między opiekunem, zwierzęciem a pacjentem jest bardzo ważna. Wynika to z natury zwierząt. Obserwując je, wiedząc jak odnoszą się wzajemnie do siebie, korzystamy z tego i pomagamy innym ludziom.

Mówiliśmy o zwierzętach towarzyszących i gospodarskich, a co możemy powiedzieć o zwierzętach dzikich?

To wszystko zależy od gatunku zwierząt. Są zwierzęta, które żyją w stadach, np. antylopy w Afryce. Dlaczego? Bo w tak wielkim stadzie dużo łatwiej jest chronić swoje życie. W grupie jest bezpieczniej. W Polsce w chmarach żyją chociażby jelenie. Sarny na okres zimy też tworzą grupę. W okresie rozrodu oddzielają się od stada, ale kiedy młode już są na tyle duże, aby podążać za matką, znowu łączą się w większe grupy. Bywa i tak, że zwierzęta tworzą grupę tylko na okres rozrodu. Łączą się w pary i wychowują potomstwo, a kiedy młode podrosną, każde idzie własną drogą. Tak na przykład jest u lisów.

A ptaki?

Mamy ptaki, które żyją w dużych koloniach, ale mamy też ptaki, np. drapieżne, które zakładają gniazda i tylko para opiekuje się potomstwem. Na naszym terenie, koło Jedwabna, możemy obserwować od wczesnej wiosny do

jesieni zachowanie pary rybołówów. Zimą odlatują, ale wracają, aby się rozmnożyć i wychować potomstwo. Gniazdo jest cały czas monitorowane.

Rozmawiając o zwierzętach, które żyją wspólnie, nie sposób pominąć tematu owadów społecznych.

Typowy przykład życia społecznego możemy zaobserwować w mrowiskach. Jest jedna królowa i inne owady, które pełnią różną funkcję, np. opiekują się królową, potomstwem, zdobywają pokarm. Pojedyncza mrówka nie przeżyje.

A co z monogamią wśród zwierząt?

Monogamia nie jest tak częsta jak życie gromadne, ale występuje często u ptaków. Na przykład łabędzie czy gęsi łączą się często w pary na całe życie. Bociany też, ale biorąc pod uwagę jak bardzo duży w tej chwili jest ich odstrzał w czasie przelotu, szczególnie przez Bliski Wschód, to niestety szansa, że para wróci do gniazda, jest w tej chwili coraz mniejsza. Także ptaki drapieżne, między innymi rybołów czy sokół wędrowny, łączą się w pary na całe życie, a partnera zmieniają tylko w sytuacji, kiedy dotychczasowy ginie. Oboje rodziców też opiekuje się potomstwem, a niestety w wielu innych przypadkach rola opieki nad potomstwem spada na matkę. Inaczej jest wśród ptaków drapieżnych. Zarówno jeden, jak i drugi rodzic poluje i wysiaduje jajka. Udział w opiece nad potomstwem jest taki sam.

Opieka nad potomstwem wśród zwierząt też różnie wygląda. Są gatunki zwierząt, które wymagają opieki, bo nie są w stanie same przeżyć. Źrebię musi bardzo szybko wstać i podążyć za matką, ale np. sarna ukrywa młode w trawie i przychodzi je karmić. Część ptaków, np. śpiewające, ale również psy czy koty, rodzą się głuche, nieporadne, wymagają opieki, ogrzewania, karmienia. Młode u goryli rodzą się tak jak noworodki – w pełni wykształcone, ale nie są w stanie samodzielnie funkcjonować. Są zdane na rodziców, póki nie zaczną chodzić. Z drugiej strony są zwierzęta, które tej opieki wcale nie wymagają. Np. żółwie. Matka zakopuje jaja na ciepłej plaży i na tym jej rola się kończy. Ale to łatwo wyjaśnić. Im więcej potomstwa się rodzi, tym rola rodzica mniejsza. Tam, gdzie opieka jest ścisła i dokładna, zazwyczaj mamy do czynienia z jednym czy dwoma potomkami.

Jak wygląda stosunek zwierząt do osobników starszych czy schorowanych?

Natura w tej kwestii potrafi być brutalna. Wróćmy do bocianów. Kiedy urodzi się, np. pięć bocianów, a była susza i nie ma wystarczającej ilości pożywienia, to najsłabsze pisklą jest wyrzucane z gniazda. Jeżeli chodzi o zwierzęta stare, zazwyczaj jest tak, że same odłączają się od stada, bo są zagrożeniem dla grupy. Dodatkowo, inne drapieżniki pełnią rolę „sanitarną” w środowisku. Nie polują na najsilniejszego, tylko właśnie na słabszego, starszego, schorowanego. Zatem następuje naturalna eliminacja.

Na zakończenie chciałam jeszcze zapytać, czego możemy się nauczyć od zwierząt?

Moim zdaniem – szacunku, empatii i troski. Chociażby



wcześniej wspomniana opieka nad potomstwem. My niestety w tym dzisiejszym szalonym pędzie zapominamy o byciu z naszymi dziećmi i uczeniu ich zasad społecznych. Łatwiej jest dać do ręki smartfona, żeby tylko dziecko nam nie przeszkadzało. Wróćmy do psów. Jeżeli w pewnym okresie życia szczenięta nie nauczą się od matki porozumiewania, np. że warknięcie czy kłapnięcie zębami oznacza, że czegoś nie wolno, albo nie chcę się bawić, to później będzie problem. Tak samo z ludźmi. Wprowadzanie młodego człowieka do życia przez rodziców i wzajemny kontakt jest bardzo ważny, bo później niestety mamy do czynienia z osobami, które nie są przystosowane, nie potrafią się odnaleźć w grupie i z nią rozmawiać. Najlepszym tego przykładem był okres pandemii. Spotykamy się z sytuacją, w której studenci z jednego roku lub nawet grupy – nie znają się, nie wiedzą, jak się kto nazywa i czym się interesuje. Potrafią się tylko kontaktować przez telefon. Bardzo nad tym ubolewam. Mówię: zostawcie te telefony, porozmawiajcie ze sobą, bo za chwilę pójdziecie w świat i nie będziecie wiedzieć, jak w nim funkcjonować.

Plus dla zwierząt, że nie mają telefonów i internetu.

Zdecydowanie. Internetem dla wilka jest głos, który się niesie po lesie, gdy wyje. Śpiew ptaków, np. słowika, informuje, że jest pora godów. Więc zwierzęta są razem. Dbają o siebie, uczą się od siebie. Ale w świecie zwierząt nie ma demokracji. Zawsze musi być szef. Najczęściej wybrany poprzez pokazanie siły – jestem lepszy, silniejszy, inteligentniejszy i to moje geny będą dalej przekazane. Rolą takiego szefa jest też dbanie o grupę. O to, żeby była bezpieczna. Zatem szef ma nie tylko prawa, ale też i obowiązki wobec grupy. Tak jak studenci. Mają prawo do studiowania, ale mają też obowiązek się uczyć.

Klucze uczą źrebięta właściwego postępowania, komunikatów, mowy pomiędzy zwierzętami, czyli całej gamy różnych gestów, specyficznych chrapnięć, strzyżenia uszami. Dzięki temu zwierzęta wiedzą też, w którym miejscu są w grupie, na co mogą sobie pozwolić, a na co nie.



Fot. J. Pałajok

Prof. dr hab. inż. Anna Wójcik

pracuje w Katedrze Dobrostanu Zwierząt i Doświadczalnictwa UWM. Ukończyła m.in. psychologię zwierząt – zagadnienia podstawowe i aplikacyjne w Instytucie Psychologii PAN w Warszawie. Jej główne kierunki badań to dobrostan

zwierząt w różnych warunkach utrzymania oraz metody oceny poziomu dobrostanu; wpływ różnych czynników na reakcje stresowe drobiu z uwzględnieniem jakości uzyskiwanego surowca oraz możliwości przeciwdziałania niekorzystnym skutkom stresu przedubojowego; analiza warunków utrzymania i chowu strusi afrykańskich z uwzględnieniem problematyki jakości mięsa strusiego; analiza zagrożeń środowiskowych związanych z produkcją zwierzęcą; zachowanie zwierząt. Koordynatorka dziesięciu autorskich przedmiotów związanych z etologią zwierząt.



Fot. Marta Godlewska

Mity szkodzą hodowli owadów

Dzielenie się wiedzą o hodowli owadów oraz wymiana doświadczeń pomiędzy naukowcami a przedstawicielami branży owadziej – takie były główne cele warsztatu pt. „Perspektywy branży hodowli i przetwórstwa owadów w Polsce” zorganizowanego przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa UWM oraz Polskie Stowarzyszenie Hodowców i Przetwórców Owadów.

Produkcja owadów i ich wykorzystanie w przemyśle paszowym i spożywczym to w ostatnim czasie bardzo popularny temat, wokół którego narosło wiele mitów i nieprawdziwych informacji. Naukowcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego swoimi badaniami przyczyniają się do popularyzowania rzetelnej wiedzy w tym zakresie. Jednym ze sposobów na jej przekazanie były warsztaty, nad którymi czuwał dr hab. Michał Krzyżaniak, prof. UWM z Katedry Genetyki Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców.

– W sumie wzięło w nich udział około 40 osób – naukowców, przedstawicieli branży owadziej, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Głównego Inspektoratu Weterynarii, ponieważ owady takie jak mącznik młynarek czy czarna mucha żołnierz są traktowane jak zwierzęta gospodarskie – wyjaśniał prof. Krzyżaniak. – Spotkaliśmy się z bardzo pozytywnym odzewem. Zapadła decyzja, że zorganizujemy kolejne warsztaty, tym razem o nieco bardziej szczegółowej tematyce, bo te były ogólne, można powiedzieć wprowadzające w temat.

Naukowiec z UWM ma doświadczenie praktyczne, ponieważ był współwłaścicielem firmy hodującej owady na cele paszowe i żywieniowe. Jest też członkiem założonego przed kilkoma miesiącami Polskiego Stowarzyszenia Hodowców i Przetwórców Owadów. Jego celem jest m.in. zadbanie o interesy hodowców i przetwórców, ponieważ – jak mówi prof. Krzyżaniak – nie są one dostatecznie dostrzegane.

Druga część warsztatów była poświęcona projektowi „Terytorialne biorafinerie dla gospodarki o obiegu zamkniętym

(TeBiCe)”, którego kierownikiem jest prof. Mariusz Stolarski, kierownik Katedry Genetyki, Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców. Jednym z jego celów jest zapewnienie bardziej efektywnego rynku produktów ubocznych i odpadów z sektorów produkcji podstawowej i przetwórstwa rolno-spożywczego w Europie Środkowej.

Prof. Krzyżaniak prezentował, jakie produkty uboczne mogą być wykorzystywane w województwie warmińsko-mazurskim do hodowli owadów, dr hab. Kazimierz Warmiński z Katedry Chemii mówił o składnikach owadów i o tym, na jakie cele można je wykorzystywać, a dr hab. Ewelina Olba-Zięty wspominała o innych łańcuchach, które mogłyby bazować na pozostałościach z przemysłu rolno-spożywczego.

Wydarzenie było finansowane z programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości.

Marta Wiśniewska

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki
w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Dr inż. Anna Draszanowska jest adiunktem w Katedrze Żywienia Człowieka na Wydziale Nauki o Żywności. Z zamiłowania i wykształcenia jest cukiernikiem. Uczestniczka i prowadząca wielu warsztatów i szkoleń kulinarnych. Na kierunku gastronomia – sztuka kulinarna uczy wiedzy praktycznej.

Ciastko z mąką **owadzią** i pakietem korzyści

Owady jadalne cieszą się coraz większym zainteresowaniem jako nowe źródło pożywienia. Prowadzone są liczne badania na ten temat, ale ich zastosowanie w wyrobach cukierniczych jest nadal rzadkie. Dr inż. Anna Draszanowska z Wydziału Nauki o Żywności chce to zmienić i z powodzeniem wzbogaca mączką owadzią m.in. ciastka, ciasta, słone przekąski, chleby i makarony.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Jak długo się pani doktor zajmuje wzbogacaniem wyrobów cukierniczych w mączkę owadzią?

Dodawaniem owadów do produktów zaczęłam się interesować w 2021 r., kiedy owady zostały dopuszczone w Europie jako nowe źródło pożywienia. Nie jest zaskoczeniem, że w Azji czy Afryce już od lat spożywa się owady. Jeśli chodzi o Europę i nas – Polaków – to podchodzimy do tego typu żywności z dużą dozą ostrożności, wręcz z neofobią żywieniową, czyli niechęcią do próbowania nowej lub nieznannej żywności. Zauważyłam jednak, chociażby podczas wyboru tematów na prace dyplomowe, inżynierskie i magisterskie, że tematem tym interesuje się bardzo wielu studentów. Ponadto, kiedy zrobiłam ciastka owsiane

z dodatkiem mącznika młynarka, nie było problemu ze znalezieniem chętnych do panelu oceny sensorycznej wśród naszych studentów. Zatem pokolenie Z jest jak najbardziej otwarte na tego typu żywność. Natomiast, gdy prosiłam osoby powyżej 40 roku życia o udział w ocenie sensorycznej, to już niestety nie byli zainteresowani, wręcz z obrzydzeniem mówili o tego typu żywności. Warto też wspomnieć, że Koło Naukowe Gastronomii Sztuki Kulinarnej oraz Koło Naukowe Towaroznawczej Oceny Sensorycznej otrzymały dofinansowanie w V konkursie Studencki Grant Retora. Temat ich badań to „Wykorzystanie owadów jadalnych w projektowaniu innowacyjnych wyrobów kulinarnych”.

*Koło Naukowe Gastronomii Sztuki
Kulinarnej oraz Koło Naukowe
Towaroznawczej Oceny Sensorycznej
otrzymały dofinansowanie
w V konkursie Studencki Grant Retora.
Temat ich badań to „Wykorzystanie
owadów jadalnych w projektowaniu
innovacyjnych wyrobów kulinarnych”.*

Jest pani współautorką artykułu „Wpływ dodatku mącznika młynarka (*Tenebrio molitor*) na właściwości fizykochemiczne, przeciwutleniające i sensoryczne ciasteczek owsianych”. Co możemy powiedzieć o tych badaniach?

W badaniu przeanalizowałam skład chemiczny, parametry fizyczne, właściwości antyoksydacyjne i sensoryczne ciasteczek owsianych. Jako zamiennik mąki dodawałam określoną ilość mączki owadziej, aby ubogacić produkt w białko i tłuszcz. Istotne jest to, że dla konsumentów atrakcyjniejsze są produkty, w których owady nie występują w całości. Wysuszone larwy w batonach czy czekoladzie spotykają się z niechęcią, ale jeśli są ukryte, np. w postaci mączki, to ocena takiego produktu jest pozytywna. Oczywiście wcześniej informujemy osobę z panelu oceniającego, że produkt zawiera owady.

Jakie korzyści wynikają z tego, że do produktów dodane są owady?

Dużo się teraz mówi o zrównoważonym rozwoju. Istnieje też teoria, że w 2050 r. może zabraknąć żywności, bo wzrasta liczba ludności na świecie. Musimy zatem szukać alternatywnych źródeł białka. Europejczycy trochę inaczej na to patrzą, ale gdyby w Azji ludzie nie spożywali owadów, mogliby głodować. Środowisko naturalne coraz bardziej jest degradowane, a produkcja owadów ma zdecydowanie mniej negatywny wpływ na nie. Wiąże się to z mniejszym zapotrzebowaniem na ziemię i wodę oraz z redukcją emisji gazów cieplarnianych. Owady mają wysoki współczynnik konwersji, czyli wymagają mniej pożywienia do wytworzenia takiej samej ilości białka zwierzęcego, np. kilogram świeżej masy świerszczy wymaga 1,7 kg paszy, a wołowiny – 10 kg. Hodowla owadów nie zajmuje dużo miejsca. To się odbywa w małych obiektach, w systemie zamkniętym. Dodatkowo owady żywione są głównie odpadami przemysłu rolno-spożywczego, np. obierkami warzyw czy owoców, co także ogranicza straty. A w Polsce, chociaż mogłoby to wydawać się dziwne, marnujemy bardzo dużo żywności. Warto też zaznaczyć, że owady charakteryzują się szybkim tempem wzrostu.

Kolejna kwestia to wartość odżywcza owadów. Produkty wzbogacone o mączkę owadziej zawierają więcej białka i tłuszczu o wysokiej jakości, np. kwasu laurynowego, oleinowego, linolowego, które są dobre dla naszego organizmu. Gotowy produkt wzbogacony jest także o błonnik z chityny,

który poprawia perystaltykę jelit. Z badań wynika także, że produkty z mączką owadziej mogą mieć działanie przeciwzakrzepowe i prebiotyczne. W żywności z jej dodatkiem zaobserwowano też wzrost ogólnej zawartości polifenoli i pojemności antyoksydacyjnej. Jest ona też dobrym źródłem pierwiastków śladowych, w tym żelaza, cynku, miedzi, manganu i seleniu, witamin z grupy B (B₁, B₂, B₉) oraz witaminy A i C.

Jak dużo takiej mączki możemy dodać do wypieków? Czy obowiązują tu jakieś limity?

Jest coś takiego jak akceptowalność produktu i z doświadczenia wiem, że nie należy przekraczać 20 proc. takiego dodatku. Smak owada jest bardzo niescharakteryzowanym smakiem i możemy go odczytywać jako obcy. Nawet ja do końca nie umiem określić tego smaku: czy jest ziemisty, orzechowy czy może olejowy. Ciekawostką jednak jest to, że sprawdziłam akceptowalność ciastek owsianych z zawartością 30 proc. mączki owadziej, ale zakamuflowałam ją bardzo intensywnymi przyprawami, kardamonem i cynamonem. Ciastka nie zostały odrzucone, wręcz znaleźli się też ich zwolennicy, ale musimy pamiętać, że cały czas mówimy o tej grupie osób w wieku od 20 do 40 lat.

Na co jeszcze zwróciła pani uwagę podczas prowadzenia badań?

Larwy mają złotawo-brązowy kolor, czyli, gdy dodają je do żywności, to robi się ona ciemniejsza. W wyrobach piekarniczych ciemny kolor wzbudza pozytywne skojarzenia. Wyglądają one jakby miały dodaną mąkę pełnoziarnistą, która jest zdrowszym odpowiednikiem mąki białej. Poza tym produkt wzbogacony w różnego rodzaju przyprawę hamuje utlenianie lipidów, a to z kolei przedłuża trwałość produktu. Zatem wyroby, które przygotowujemy, posiadają tak zwaną czystą etykietę, czyli nie zawierają sztucznych dodatków, co najwyżej przechowujemy je hermetycznie.

Jakie owady pani dodaje do wypieków?

Najbardziej akceptowalny ze względu na smak jest mącznik młynarek. Teraz z dyplomantką będziemy wykorzystywać pleśniakowca lśniącego w słonych przekąskach. Interesujące jest to, że dodatek owadów może poprawiać strukturę wypieków – są np. bardziej puszyste czy chrupkie. Oczywiście nie można też przeciążyć ciasta, bo gdy pozbedziemy się przykładowo glutenu z ciasta drożdżowego, to wyjdzie zakalec. Zatem sporo czasu spędzamy ze studentami w naszych pracowniach i eksperymentujemy z żywnością, próbujemy różnych naturalnych dodatków w celu uzyskania innowacyjnego produktu żywnościowego.

A czy są jakieś zagrożenia związane z taką żywnością? Ostatnio, podczas Student EXPO, zanim mogłam spróbować owadów, musiałam podpisać zgodę.

Chodzi przede wszystkim o alergię; jeśli ktoś ma np. uczulenie na skorupiaki, to i owadów nie będzie mógł spożywać. Poza tym nie ma zbyt wielu publikacji na temat zagrożeń. Temat jest bardzo rozwojowy i jeszcze wiele rzeczy jest do odkrycia.



Fot. Olga Michalik

Bezpieczeństwo białkowe powinno być priorytetem

Białko jest strategicznym składnikiem pokarmowym. Zawirowania polityczne i decyzje niektórych państw mogą jednak znacząco wpłynąć np. na produkcję mleka w Polsce. Wiedzą o tym naukowcy, dlatego na UWM rozmawiali o wykorzystaniu krajowych źródeł białka w produkcji zwierzęcej.

Katedra Żywienia Zwierząt, Paszoznawstwa i Hodowli Bydła na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM zorganizowała 6 grudnia konferencję pt. „Wykorzystanie krajowych źródeł białka jako droga do wzrostu opłacalności produkcji zwierzęcej, ograniczenia emisji azotu i śladu węglowego oraz poprawy bezpieczeństwa białkowego”. Wzięło w niej udział ok. 140 osób, w tym naukowcy, przedstawiciele organizacji rolniczych, firm paszowych działających na terenie województwa warmińsko-mazurskiego oraz hodowcy bydła, trzody i drobiu.

– Białko należy do strategicznych składników pokarmowych, które w zasadzie limituje wielkość produkcji i jej efektywność, ale też jest najdroższym składnikiem pokarmowym. Wobec tego istotna jest racjonalizacja jego wykorzystania – wyjaśnia prof. Cezary Purwin, kierownik Katedry Żywienia Zwierząt, Paszoznawstwa i Hodowli Bydła. – Źródła białka są różne. Podstawowe to rośliny – np. rzepak czy soja, których produkty przetwórstwa najczęściej stosujemy i mają uniwersalne zastosowanie. Ich wysokie właściwości i – nie ukrywajmy – ceny predestynują te pasze do żywienia zwierząt monogastrycznych, czyli tych, które najefektywniej

wykorzystują białko. Natomiast w żywieniu przeżuwaczy mamy jeszcze rezerwy krajowe.

Wydajność krów stale rośnie, zwiększają się ich potrzeby, także koncentracja składników pokarmowych w diecie, czyli energii i białka, musi rosnąć. Jak zaznacza prof. Purwin, najmniejszy postęp nastąpił w produkcji pasz objętościowych, czyli kiszzonek, siana, zielonek.

– Zostały one wyparte przede wszystkim przez kiszonkę z kukurydzy i pasze importowane. Obecnie nie ma możliwości, żeby produkować mleko bez kiszonki z kukurydzy, ale możemy wprowadzić – a w zasadzie wrócić w pewnym stopniu do tego, co było kiedyś – trawy i rośliny motylkowe drobnonasienne, np. lucernę, koniczynę, które mają także wpływ na jakość mleka – zaznacza naukowiec, przypominając, że ciągle goniąc za ilością i efektywnością, czasem zapominamy o jakości.

BIAŁKO CENNE NICZYM ROPA NAFTOWA

Białko i soja są obecnie produktami strategicznymi, a zmieniające się realia polityczne już nie raz pokazały, że handel światowy ma swoje ograniczenia. Nieodpowiedzialne

decyzje kilku państw mogą mieć wpływ na produkcję mleka w Polsce.

– Zastosowanie białka krajowego to też sposób na uniezależnienie się i zabezpieczenie. Wówczas będziemy mniej wrażliwi na ruchy cenowe na świecie – podkreśla prof. Cezary Purwin.

Jak ważne jest bezpieczeństwo białkowe i wykorzystanie krajowych źródeł białka, mówił także prof. Krzysztof Lipiński z Katedry Żywienia Zwierząt, Paszoznawstwa i Hodowli Bydła.

– W tej chwili zużywamy w Polsce około 5,5 miliona ton pasz wysokobiałkowych, w tym ok. 2,9 mln to importowana poekstrakcyjna śruta sojowa. I to jest poważny problem. Zawirowania polityczne mogą doprowadzić do pogorszenia dostępności do niej. Dlatego też szukamy krajowych źródeł białka. Wymagają one wdrożenia nowoczesnych technologii, aby poprawić ich wartość pokarmową i żeby były konkurencyjne dla poekstrakcyjnej śruty sojowej – dodaje prof. Krzysztof Lipiński i zaznacza, że w katedrze, w której pracuje, od ponad 40 lat prowadzone są w tym kierunku różne badania. – Są to prace hodowlane dotyczące uzyskiwania nowych odmian, ale także prace technologiczne związane ze stosowaniem zabiegów mechanicznych, termicznych, hydrotermicznych czy biologicznych, np. fermentacji. W tej chwili mamy nowe narzędzia, które pozwalają nam na lepsze przygotowanie się do rozwiązania tego problemu – zaplecze badawcze, własne projekty i projekty we współpracy z otoczeniem gospodarczym.

Na konferencji nie zabrakło także Andrzeja Steckiewicza, wiceprezidenta Polskiej Federacji Hodowców Bydła w Warszawie i jednocześnie prezesa Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego.

– Współpraca z Uniwersytetem i z Wydziałem Bioinżynierii Zwierząt układa się lepiej niż dobrze. Inwestycje w naukę i postęp – to są najlepiej ulokowane pieniądze – podkreśla Andrzej Steckiewicz.

LUCERNA – KRÓLOWA WSZYSTKICH ROŚLIN

Przemysław Sowul z firmy Sowul&Sowul jest absolwentem UWM. Zajmuje się genetyką nasion i jest sprzedawcą mieszanek traw pastewnych i wszystkich tych roślin, które są użytkowane w żywieniu bydła mlecznego i mięsnego. Podczas konferencji wygłosił referat „Lucerna jako sojusznik rolników w zmieniającym się klimacie”.

– Wiele lat temu w Stanach Zjednoczonych zadano mi pytanie, która roślina jest najważniejsza pod kątem produkcji białka na świecie. Nie było wówczas tylu informacji, co dzisiaj, ale wszyscy się zgodzili, że będzie to soja. Na kolejnych miejscach plasował się rzepak i inne rośliny, np. omawiana dzisiaj przeze mnie lucerna. Okazuje się jednak, że nośnikiem białka – niesamowicie ważnym dla całej strategii żywienia na planecie, bo tak to zostało określone – są po prostu trawy. Dlaczego? Bo są rezerwuarem białka bardzo taniego, przechowywanego na każdym kontynencie na powierzchniach użytków zielonych, z których korzystają zwierzęta – wyjaśnia Przemysław Sowul. Lucerna jest też jego zdaniem rośliną, która daje nam stabilizację paszy objętościowej w kontekście

widocznych zmian klimatycznych. – Zdolności lucerny do naprawdę dużej produkcji masy zielonej, do bardzo dobrych parametrów związanych z aminokwasami, mikroelementami, witaminami oraz białkiem, stawiają ją w tej chwili na pierwszym miejscu. Francuzi nazywają ją królową wszystkich roślin, a z uwagi na to, że mamy w Polsce dłuższy okres wegetacji, może to być też nasza królowa.

UWM WSPIERA FIRMY

Angelika Czaplicka pracuje w firmie Wilmar, która zajmuje się od wielu lat tłoczeniem oleju z rzepaku w procesie na zimno. Firma z powodzeniem wykorzystuje pozostałości powstające w tym procesie. Z wytłocznyn wytwarza Extramin, który jest wolny od dodatków chemicznych i o nim podczas konferencji mówiła Angelika Czaplicka.

– Prowadzimy z UWM wspólne badania na naszym produkcie dotyczące jego strawności. W planach mamy też inne badania. Dodatkowo współpracujemy z prof. Cezarym Purwinem i zapraszamy go na szkolenia. Zależy nam na tym, aby pomóc hodowcom i wiedza pana profesora jest w tym zakresie niezastąpiona – mówi Angelika Czaplicka.

Judyta Marschall i Michał Falkowski z firmy Nutripol zaprezentowali poster „Opracowanie technologii przetwarzania polskich źródeł białek oraz wytwarzania mieszanek paszowych pozwalających na eliminację stosowania soi modyfikowanej genetycznie i poprawiających dobrostan indyków”.

– W projekcie realizowanym z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju udało nam się wykazać, że mikronizowane bobowate mają bardzo dobry wpływ na suchość ściółki. Jest to alternatywa dla śruty sojowej – mówi Judyta Marschall, a Michał Falkowski dodaje, że mikronizer to nowatorskie urządzenie na rynku, które po raz pierwszy w Polsce zostało użyte do obróbki nasion strączkowych przez firmę Nutripol. – Obecnie chcemy zastosować to urządzenie w produkcji pasz dla drobiu, a być może w przyszłości – dla innych zwierząt.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski bardzo wspiera firmę Nutripol w tym projekcie. Pierwsze doświadczenia kłatkowe były wykonywane w Bałdach.

– Prof. Jan Jankowski oraz prof. Krzysztof Kozłowski pomagali nam zarówno w opracowaniu testów, jak i w analizie ich wyników. Ta współpraca była bardzo potrzebna – zaznacza Judyta Marschall.

Konferencja dofinansowana była ze środków Ministerstwa Nauki z programu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”.

syła

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki
w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Fot. J. Pańk



Rok SUP-RIM

Naukowcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie 11 grudnia dzielili się wnioskami ze swoich badań podczas seminarium sprawozdawczego z pierwszego roku realizacji projektu SUP-RIM. Uniwersytet współpracuje w tym zakresie z pięcioma uczelniami przyrodniczymi z kraju.

Głównym celem projektu SUP-RIM jest przeprowadzenie badań naukowych wspierających sektor mleczarski w zakresie innowacyjnej i bezpiecznej produkcji przy zachowaniu dobrych praktyk na rzecz ochrony środowiska w aspekcie postępujących zmian klimatycznych. W seminarium, którego celem było zaprezentowanie efektów działań podejmowanych w pierwszym roku projektu, uczestniczyło ok. 90 pracowników UWM. Dzięki temu, że spotkanie było transmitowane online, obradom przysłuchiwali się także przedstawiciele firm z branży mleczarskiej, bo to oni skorzystają z wyników naukowych działań.

Projekt dotyczy działań z kilku obszarów. Pierwszy z nich to Panel nowatorskich badań do analizy surowca i wyrobu mleczarskiego w kierunku poprawy jego bezpieczeństwa, jakości, walorów prozdrowotnych, drugi – Innowacyjne rozwiązania inżynierskie wspierające działania prośrodowiskowe polskich zakładów mleczarskich, trzeci – Popularyzowanie spożycia wyrobów mleczarskich oraz opracowanie innowacyjnego modelu upowszechniania nowej wiedzy o produktach mleczarskich w aspekcie ich właściwości prozdrowotnych, czwarty – Przygotowanie organizacyjne i logistyczne zadania oraz koordynacja jego realizacji. Koordynatorami

zadań w poszczególnych obszarach są: prof. Katarzyna Przybyłowicz (WNoŻ), dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM (WNoŻ), prof. Wojciech Janczukowicz (WG), prof. Mariusz Stolarski (WRiL), prof. Małgorzata Darewicz (WNoŻ), Anna Smoczyńska (Centrum Badań i Projektów).

PLATFORMA WYMIANY WIEDZY

Seminarium było okazją do rozmów o efektach pracy, wyzwaniach, problemach badawczych i planach na kolejne badania.

– W projekt zaangażowane są Wydział Nauki o Żywności, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa oraz Wydział Geoinżynierii. To zadanie jest platformą współpracy na różnych obszarach i dzięki temu pojawiają się też nowe pomysły na kolejne badania. Mam nadzieję, że nasze działania przyczynią się do wzmocnienia branży mleczarskiej – mówiła dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM, koordynatorka projektu ze strony UWM i dziekan Wydziału Nauki o Żywności.

Projekt obejmuje 27 problemów badawczych. – Przedstawione zostaną m.in. badania ankietowe przeprowadzone w środowisku lekarskim. Badane było nastawienie lekarzy do produktów mleczarskich, po to, żeby opracować

zalecenia działań marketingowych dla zakładów produkcyjnych. W obszarze drugim, tzw. środowiskowym, będą dwie prezentacje. Jedna dotycząca śladu węglowego. To obszar działania koordynowany przez prof. Mariusza Stolarskiego. Nasza uczelnia włożyła bardzo dużo pracy w zdobywanie informacji z zakładów mleczarskich i gospodarstw rolnych, bo obliczanie śladu węglowego w naszym przypadku dotyczy przede wszystkim produkcji mleka i wszystkiego, co jest związane z tą produkcją – podkreślała prof. Żulewska. I dodała: – Działania prośrodowiskowych dotyczą także badania prowadzone przez zespół prof. Wojciecha Janczukowicza o zagospodarowaniu ścieków pomleczarskich. W obszarze pierwszym (panel nowatorskich badań – red.) prowadzimy badania na zlecenie zakładów mleczarskich. Problemy badawcze zostały zidentyfikowane w oparciu o bieżące kontakty, wiedzę i informacje na temat tego, co jest zakładom mleczarskim potrzebne.

WSPÓŁPRACA Z OTOCZENIEM GOSPODARCZYM

Koordinatorka projektu podkreślała, że w ciągu ostatniego roku działo się wiele. Zespół badawczy z UWM zrealizował około 25 zleceń z różnych zakładów mleczarskich. Dotyczyły wszystkich aspektów, które były omawiane podczas seminarium.

– Cieszy nas ta współpraca z otoczeniem gospodarczym. Dzisiaj też korzystając z technologii informatycznych, będziemy transmitować nasze seminarium do różnych zakładów mleczarskich. Mogą się połączyć, posłuchać, dowiedzieć, jakie są możliwości – zapowiadała jeszcze przed rozpoczęciem konferencji dziekan Wydziału Nauki o Żywności.

Do podsumowania działań w pierwszym roku projektu podczas otwarcia seminarium odniósł się prof. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej. Pogratulował naukowcom dotychczasowych wyników.

– W grupie uczelni, która ten projekt tworzy, jesteśmy na naprawdę dobrej pozycji. Ten projekt może wnieść dużo dobrego nie tylko do nauki, ale przede wszystkim do współpracy z otoczeniem gospodarczym naszego regionu. Mleczarstwo jest istotnym elementem Warmii i Mazur, który stanowi wizytówkę naszych produktów w kraju – mówił prorektor Sawicki.

POZNAĆ ZACHOWANIE KONSUMENTA

Dr inż. Aneta Dąbrowska zajmuje się dostosowywaniem produktów mleczarskich do wymagań konsumentów. Interesuje się analizą sensoryczną i statystyczną oraz metodologią badań konsumenckich. Podczas seminarium opowiadała o opracowaniu modelu identyfikującego kluczowe cechy wyrobów, stosowane technologie oraz inne czynniki wpływające na intencje zakupu wybranych produktów mleczarskich.

– Ten model ma na celu stworzenie klamry, która połączy i zamknie cały obszar z projektu 1.1. Mamy w nim nawiązanie do surowca, receptur i technologii. Od strony metodycznej planujemy wykorzystać teorię planowanego zachowania i modelowanie strukturalne. Chcemy zająć się kwestią technologiczną, bo w tym projekcie badaniami nad trendami zajmie się prof. Katarzyna Przybyłowicz. Wykorzystamy

badania jakościowe i ilościowe. Potrzebujemy współpracy z technologami i pracownikami marketingu przemysłu mleczarskiego, naukowcami, konsumentami i firmami, które obsługują przemysł mleczarski – tłumaczyła dr inż. Aneta Dąbrowska.

Dr hab. inż. Katarzyna Kielczewska, prof. UWM, dzieliła się badaniami nt. stabilności fazy emulsyjnej i koloidalnej w aspekcie optymalizacji procesów technologicznych.

– Celem badań było określenie optymalnych parametrów procesów technologicznych w celu uzyskania pożądaných cech fazy emulsyjnej i koloidalnej w zależności od rodzaju i składu produktu. Dobór metody zależy jest od problemu badawczego i typu produktu. W 2024 roku skupiłam się na dwóch problemach badawczych. Jednym z nich było określenie możliwości zastosowania preparatów wysokobiałkowych (koncentrat kazeiny micelarnej, białek maślanej, białek serwatkowych) w produkcji lodów. W zależności od koncentratu białkowego lody charakteryzowały się zróżnicowanymi właściwościami. Wzięliśmy pod uwagę napowietrzenie, topliwość, teksturę, twardość i wielkość cząstek w mieszance lodowej – tłumaczyła prelegentka.

Do omawianych przez badaczy z UWM zagadnień należały m.in. zastosowanie innowacyjnych systemów pakowania w kształtowaniu trwałości produktów mleczarskich, nowe produkty fermentowane z mieszanego mleka koziego i krowiego oraz wiele innych tematów.

Anna Wysocka



SUP-RIM to „Sieć badawcza uczelni przyrodniczych na rzecz rozwoju polskiego sektora mleczarskiego – projekt badawczy”. W zadanie zaangażowanych jest sześć uczelni:

- ▲ Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie (lider projektu),
- ▲ Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie,
- ▲ Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu,
- ▲ Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie,
- ▲ Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu,
- ▲ Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Prelekcje z wynikami badań dostępne są na kanale UWM w serwisie YouTube



Zadanie finansowane z dotacji celowej Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy nr MEiN/2023/DPI/2875 z dnia 3 października 2023 r.





Fot. J. Pajęk

Folia i farby, które jesteśmy w stanie robić, mają znacznie lepsze parametry – nawet trzykrotnie wyższy współczynnik jasności – tłumaczy naukowiec.

Luminescencyjne rozwiązania dla **bezpieczeństwa**

W Katedrze Inżynierii Systemów pod kierunkiem dr. hab. Piotra Zapotocznego, prof. UWM oraz firmy Luminos NanoTech trwają prace nad farbą i folią luminescencyjną, czyli produktami, które świecą w ciemności. Rozwiązania, które opracowane zostały na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, wykorzystywane są już w przestrzeni Olsztyna.

Prof. Piotr Zapotoczny stara się dostosować farby luminescencyjne do użytku zewnętrznego. Z opracowanej technologii korzystają władze Olsztyna, które pilotażowo wprowadziły program Smart Stop mający przypominać o tym, że nie wolno używać urządzeń elektronicznych na przejściach dla pieszych.

WARUNKI TWORZĄ WYZWANIA

– Jest to produkt oparty na żywicy poliasparginowej, czyli ma dwa składniki – żywicę oraz utwardzacz. Mieszając je w odpowiednich proporcjach, można otrzymać folię albo farbę. Składnikiem łączącym te dwa produkty są luminofory, czyli kryształy, które sprawiają, że w ciągu dnia „ładują się”,

a gdy zapada zmrok oddają energię, czyli świecą – wyjaśnia prof. Piotr Zapotoczny.

Takie farby są dostępne na rynku, ale po pierwsze, są bardzo drogie (ok. 500–600 zł za litr), a po drugie, nie wszystkie spełniają wymogi, aby zastosować je np. w takich warunkach, w jakich realizowany jest projekt Smart Stop. Prof. Zapotocznemu udało się więc przygotować lepszy produkt.

– Nasza praca polega na tym, aby budować komponenty tych farb i folii tak, żeby świeciły jak najdłużej – dłużej niż te, które są dostępne na rynku. Podstawowym parametrem jest luminiscencja, czyli jak długo i jak mocno świeci. Bada się ją po 5, 10, 30 i po 60 minutach, aż do wygaśnięcia. Granicą jest

0,32 mcd na metr kwadratowy. Folia i farby, które jesteśmy w stanie robić, mają znacznie lepsze parametry – nawet trzykrotnie wyższy współczynnik jasności – tłumaczy naukowiec.

DLA BEZPIECZEŃSTWA, DLA SPOŁECZEŃSTWA

Znaki pomalowane farbą opracowaną we współpracy z firmą Luminos NanoTech można jak na razie spotkać na dwóch przejściach dla pieszych w Olsztynie: w pobliżu I Liceum Ogólnokształcącego przed przejściem przez ul. Mickiewicza oraz na ul. Zientary-Malewskiej, w pobliżu tunelu pod torami kolejowymi.

– Chcieliśmy pomalować piktogramy przed zimą, żeby sprawdzić wytrzymałość, ścieralność, cechy fizyczne i mechaniczne tej farby. Chodzi przecież o to, aby była ona odporna na zmienne warunki atmosferyczne czy dużą ścieralność. Natomiast w okresie zimowym dajemy sobie czas na to, żeby skomponować jak najlepszą recepturę – taką, która będzie dobrze widoczna zarówno w dzień, jak i w nocy – wyjaśnia prof. Piotr Zapotoczny.

Produktami luminescencyjnymi, nad którymi pracuje zespół pod kierunkiem prof. Zapotocznego, zainteresowało się otoczenie społeczno-gospodarcze. Do badacza zgłosiła się firma IQ Recycling z Pruszcza Gdańskiego, która chce użyć ich do oznakowania siedziby swojej firmy. Zaproponowała współpracę od strony naukowej i produkcyjnej. Ponadto współpracuje on z firmą Giera z Jonkowa pod Olsztynem, która produkuje znaki drogowe.

– W naukach technicznych współpraca z firmami, z otoczeniem społeczno-gospodarczym jest kluczowa, niezbędna. To one wskazują, co jest potrzebne, a co nie, jakie mają mieć cechy, jak mają wyglądać szczegóły takiego produktu – dodaje prof. Zapotoczny.

NADZIEJA NA CIĄG DALSZY

Dotychczas naukowiec pracował nad farbą z firmą Luminos NanoTech, ale w najbliższej przyszłości zamierza stworzyć zespół badawczy i napisać wniosek o grant. Chce również nawiązać współpracę naukową z chemikami, którzy pomogliby mu opracować jak najlepszą recepturę – tak, aby produkty luminescencyjne dobrze spisywały się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz.

– W Katedrze Inżynierii Systemów odbywają się prace nad właściwościami mechanicznymi farby i folii. Poszukujemy jednostki badawczej, która będzie chciała się zająć tym od strony fizyko-chemicznej – mówi prof. Piotr Zapotoczny i dodaje, że produkty na bazie luminoforu są przyszłością i znajdują zastosowanie w wielu dziedzinach życia.

– Można nimi oznaczać drogi ewakuacyjne w hotelach, budynkach użyteczności publicznej czy szpitalach. Ponadto kolejnym tego typu produktem są elektroluminofozy zasilane niewielkim napięciem. W przyszłości mogą powstać np. bariery drogowe pomalowane elektroluminoforem, zasilane niewielkim ogniwem fotowoltaicznym. Może się to przydać m.in. w miejscach, gdzie są prowadzone działania wojenne i gdzie występują czasowe braki prądu.

Marta Wiśniewska

UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

**Rekrutacja
śródroczna 2025
studia magisterskie**

startuje
24 stycznia
2025 roku

**Rekrutacja śródroczna
na studia magisterskie**

krok po kroku

- 1 REJESTRACJA W IRK**
od 24 stycznia do 18 lutego 2025 roku, do godz. 15:00
- 2 ZAMIESZCZENIE ZDJĘCIA/SKANU ZAŚWIADCZENIA
O UKOŃCZENIU STUDIÓW CO NAJMNIEJ PIERWSZEGO
STOPNIA WYSTAWIONE PRZEZ MACIERZYSTY
DZIEKANAT NA SWOIM KONCIE W SYSTEMIE IRK**
do 18 lutego 2025 roku
- 3 WYNIKI KWALIFIKACJI**
20 lutego 2025 roku, godz. 10:00
- 4 DOSTARCZENIE WYMAGANYCH DOKUMENTÓW**
do 21 lutego 2025 roku, do godz. 15:00



Koła naukowe napędzają rozwój

W piątek 13 grudnia UWM stał się miejscem spotkania osób zaangażowanych w działalność kół naukowych ze wszystkich kierunków Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

Głównym celem seminarium „Studenckie Koła Naukowe WBZ – wiedza, pasja, rozwój” była wymiana wiedzy, doświadczenia, omówienie możliwości rozwoju oraz poznanie działalności naukowo-badawczej, organizacyjnej i popularyzatorskiej kół naukowych.

W spotkaniu brali udział zaangażowani w działalność kół studenci, doktoranci, opiekunowie. Podczas rozpoczęcia seminarium przywitała ich prof. Urszula Czarnik, dziekan wydziału. Skorzystała z okazji, by wyrazić nadzieję, że wydarzenie będzie kontynuowane w kolejnych latach.

– Chcę podziękować zarówno studentom skupionym w kołach naukowych, jak i opiekunom, którzy poświęcają swój czas, by rozwijać państwa pasje i zainteresowania – mówiła prof. Urszula Czarnik. – Liczba kół naukowych świadczy o tym, że przychodzicie na ten wydział, bo macie określone zainteresowania. Cieszę się, że tak dobrze reprezentujecie nasz wydział zarówno na arenie uczelnianej, jak i krajowej.

HISTORIA WYDZIAŁU PISANA DZIAŁALNOŚCIĄ KÓŁ NAUKOWYCH

Dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka, opiekun Naukowego Koła Oceny Surowców i Produktów Zwierzęcych oraz pełnomocnik dziekana ds. kół naukowych w latach 2009–2016, wygłosiła prelekcję nt. „Rozwój działalności studenckich kół naukowych na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt na przestrzeni lat”. Opowiadała o rozwoju studenckiego

ruchu naukowego od powołania Wyższej Szkoły Rolniczej w 1950 roku, bo wydział zmienił się razem z uczelnią. Przypomniała, że inicjatorką tworzenia kół naukowych na kortowskiej uczelni była prof. Janina Wengris i to z jej inicjatywy w latach 1951–1953 powstały koła Produkcji Roślinnej, Zootechników i Mleczarzy.

Dr inż. Chwastowska-Siwiecka przybliżyła funkcjonowanie najstarszych kół naukowych na wydziale. Przypomniała, że np. Naukowe Koło Drobiarzy zostało powołane przez prof. Dubiską w 1953 roku i świętuje 71 lat działalności. Poza kołami z długą tradycją, na wydziale działają także młodsze, jak 12-letnie Studenckie Koło Żywienia Zwierząt. Prelegentka podkreśliła, że działalność w kołach jest wartością dodaną do studiów. Podzieliła się także swoim doświadczeniem opiekuna koła.

– Kontakt z opiekunem naukowym koła oparty jest na relacji mistrz-uczeń i przyjaznym współdziałaniu. To często wieloletnia współpraca – mówiła dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka. – Mamy absolwentów, którzy nadal wspierają koła naukowe, odwiedzają, współpracują. Korzyścią dla opiekuna jest przede wszystkim satysfakcja, że potrafi zainteresować swoją dziedziną nauki, ale też spełnienie dydaktyczne. Jako opiekunowie wkładamy w tę współpracę wiele godzin zaangażowania. Podstawową działalnością koła jest działalność naukowa – prace badawcze, referaty, konferencje, obozy, wyjazdy terenowe, organizacja seminariów naukowych.



Fot. J. Pajótk

POTENCJAŁ OBOZÓW NAUKOWYCH

Dr hab. Beata Bąk, prof. UWM, opiekun Koła Naukowego Pszczelarzy „Dzikie Pszczoły” przygotowała wystąpienie nt. „Obóz naukowy jako laboratorium wiedzy i praktyki naukowej studenta” i zachęcała do zorganizowania wyjazdu koła na taki obóz. Przybliżyła zebranim wyjazdy „Dzikich Pszczoł” m.in. do Wigierskiego Parku Narodowego, Welskiego Parku Krajobrazowego czy Włoch północnych.

– Korzyścią obozu naukowego jest uczenie się umiejętności współpracy w grupie. To umiejętność, która przydaje się na całe życie, nie jest wykorzystywana tylko w trakcie obozu. Inną korzyścią jest zacieśnienie więzi. Czas spędzony wspólnie to wspomnienia na lata. Nawiązują się nowe przyjaźnie. Przygotowanie się do obozu naukowego wymaga od studentów zgłębienia wiedzy, a podczas pobytu pojawiają się kolejne pytania, problemy do rozwiązania. Opracowywanie wyników z obozu zmusza studentów do wspólnej pracy i zadawania kolejnych naukowych pytań. Obóz pozwala rozwinąć warsztat naukowy – wyliczyła zalety takiej aktywności studenckiej dr hab. Beata Bąk, prof. UWM. – Dodatkowo korzyści dla naszego koła z organizacji obozów naukowych to także m.in. poznawanie nowych ludzi, spotkania z innymi naukowcami, pracownikami różnych instytucji. Korzyścią uboczną jest możliwość zwiedzania różnych miejsc, czyli turystyka naukowa.

DZIELENIE SIĘ WIEDZĄ

Podczas seminarium swoje wystąpienia mieli także przedstawiciele Naukowego Koła Biochemii i Biotechnologii Zwierząt, Naukowego Koła Hodowców Trzody Chlewnej, Naukowego Koła Hydrobiologów i Rybaków, Naukowego Koła Pszczelarzy „Dzikie Pszczoły” i Studenckiego Naukowego Koła Żywienia Zwierząt. Opowiadali o swojej działalności naukowej i dzieleniu się wiedzą, m.in. na konferencjach, Międzynarodowym Seminarium Kół Naukowych czy Olsztyńskich Dniach Nauki i Sztuki.

– Czuję się wyróżniona, że jestem opiekunką tak wspaniałych osób, które angażują się w wiele aspektów działalności tego wydziału: są w samorządzie i to na różnym szczeblu, zdobywają nagrody. Wymaga to od nich dodatkowego wysiłku. Opiekunowie nie dostają żadnych nagród, ale za każdym razem, gdy przychodzą do mnie studenci, jest to dla mnie radość. Czuję też satysfakcję, że udało mi się odczarować biochemię i studenci przestali się jej bać – tłumaczyła dr hab. Marzena Mogielnicka-Brzozowska, prof. UWM, opiekun Naukowego Koła Biochemii i Biotechnologii Zwierząt.

– Nasze koło jest jednym z najstarszych na wydziale. Wszyscy obecni pracownicy Katedry Hodowli Trzody Chlewnej byli kiedyś członkami Naukowego Koła Hodowców Trzody Chlewnej. Praca naukowa już na etapie bycia studentem może być argumentem do podejmowania decyzji życiowych – mówiła dr inż. Dorota Bugnacka, opiekun naukowy koła.

Studenckie Naukowe Koło Żywienia Zwierząt po spadku aktywności przeszło reaktywację i na nowo zaczęło swoją działalność od tego roku akademickiego. W swoim sprawozdaniu skupili się więc na planach na przyszłość.

– Dzięki temu, że należę do koła, otrzymałam grant studencki z programu RID i mogłam przeprowadzić badania, które będą mi też służyły do pisania pracy magisterskiej – mówiła Aleksandra Kaczmarek, członkini koła. – Po reaktywacji prędko działamy i chcemy skorzystać z tego, że koło istnieje. Udało nam się zrealizować dwa doświadczenia w listopadzie.

Prodziekan ds. studenckich dr inż. Paulina Pogorzelska-Przybyłek podsumowała działalność wszystkich kół naukowych na wydziale w roku akademickim 2023/2024. Przybliżyła zakres ich funkcjonowania, liczbę członków, zaangażowanie organizacyjne i naukowe, zdobywane nagrody. W zeszłym roku na wydziale działało 17 kół naukowych, ale trzy z nich nie złożyły sprawozdań ze swojej działalności.

– Nasze koła pozyskują na swoje projekty środki zarówno na szczeblu uniwersyteckim, jak i środki zewnętrzne. Produją koła „Dzikie Pszczoły” i Naukowe Koło Biochemii i Biotechnologii Zwierząt – tłumaczyła prodziekan ds. studenckich.

Spotkanie stało się okazją do dzielenia się nie tylko sprawozdaniami z działalności kół, ale także czerpania inspiracji, co można robić wspólnie jako koło naukowe, jak pozyskiwać środki np. na wyjazdy konferencyjne czy publikacje, jak angażować się w popularyzowanie wiedzy naukowej nie tylko wśród społeczności akademickiej. Każdy, kto doświadczył uczestnictwa w kole, podkreślał, że dzięki temu studia stają się jeszcze ciekawsze i dają o wiele więcej.

Anna Wysocka

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki
w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



W kołach naukowych siła

Młodzi mogą wiele – to hasło studenckiego Wydziałowego Seminarium Kół Naukowych, które po raz pierwszy, ale – jak zapewniają pomysłodawcy – nie ostatni, zostało zorganizowane 11 grudnia na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM.

W seminarium wzięło udział kilkanaście kół naukowych, które funkcjonują na wydziale.

– Z uwagi na to, że jest to pierwsze takie seminarium, jesteśmy bardzo mile zaskoczeni frekwencją i zainteresowaniem studentów. Liczymy na to, że na stałe wpisze się ono w kalendarz wydziałowych wydarzeń – podkreślała dr hab. Agnieszka Kosewska, prof. UWM z Katedry Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM, opiekunka Studenckiego Koła Naukowego Entomologów „Pasikonik”, które podjęło się zadania zorganizowania wydarzenia. – Spotykamy się ze studentami i widzimy, że potrzebują tego rodzaju inicjatyw, aby zaprezentować swoje badania, osiągnięcia, wymienić się wiedzą i doświadczeniami, czasem też zainspirować się do nowych wyzwań naukowych i oczywiście – zapoznać się z koleżankami i kolegami z innych kół i zobaczyć, czym one się zajmują.

Podczas otwarcia wydziałowego seminarium nie mogło zabraknąć dr. hab. Sławomira Przybylińskiego, prof. UWM i prorektora ds. studenckich UWM.

– Jako prorektorowi ds. studenckich zależy mi, żebyście państwo się rozwijali także poza zajęciami. To dobry prognostyk na przyszłość, bo być może część z państwa pozostanie na naszej uczelni i połączy pasję do nauki

z pracą zawodową – mówił prof. Sławomir Przybyliński i dziękował opiekunom naukowym i studentom za zorganizowanie seminarium.

– Gratuluję wam pomysowości i inicjatywy. Jesteście fantastycznymi studentami i dumą tego wydziału. Dla was chce się pracować – zwróciła się z kolei do członków kół dr hab. inż. Ewa Dragańska, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia WRiL.

Tematyka konferencji była bardzo różnorodna. W harmonogramie znalazło się 18 referatów, 7 posterów, pokaz Koła Naukowego Chemików, warsztaty grafiki dla początkujących z Kołem Naukowym „Korozja” oraz dwie wystawy.

Julia Kamińska i Klaudia Jakubowska z Koła Naukowego Chemików przygotowały referat pt. „Czy wrotycz może zastąpić chemiczne środki ochrony roślin?”.

– Opowiemy o jego właściwościach i w jaki sposób może zastąpić syntetyczne środki ochrony roślin. Chcemy propagować naukę i alternatywy dla chemicznych środków, które jak najprędzej powinny zniknąć z użycia – zapowiadała na początku konferencji Julia Kamińska, wiceprzewodnicząca koła.

– Przedstawimy też poster, który dotyczy wykorzystania polimerów w rolnictwie i wpływu rozpadu tych polimerów na zanieczyszczenie środowiska – dodała Klaudia Jakubowska, przewodnicząca koła. – Niestety polimery, czyli bardzo

popularny plastik, mocno zanieczyszczającą glebę. W konsekwencji wpływają też na organizmy zwierzęce i ludzi. Częstki nano- i mikroplastiku znaleźć można w krwi ludzkiej czy mleku kobiet. Zatem temat jest trudny i bardzo istotny.

Do udziału w seminarium nie trzeba było namawiać studentów z Koła Naukowego Leśników. Z 18 referatów aż 5 wygłosili jego członkowie. Mówili o roli szlaków komunikacyjnych w rozprzestrzenianiu się niecierpka drobnokwiatowego, kąpieli ptaków leśnych w mrowiskach, zasiedleniu budek lęgowych, wpływie presji jelenia szlachetnego na roślinność runa i czynnikach wpływających na morfologię poroża łośia.

– Czworu z nas po raz pierwszy wystąpi w roli prelegentów i jest to dla nich duże wydarzenie. Jestem na ostatnim roku, więc cieszę się, że także mogę podzielić się swoimi badaniami. Oceniałam zasiedlenia budek lęgowych w wybranych leśnictwach. Pomysł na badania zrodził się podczas czyszczenia takich budek w lesie – wyjaśniała Roksana Koszewska, przewodnicząca koła.

Jej kolega z koła, Szymon Marcinkowski, studia na kierunku leśnictwo wybrał nieprzypadkowo: już w liceum zbierał poroża i zakochał się w lesie.

– Jestem na ostatnim roku i dosyć długo zwlekałem, żeby opowiedzieć o swojej pasji przed dużą publicznością. Dzisiaj ten dzień nastąpił. Członkostwo w kole naukowym daje mi dużo satysfakcji i rozwija naukowo – przyznał.

Marcel Lesiński w przygotowanym referacie scharakteryzował zbiorowiska grzybów zasiedlających nasiona konopi, a Jakub Kadela opowiedział o optymalizacji metod ekstrakcji DNA jako podstawie analiz mykobiomu nasion konopi. Obaj są studentami rolnictwa i aktywnie działają w Kole Naukowym Biohazard.

– Badaniami na ten temat zainteresował nas opiekun naszego koła, prof. Adam Okorski, i bardzo mu za to dziękujemy. Cieszymy się, że możemy wziąć udział w seminarium i podzielić się naszą wiedzą. Członkostwo w kole naukowym to wiele nowych doświadczeń, znajomości i możliwości rozwijania swoich pasji i zainteresowań – mówili zgodnie studenci.

O produktach pszczelich w trakcie seminarium opowiedział Mateusz Jelski z Koła Naukowego Entomologów „Pasi-konik”. Pasją do tych owadów zaraził się od taty, który w momencie przejścia na emeryturę zaczął hodować pszczoły.

– Niedawno dołączyłem do koła naukowego, ponieważ chcę rozwijać swoje umiejętności w dziedzinie owadoznawstwa, w tym pszczelarstwa. Opowiem o najbardziej znanych produktach pszczelich. O wszystkich niestety nie da rady, ponieważ nie starczyłoby czasu – tłumaczył student.

W przerwie pomiędzy referatami studenci mogli wziąć udział w warsztatach z grafiki dla początkujących.

– Zaprezentujemy grafikę warsztatową tradycyjną metodą druku, taką jak linoryt i sucha igła. Chętni będą mogli zrobić własne odbitki. Na co dzień robimy to w naszym warsztacie, w którym mamy specjalną prasę, ale chcemy też pokazać, że nawet w domu, bez użycia specjalnej prasy, można takie dzieło stworzyć – zaznaczyła Agata Jasińska z Koła Naukowego „Koroźja”. Praca w kole to dla niej odskocznia, możliwość zrelaksowania się, wyciszenia, ale też ogromny rozwój i pobudzenie kreatywności.



Fot. J. Paigik

Wydziałowe seminarium zakończyła wystawa pt. „W Krajobrazie Wyzwań Globalnych”, którą przygotowało Koło Naukowe Architektów Krajobrazu „Horyzont”. Studenci, którzy do niego należą, wygłosili także referat i zaprezentowali poster.

– Na posterze przedstawiliśmy swoje działania, które realizowaliśmy w ciągu ostatnich lat. Z kolei wystawa i prezentacja dotyczą projektu pt. „W Krajobrazie Wyzwań Globalnych”, który realizowaliśmy we współpracy z Fundacją „W Krajobrazie” w tym semestrze. W trakcie warsztatów stworzyliśmy koncepcje projektowe w Afryce i w Europie – Zambii, Norwegii i Polsce. Studenci zaprojektowali ogrody społeczne, a także opracowali kodeks etyczny postępowania architekta krajobrazu. Powstały też różne propozycje dotyczące tego, jak architekt krajobrazu powinien realizować cele zrównoważonego rozwoju. Zatem wystawa i prezentacja nawiązują do ekologii oraz współczesnych trendów w projektowaniu – podsumowuje dr inż. Mariusz Antolak, arch. kraj., adiunkt w Katedrze Architektury Krajobrazu i opiekun koła „Horyzont”.

Seminarium kół naukowych towarzyszyło także otwarciu wystawy stroików świątecznych, które zorganizowane zostało przez Koło Naukowe Florystów. Jego opiekunką jest dr Beata Płoszaj-Witkowska.

Spotkanie kół naukowych dofinansowane było ze środków Ministerstwa Nauki z programu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”, a patronat nad nim objął prof. Krzysztof Janowski, dziekan wydziału.

Sylwia Zadworna

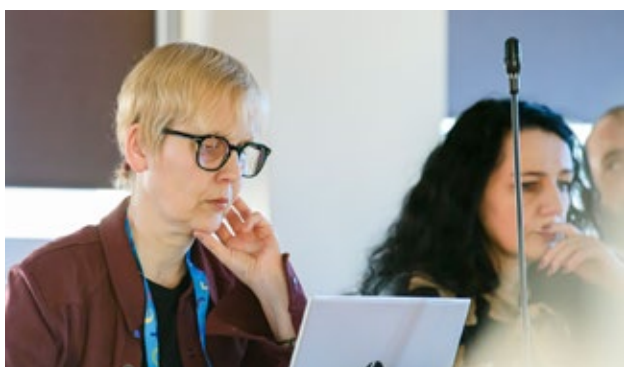
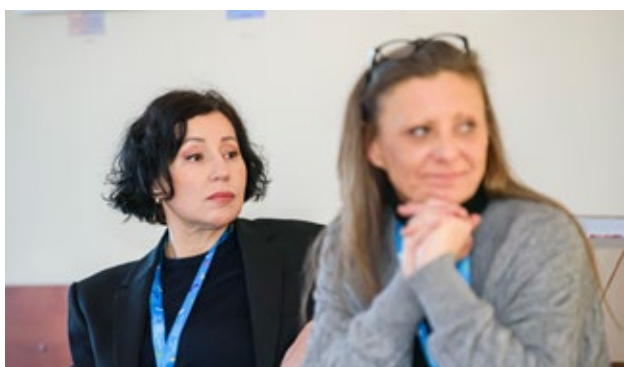
Dofinansowano ze środków Ministra Nauki
w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Fot. K. Wróblewska



Ważna trzecia misja

„Trzecia misja (Third Mission) i transfer wiedzy w literaturoznawstwie i naukach humanistycznych” to hasło III Spotkania Literaturoznawczego, które odbyło się w dn. 13–14 grudnia na Wydziale Humanistycznym.

Już po raz trzeci organizujemy spotkanie literaturoznawców. Jest to młoda tradycja pozwalająca na to, aby literaturoznawcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego spotkali się chociaż raz w roku i przedstawili, czym się zajmują. Konferencja po raz pierwszy odbyła się w szerszym gronie, ponieważ zaprosiliśmy przedstawicieli innych ośrodków naukowych w Polsce, m.in. z Warszawy, Torunia, Krakowa, Poznania, Lublina, Siedlec i Słupska – mówi dr hab. Aneta Jachimowicz, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia na Wydziale Humanistycznym UWM.

Prof. Ewa Kujawska-Lis, dyrektorka Instytutu Literaturoznawstwa UWM i przewodnicząca Rady Naukowej Dyscypliny Literaturoznawstwo podkreślała, że Spotkania Literaturoznawcze są ważne z dwóch powodów.

– Po pierwsze, kiedy zaczął funkcjonować Instytut Literaturoznawstwa, pierwszy jego dyrektor – prof. Zbigniew Chojnowski – postanowił zintegrować środowisko naukowe. W instytucie skupieni są badacze z różnych filologii: angielskiej, polskiej, rosyjskiej, germańskiej, którzy oczywiście się znali, ale niekoniecznie wiedzieli, kto i jakimi badaniami się zajmuje. Po drugie, spotkania te zaczynają mieć ogólnopolski wymiar. Chcemy zobaczyć, czym zajmują się inni literaturoznawcy i porozmawiać o tym, jak możemy transfereować naszą wiedzę do otoczenia społeczno-gospodarczego

i nawiązać kontakty ze środowiskiem pozaakademickim – zaznacza prof. Ewa Kujawska-Lis.

Pierwszą misją uniwersytetu jest dydaktyka, drugą – badania naukowe. Trzecia misja jest nie mniej ważna.

– Trzecia misja, z języka angielskiego „Third Mission”, polega na współpracy ośrodków akademickich z otoczeniem społeczno-gospodarczym. W krajach anglosaskich znana jest od dziesięcioleci. Dopiero od ok. 10 lat wchodzi do świadomości akademickiej w Europie. Chodzi o to, aby uniwersytety nie działały w odcięciu od tego, co dzieje się na zewnątrz. Ważnym elementem jest zintegrowanie wszystkich grup społecznych, zainteresowanie ich tym, co robią uniwersytety, jakie prowadzą projekty, a także włączenie biznesu, podmiotów gospodarczych, różnych fundacji i stowarzyszeń do współkreowania i tworzenia projektów badawczych. To jest ten transfer polegający na obopólnej współpracy – wyjaśnia prof. Aneta Jachimowicz i podkreśla, że tylko te dyscypliny, które potrafią wykazać, że współpracują ze środowiskiem pozaakademickim, otrzymywały podczas ewaluacji kategorie B, B+ i A.

Problemem przedstawicieli nauk humanistycznych, w tym literaturoznawców, jest to, że nie bardzo czują oni potrzebę wychodzenia poza mury uniwersytetu.

– Cały czas żyjemy w świadomości, że tworzymy naukę dla samej nauki. Jest ona dobrem samym w sobie. Uważam jednak, że nie powinniśmy zadawać sobie pytania, co literaturoznawstwo, nauki humanistyczne, mogą dać światu zewnętrznemu. Pytanie powinno brzmieć: co świat zewnętrzny i transfer wiedzy mogą dać literaturoznawstwu, które znajduje się w pewnym kryzysie tożsamościowym. Myślę, że to będzie możliwość odnalezienia drogi w literaturoznawstwie, kulturoznawstwie, które od lat 60. XX wieku stały się bardzo interdyscyplinarne – mówi literaturoznawczyni i dodaje, że chociaż wychodzi się poza tekst i biograficzne metody badawcze, idzie się w kierunku culture studies, to trudno znaleźć nowe podejścia. Trzecia misja może być światłem w tunelu dla literaturoznawstwa jako dyscypliny.

„Literaturoznawca wśród ludzi. Trzecia misja, jaką znam” to temat wystąpienia prof. Zbigniewa Chojnowskiego.

– Chcę przypomnieć środowisku naukowemu, że nasza działalność nie jest dochodowa i mylenie zysku społecznego, kapitału symbolicznego z zyskiem ekonomicznym jest nieporozumieniem. Mam nadzieję, że moje stanowisko podzielają koledzy i koleżanki. Powinniśmy pokazać ludziom, że literaturoznawcy są potrzebni, bo bez literatury nie ma chociażby rozwoju języka, a bez literaturoznawców nie będzie głębokiego rozwoju społeczeństwa – zaznacza prof. Zbigniew Chojnowski.

Prof. Ewa Kujawska-Lis podczas Spotkania Literaturoznawczego wystąpiła z kolei z tematem „Od mashupu do cineclashu: przypadek »Apocalypse Oz«, czyli odkrywanie Josepha Conrada przez popkulturę”, przypominając, że ten eksperymentalny film może stanowić sposób na zainteresowanie młodzieży twórczością autora „Jądra ciemności”.

Dr hab. Iwona Kurz, prof. UW, dr hab. Krzysztof Abriszewski, prof. UMK oraz dr hab. Agata Skórzyńska, prof. UAM wzięli udział w spotkaniu literaturoznawczym,

aby opowiedzieć o projekcie badawczym „Społeczne obiegi wiedzy w praktykach humanistyki akademickiej”, który wspólnie prowadzą.

– Powiemy, w jaki sposób współczesny uniwersytet może, chce, umie (albo i nie) realizować tzw. trzecią misję, czyli jakie jest społeczne oddziaływanie wiedzy humanistycznej w tym przypadku. Niestety będę mówiła o rzeczach smutnych i pesymistycznych, czyli o tym, jak uniwersytet może być dysfunkcyjny w realizacji tej misji i jak może sobie nie radzić – źle oceniać, nie dostrzegać, chwalić się nią jedynie podczas sprawozdań i nie zauważać wtedy, kiedy oznacza codzienną, podstawową pracę badaczek i badaczy. Ale pojawia się też coś konstruktywnego i pozytywnego, czyli jak radzą sobie humanistki i humaniści, niezależnie od tego, czy kontekst instytucjonalny i systemowy im sprzyja, czy nie – mówi prof. Agata Skórzyńska.

Prof. Krzysztof Abriszewski podzielił się ze słuchaczami rekomendacjami, które zespół badawczy przedstawił w ministerstwie już jakiś czas temu.

– Część tych rekomendacji dotyczy zmian w sposobie sprawozdawania tego, co robimy. Najważniejsze jednak jest to, aby zacząć rozpoznawać, co naukowcy realnie robią poza uczelniami, kiedy wychodzą tam jako akademicy i akademicy. W tej chwili w sprawozdaniach bardziej cenione jest to, że ktoś zrobi coś międzynarodowego jednorazowo, a zupełnie nie zauważa się codziennej pracy, np. współpracy z instytucjami, które prowadzą edukację dla seniorów, ze szkołami czy instytucjami kultury. To z perspektywy sprawozdawczej nie wygląda interesująco, nie daje punktów, co z kolei przekłada się na to, że uniwersytety nie mają w tym żadnego interesu i nie finansują tych codziennych działań – podkreśla prof. Abriszewski.

Swoją wiedzę na temat potrzeby upowszechniania badań nad kobiecym piśmiennictwem na Warmii i Mazurach podzieliła się ze słuchaczami dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM, prodziekan ds. rozwoju i promocji Wydziału Humanistycznego UWM.

– Kończy się rok jubileuszowy poświęcony Marii Zientarze-Malewskiej. Chcę szczególną uwagę zwrócić na to, jak tę poetkę uhonorowano w tym roku, a jak zapomina się o wielu innych, które również są godne pamięci, tj. Władysława Knosala, Otylia Grotowska, Emilia Sukertowa-Biedrawina, Irena Kwinto, Maryna Okęcka-Bromkowska – wymienia prof. Joanna Chłosta-Zielonka i dodaje, że chce również zwrócić uwagę na to, że dzisiaj literatura należy do kobiet. Potwierdzeniem tego są coraz ciekawsze książki, czasem debiuty autorek, np. Joanny Wilengowskiej czy Ishbel Szatraskiej oraz autorek literatury obyczajowej, np. Katarzyny Enerlich. Literaturoznawczyni doliczyła się ok. 50 współczesnie tworzących w regionie postaci.

Jak twierdzi prof. Aneta Jachimowicz, literaturoznawcy spontanicznie i intuicyjnie wychodzili i wychodzą poza świat akademicki. Prowadzą projekty edukacyjne, współpracują z muzeami, bibliotekami, przenoszą trudniejsze kwestie teoretyczne do nowych mediów, m.in. komiksów czy książek popularnonaukowych.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pajdak

Wśród kompetencji 4.0 znajdują się m.in. interdyscyplinarność, współpraca, krytyczne myślenie, umiejętności narracyjne, empatia i – dopiero na końcu – zrozumienie technologii i adaptacja.

I w digitalu, i w realu liczą się kompetencje 4.0

Czym są kompetencje 4.0, jak je nabyć i jak korzystać z nich w praktyce? Na te pytania próbowali odpowiedzieć eksperci podczas drugiej odsłony cyklu debat „Human w digitalu”.

Dyskusja, podczas której omawiano nowe, niezbędne w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, kompetencje komunikacyjne i medialne, odbyła się 3 grudnia w Auli Dietrichów na Wydziale Humanistycznym. Spotkanie poprowadził dr Miłosz Babecki z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM, medioznawca, badacz gier wideo, twórca podcastu Met@phor_Games.

– Bardzo lubimy numery. Mówimy o tym, że otaczają nas media 1.0, 2.0, 3.0. Mówimy o tym, że mamy do czynienia z czatem GPT-1, GPT-2, GPT-3, GPT-3,5, GPT-4. Mówimy o tym, że mamy do czynienia z marketingiem 5.0. W związku z tym pytanie jest takie, jak w tym wszystkim odnajdują się nasze kompetencje, nasze umiejętności, co my powinniśmy umieć w tym cyfrowym świecie, jak powinniśmy sobie radzić w naszych bańkach elektronicznych, w których od pewnego czasu mieszka też sztuczna inteligencja. Z nią też komunikujemy się na wiele różnych sposobów – mówił podczas

spotkania dr Miłosz Babecki i dodał, że debata jest po to, aby porozmawiać o stanie naszych umiejętności w związku z tym, co wokół nas dzieje się w przestrzeni cyfrowej, ale też fizycznej. Bo jedną nogą jesteśmy w realu, ale głową i dłońią, obsługując nasze urządzenia, jesteśmy w digitalu.

W debacie udział wzięła dr Marta Więckiewicz-Archacka, adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM, która zajmuje się badaniem mediów cyfrowych i prowadzi działania na rzecz zwiększenia świadomości problemu dezinformacji. Drugim gościem był Marek Lewiński, dziennikarz radiowy, kierownik redakcji publicystyki w Radiu Olsztyn oraz współautor podcastu futurologicznego. Do rozmowy o kompetencjach 4.0 został zaproszony również Wojciech Przyłęcki – przedsiębiorca i inwestor zaangażowany w ponad 100 start-upów technologicznych, architekt systemów informatycznych, programista oraz pasjonat nowych technologii i wykorzystania AI w biznesie i codziennym życiu.



Fot. J. Pajęk

Wojciech Przyłęcki: Umiejętności adaptacji i zdobywania nowej wiedzy niezależnie od wieku są kluczowe.

Debata rozpoczęła się od refleksji dotyczącej danych statystycznych, które przytoczył dr Miłosz Babecki.

– Według Światowego Forum Ekonomicznego aż 50 proc. pracowników na świecie będzie wymagało do 2025 r. przekwalifikowania i w tym przekwalifikowaniu będzie trzeba uwzględniać te kwestie, które są związane z cyfryzacją naszego życia. Ale to nie wszystko. Aż 35 proc. obecnych umiejętności studentów przestanie być istotna w ciągu najbliższych pięciu lat – zaznaczał dr Miłosz Babecki. Badacz związany z Wydziałem Humanistycznym przypomniał, że kompetencje 4.0 to zestaw kompetencji, wśród których znajdują się m.in. interdyscyplinarność, współpraca, krytyczne myślenie, umiejętności narracyjne, empatia i na końcu dopiero zrozumienie technologii i adaptacja.

Wojciech Przyłęcki zgodził się, że trudno jest wskazać zestaw kompetencji, który dzisiaj powinniśmy nabyć, aby w przyszłości być spokojnym o swoją pracę.

– W każdej dziedzinie, w której funkcjonujemy, niezależnie od tego, czy jesteśmy humanistami, programistami, lekarzami, to punktem wyjścia jest wiedzieć, co się dzieje dookoła nas i mieć otwartą głowę na zmiany. Umiejętności adaptacji i zdobywania nowej wiedzy niezależnie od wieku są kluczowe. Start-upy czy swoje biznesy mogą prowadzić nie tylko ludzie, którzy są bardzo biegli w technologii – zaznaczał Wojciech Przyłęcki.

Marek Lewiński zwrócił uwagę na to, że od dziennikarza wymaga się, aby pracował z różnego rodzaju sprzętem, aplikacjami, był redaktorem, realizatorem dźwięku, robił zdjęcia, publikował w internecie itd.

– I my to oczywiście robimy. Trudno jest jednak, w mojej opinii, wymagać od pracownika, aby potrafił wszystko. Ja na przykład jako reporter jadę na temat radiowy i oczywiście zrealizuję też go do internetu, ale wolę mieć ze sobą fotoreportera, który zrobi najlepsze zdjęcie z możliwych – podkreślał dziennikarz.

Na pytanie, jak wyglądają kompetencje studentów i jak się zmieniają, próbowała odpowiedzieć dr Marta Więckiewicz-Archacka.

– Czasami na pytanie, czego uczę, odpowiadam, że uczę pisać i czytać. Umiejętność czytania ze zrozumieniem wydaje mi się jedną z najważniejszych kompetencji, które są

w dzisiejszych czasach potrzebne. Jak te kompetencje się rozwijały na przestrzeni lat? Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje mi się, że świadomość studentów na temat wpływu nowych technologii wzrasta, ale wzrasta też zagrożenie dezinformacją. Dlatego tak istotne jest czytanie ze zrozumieniem. Niezwykle ważna jest też świadomość tego, że trzeba się rozwijać i poszerzać swoje kompetencje, co nazywamy kształceniem się przez całe życie – zaznaczała dr Marta Więckiewicz-Archacka.

Rozmówcy zwrócili uwagę także na to, że część osób obawia się nowych technologii, czuje się zagubiona i dlatego tak ważne jest, aby oswajać się z nią już od najmłodszych lat. W szkołach, a nawet w przedszkolach pojawiają się dodatkowe zajęcia z programowania. Dużą rolę w tym zakresie odgrywają także różne programy prowadzone przez organizacje pożytku publicznego. Wojciech Przyłęcki stwierdził jednak, że Polska pod tym względem jest niestety opóźniona, a Marek Lewiński dodał, że to na rodzicach spoczywa największa odpowiedzialność w kontekście budowania uważności młodego człowieka.

– Ta uważność jest nadrzędną kompetencją, która w przyszłości będzie mogła być wykorzystana – przekonywał.

– Powinniśmy wspierać kompetencje naszych dzieci, ale nie wszystkie i nie na siłę (bo to nie ma sensu i jest nierealne), a tylko te, które odpowiadają jego zainteresowaniom. Myślę, że zawsze na naszej drodze znajdą się ludzie, którzy wesprą nasze mocne strony – dodał Wojciech Przyłęcki.

Pierwsza debata „Human w digitalu” odbyła się w maju 2024 r. podczas święta Wydziału Humanistycznego UWM. Wówczas eksperci rozmawiali o sztucznej inteligencji. Kolejną debatę organizatorzy planują zorganizować w semestrze letnim.

Sylwia Zadworna



Debatę można obejrzeć
w serwisie YouTube:
[https://www.youtube.com/
live/5EbU1NrQVs4](https://www.youtube.com/live/5EbU1NrQVs4)



Fot. M. Wiśniewska

Prawne spojrzenie na sport

Ponad stu badaczy z Polski i ze świata rozmawiało na Wydziale Prawa i Administracji o problemach współczesnego sportu i jego roli w życiu społeczeństwa.

Na trzy dni (4–6 grudnia br.) Uniwersytet Warmińsko-Mazurski stał się centrum interdyscyplinarnych dyskusji o sporcie. Wszystko za sprawą konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Kryminologii i Kryminalistyki UWM pt. „Prawo a sport w nowoczesnym społeczeństwie – medyczne, etyczne, ekonomiczne i kulturowe wyzwania”. Obrady odbywały się hybrydowo – przez dwa dni w Centrum Konferencyjnym UWM, a ostatniego dnia online.

Oprócz badaczy w obradach wzięli udział praktycy – m.in. policjanci, trenerzy, instruktorzy czy przedstawiciele Polskiej Agencji Dopingowej (POLADA).

WAŻNY TEMAT I DUŻE ZAINTERESOWANIE

– Odzew na naszą konferencję był ogromny. W rezultacie w konferencji wzięło udział ponad 100 czynnych uczestników. Prelegenci reprezentowali 25 uczelni wyższych z Polski i kilkanaście z zagranicy, bo przyjechali do nas naukowcy z Włoch, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Indii, Słowacji i Ukrainy – informuje dr Joanna Narodowska z Katedry

Kryminologii i Kryminalistyki UWM, przewodnicząca komitetu organizacyjnego konferencji.

– Zależało nam na tym, aby konferencja miała mocno interdyscyplinarny charakter, bo czasami badając jakieś zagadnienie, nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak szeroko można na nie spojrzeć – mówi dr Maciej Duda z Katedry Kryminologii i Kryminalistyki UWM, wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji.

Istotę tego wydarzenia podkreślał również prof. Wiesław Pływaczewski.

– Jako jednostka naukowa, która podejmuje szereg ważnych tematów, uznaliśmy, że czas powtórzyć wiedzę dotyczącą zarówno pozytywnych stron sportu, jak i tych negatywnych, jak doping, korupcja, przestępczość narkotykowa czy działania niektórych państw prowadzące do zniekształcania obrazu sportu. Jestem mile zaskoczony odzewem na tę konferencję – jest bardzo wielu uczestników, którzy zaproponowali niezwykle ciekawe tematy wystąpień – mówi kierownik Katedry Kryminologii i Kryminalistyki na UWM.

MOWA NIENAWIŚCI W PARAGRAFACH

Oprócz tego, że dr Joanna Narodowska i dr Maciej Duda zajmowali się organizacją konferencji, to przygotowali również wspólny referat, w którym połączyli swoje zainteresowania naukowe. Jego temat dotyczył mowy nienawiści, która nie omija aren sportowych.

– To jest zjawisko patologiczne, nieetyczne i karalne, ale niestety spotykamy się z nim podczas rozmaitych wydarzeń sportowych z różnych dyscyplin. Taka mowa nienawiści objawia się w gestach, symbolach, przyśpiewkach czy postawach kierowanych wobec zawodników, kibiców czy sędziów. Pogarda oraz poniżanie nie powinny mieć miejsca podczas wydarzeń sportowych – podkreśla dr Duda.

– Ustawodawca przewidział odpowiedzialność karną za tego typu zachowania. Aby im przeciwdziałać, należy ścigać sprawców, ale przede wszystkim kara powinna być nieuchronna. Sport powinien łączyć, a nie dzielić i dlatego przedstawiliśmy fenomenologię tego zjawiska oraz metody zapobiegania – dodaje dr Narodowska.

sportowców – modna stała się np. kokaina. Zwrócili na to uwagę naukowcy z Norwegii – mówi prof. Szczechowicz.

Doping był jednym z wiodących tematów wystąpień podczas konferencji. Trudno się dziwić, skoro często jak grom z jasnego nieba spadają informacje o sportowcach sięgających po niedozwolone substancje. W ostatnich latach kibiców sportu na całym świecie szokowały wiadomości o wspieranej przez państwo machinie dopingowej w Rosji, wielkim oszustwie kolarza Lance'a Armstronga czy ostatniej wpadce polskiej tenisistki Igi Świątek, w organizmie której wykryto niedozwoloną substancję.

Mówił o tym m.in. prof. Pływaczewski, który zaprezentował referat pt. „Jak przeciwdziałać dopingowi w sporcie? Ocena dotychczasowych działań zapobiegawczych oraz wnioski na przyszłość”.

– Wybierając temat, nie sądziłem, że dojdzie do takiej sytuacji, w której będziemy mówić o tak wybitnych postaciach sportu jak Iga Świątek. Jeśli są wpadki, to słusznie, że nagłaśniają je media, bo jest to jedna z form zapobiegania.

Mowa nienawiści objawia się w gestach, symbolach, przyśpiewkach czy postawach kierowanych wobec zawodników, kibiców czy sędziów. Ustawodawca przewidział odpowiedzialność karną za tego typu zachowania. Aby im przeciwdziałać, należy ścigać sprawców, ale przede wszystkim kara powinna być nieuchronna.

Podczas uroczystego otwarcia konferencji głos zabrali m.in. Radosław Król, wojewoda warmińsko-mazurski oraz dr hab. Krystyna Szczechowicz, prof. UWM, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM. Oboje podkreślali ogromne znaczenie merytoryczne tego wydarzenia – dla społeczeństwa.

– Trzeba pamiętać, że sport jest bardzo ważną dziedziną życia, bo rozwija zarówno sferę fizyczną, jak i psychiczną, uczy wytrzymałości, odporności na stres, ale jest też przestrzenią, w której spotyka się różnego rodzaju patologie związane m.in. z niedozwolonymi substancjami, które poprawiają kondycję, czy narkotykami – zauważa prof. Krystyna Szczechowicz. – Jest presja społeczna, aby wyniki były coraz lepsze, a poza tym reprezentanci poszczególnych dyscyplin chcą odnosić sukcesy, bo idą za tym duże pieniądze, a tam, gdzie one są, niestety często sięga się po doping i to wypacza ideę sportu.

DOPING I SUBSTANCJE NIEDOZWOLONE

Dziekan WPiA wygłosiła również referat pt. „Sport a narkotyki”, w którym wskazała, że narkotyki są obecne w życiu sportowców w kilku wymiarach.

– Z jednej strony są sytuacje, w których sportowcy popadają w uzależnienie, co kończy się wykluczeniem, zakończeniem kariery, generalnie dramatami, a z drugiej strony są osoby, które dzięki uprawianiu sportu wyszły z nałogu. Dodatkowo istnieje problem rekreacyjnego zażywania narkotyków przez

W tym przypadku myślę, że sprawa rozstrzygnie się pozytywnie, choć uważam, że niepotrzebnie tę sprawę utajniono – powinno się poinformować opinię publiczną, że wszczęto procedury dopingowe, a nie argumentować brak startów w turniejach w Azji przyczynami osobistymi. Niewątpliwie pozostał niesmak – mówił prof. Wiesław Pływaczewski.

Naukowiec uważa, że znani i utytułowani sportowcy, jak chociażby Robert Lewandowski, powinni bardziej angażować się w kampanie na rzecz przeciwdziałania dopingowi.

– Oni są autorytetami, zwłaszcza dla młodych ludzi, którzy nierzadko naśladują ich zachowania, postawy, a nawet fryzury czy sposób ubierania się. Ich zaangażowanie, jasne stanięcie po stronie zasad fair play, jest jedną z form przeciwdziałania dopingowi. Prawo dość dobrze reguluje te kwestie, ale problem pojawia się wtedy, gdy dojdzie do niewłaściwych działań państwowych, kiedy to kamufluje się zachowania o charakterze czysto przestępczym, jak np. kiedyś w NRD czy teraz w Rosji – dodaje prof. Pływaczewski.

Konferencja została zorganizowana w ramach grantu o takiej samej nazwie, który Katedra Kryminologii i Kryminalistyki otrzymała z programu Ministra Edukacji i Nauki (obecnie: Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego) „Doskonała Nauka II”. Wartość dofinansowania wyniosła prawie 58 tys. złotych.

Marta Wiśniewska



Razem przeciw dezinformacji

Zespół pod kierunkiem [prof. Arkadiusza Żukowskiego](#), dyrektora Instytutu Nauk Politycznych UWM realizował międzynarodowy projekt badawczy pt. „Edukacja społeczeństwa w zakresie dezinformacji: Polska, Litwa, Łotwa i Estonia”.

Zyjemy w czasach, w których dezinformacja otacza nas z każdej strony. Jednym z państw, któremu wyjątkowo zależy na tym, aby za jej pośrednictwem sięć propagandę i chaos, jest Rosja, która od lutego 2022 roku prowadzi pełnoskalową agresję wobec Ukrainy. To destabilizuje sytuację w regionie i skłania naukowców, aby zgłębiać ten temat i kształtować świadome społeczeństwo, którym nie będzie łatwo manipulować.

DEZINFORMACJA A MŁODZI LUDZIE

Prof. Arkadiusz Żukowski ze swoim zespołem wystartował w konkursie „Dyplomacja publiczna 2024” organizowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Projekt badawczy dotyczący edukacji społeczeństwa w zakresie

dezinformacji otrzymał finansowanie, a naukowcy z Instytutu Nauk Politycznych zaprosili do współpracy partnerów z krajów bałtyckich.

– To już nie pierwszy raz, kiedy współpracujemy z uniwersytetami z Litwy, Łotwy i Estonii. Te państwa są istotne, bo graniczą z Rosją. Chcieliśmy, aby adresatami tego projektu byli głównie młodzi ludzie – uczniowie szkół średnich oraz studenci – wyjaśnia prof. Arkadiusz Żukowski. – Najpierw zdiagnozowaliśmy sytuację w zakresie dezinformacji, przeprowadziliśmy badania ankietowe wśród studentów z czterech państw (Polski, Litwy, Łotwy i Estonii), a także rozwinęliśmy współpracę w zakresie dezinformacji, ze szczególnym uwzględnieniem tej prowadzonej przez Rosję i Białoruś.

Fot. Archiwum prywatne



Dzięki realizowanemu projektowi odbyła się również konferencja naukowa oraz Międzynarodowy Okrągły Stół Młodzieży. Wydarzenia te pozwoliły zaobserwować, jak młodzi ludzie postrzegają dezinformację.

– Świadomość młodych ludzi dotycząca zagrożeń pochodzących z infosfery internetowej jest może nawet większa niż u osób dorosłych. Ciekawe wnioski płyną również z badań ankietowych, ponieważ okazuje się, że bardzo mała część studentów korzysta z tradycyjnych mediów, takich jak np. radio, telewizja czy gazety. Część ankietowanych deklaruje, że w ogóle nie posiada w domu telewizora – mówi dr hab. Krzysztof Żęgota, prof. UWM z Instytutu Nauk Politycznych, wykonawca projektu. – To jest podpowiedź, jak edukować w zakresie dezinformacji – raczej nie poprzez media tradycyjne, a poprzez nowe media. Warto pamiętać, że 95 proc. badanych zadeklarowało, że to internet jest dla nich głównym źródłem informacji.

Dzięki projektowi studenci przeszli również szkolenia, podczas których dowiadywali się, jakie są największe i najbardziej specyficzne zagrożenia związane z dezinformacją, jak weryfikować informacje i jak nie dać się nabierać na tzw. fake newsy.

– Szkolenia pokazały, że wiedza studentów na ten temat znajduje się na całkiem wysokim poziomie, ale to nie oznacza, że nie ma potrzeby nauki i rozwoju w tym zakresie – mówi dr hab. Krzysztof Żęgota, prof. UWM.

– Niewątpliwie łączy nas wspólnota interesów i podobna optyka na zagrożenie architektury bezpieczeństwa w basenie Morza Bałtyckiego, dlatego bardzo ciekawa i potrzebna była ta wymiana doświadczeń – dodaje prof. Arkadiusz Żukowski.

PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

Wspólne działania projektowe były okazją do zaobserwowania podobieństw, ale także wskazania różnic. Polska, Litwa, Łotwa i Estonia są narażone na dezinformację ze strony Rosji i Białorusi, ale techniki jej aplikowania różnią się w poszczególnych państwach.

– Musimy pamiętać, że Litwa, Łotwa i Estonia przez długi czas znajdowały się pod wpływem Związku Radzieckiego i te wpływy rosyjskie są tam bardzo duże. Np. w Estonii

i na Łotwie żyje liczna mniejszość rosyjskojęzyczna. Inaczej wyglądają również granice – Polska graniczy z Obwodem Królewieckim Federacji Rosyjskiej, a Litwa, Łotwa i Estonia graniczą bezpośrednio z Rosją, ta bliskość jest po prostu większa. Ponadto historia tych państw, jak np. udział niektórych formacji litewskich, łotewskich i estońskich w II wojnie światowej po stronie Hitlera, powoduje, że „odgrzewa się” te fakty i wykorzystuje, aby zdyskredytować obecną państwowość – tłumaczy prof. Arkadiusz Żukowski.

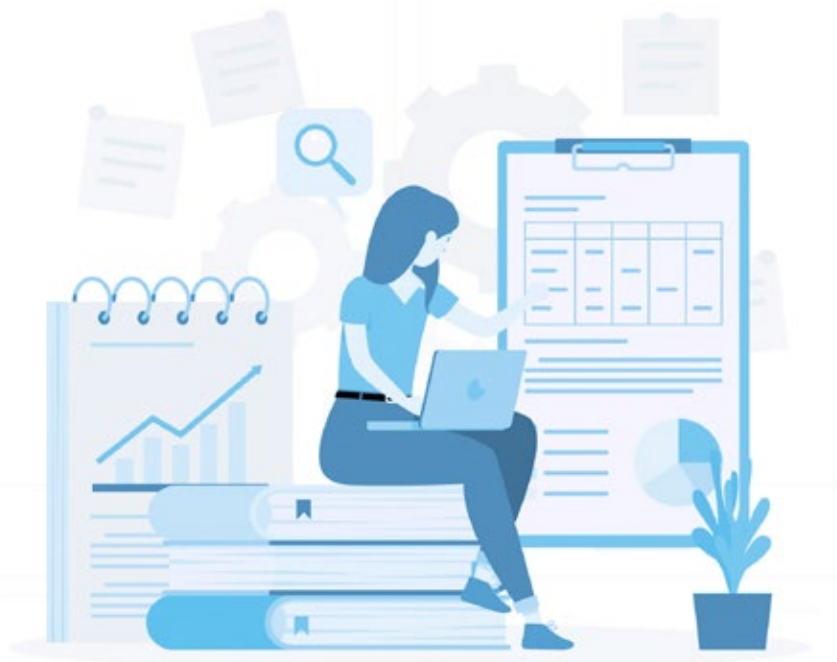
Brak w Polsce licznej mniejszości rosyjskojęzycznej, która jest odbiorcą mediów w tym języku, stanowi barierę dla rosyjskich ośrodków dezinformacji i propagandy, ale to nie zmienia faktu, że modus operandi jest taki sam – stosowane są techniki mieszania prawd, półprawd, ćwierćprawd i kłamstw.

– Strony internetowe i media społecznościowe o proveniencji wschodniej działają tak samo w Polsce, jak i w krajach bałtyckich. Zmieniać mogą się najwyżej treści, chociaż są i takie, które nie różnią się. Na przykład w przypadku wojny w Ukrainie przedstawiany jest rosyjski punkt widzenia, aby wywołać wśród odbiorców swoisty dysonans poznawczy w odniesieniu do tego, co dzieje się na froncie – dodaje dr hab. Krzysztof Żęgota, prof. UWM.

Badacze z Instytutu Nauk Politycznych zapewniają, że projekt pt. „Edukacja społeczeństwa w zakresie dezinformacji: Polska, Litwa, Łotwa i Estonia”, który będzie realizowany do połowy grudnia tego roku, to nie ostatni akt współpracy z krajami bałtyckimi. Chcą również połączyć się z krajami skandynawskimi, takimi jak Finlandia czy Norwegia.

Marta Wiśniewska

Zespół tworzą: prof. Arkadiusz Żukowski, dr hab. Krzysztof Żęgota, prof. UWM, dr hab. Marcin Chełmniak, prof. UWM, dr hab. Wojciech T. Modzelewski, prof. UWM, dr hab. Wojciech Kotowicz, dr hab. Waldemar Tomaszewski, prof. UWM, dr hab. Katarzyna Maciejewska-Mieszkowska, prof. UWM, dr Tomasz Gajowniczek oraz prof. Vladimir Sazonov (który reprezentują estońskiego partnera projektu – Uniwersytet w Tartu).



Granty na dobry początek

Po raz trzeci Uniwersytet Warmińsko-Mazurski wspiera młodych badaczy za sprawą konkursu Naukowy Grant Rektora. Naukowcy z UWM złożyli 54 wnioski, do realizacji zostało wskazanych 17 projektów. Uczelnia przeznaczy na nie ponad pół miliona złotych.

Ideą Naukowego Grantu Rektora jest wspieranie osób młodych stażem naukowym, które nie posiadają w tej chwili projektów badawczych, w wypracowaniu badań wstępnych mogących stanowić podstawę do złożenia wniosku o duży grant np. z Narodowego Centrum Nauki. Agencje grantowe często wymagają takich badań wstępnych, a na nie potrzebne są fundusze – tłumaczy prof. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej i podkreśla, że Naukowy Grant Rektora może stanowić zachęcę i inspirację dla młodych naukowców do kontynuowania rozpoczętych dzięki niemu badań: – Mamy nadzieję, że tematyka, która była proponowana w projektach, będzie rozwijana, ale już w oparciu o środki zewnętrzne.

Prorektor Sawicki zauważa, że najwięcej wniosków złożyli reprezentanci nauk ścisłych i przyrodniczych i to oni też przeważają wśród laureatów konkursu. Podobnie rzecz się ma z projektami realizowanymi na UWM, które finansowane są ze źródeł zewnętrznych: tu także prym wiodą przedstawiciele dyscyplin ze wskazanych obszarów. Jak tłumaczy prorektor, ma to związek także z większymi kosztami badań prowadzonych w tych obszarach w porównaniu do badań z obszaru nauk społecznych czy humanistycznych.

Wnioski, które wpłynęły pomiędzy 1 a 30 września, zostały poddane ocenie formalnej przez pracowników Działu Koordynacji Projektów Naukowych Centrum Badań

i Projektów. Jak informują przedstawiciele CBiP, złożone zostały 54 projekty. Pięć z nich nie spełniło kryteriów formalnych i nie zostało przekazanych do oceny merytorycznej.

Każdy z 49 wniosków recenzowany był przez dwoje naukowców. Na podstawie średniej ocen przyznanych przez osoby oceniające sporządzona została lista rankingowa wniosków.

– Projekt zgłoszony do Naukowego Grantu Rektora powinien być napisany tak, żeby zainteresować także te osoby, które nie są specjalistami w danym obszarze. Chodzi o to, aby mogły one zobaczyć jego potencjał. To jest bardzo ważna sprawa, żeby poruszać w tych grantach tematy wartościowe społecznie, kulturowo czy regionalnie – podkreśla prof. Jakub Sawicki.

W trzecim konkursie organizowanym na UWM finansowanie przyznane zostało 17 osobom, których wnioski otrzymały najwyższe oceny (od 7,2 pkt do 6,0 pkt). To oni otrzymają decyzje, które poświadczą możliwość realizowania zadań objętych wsparciem.

Łączna kwota finansowania zakwalifikowanych do realizacji wniosków w III konkursie Naukowy Grant Rektora wynosi 518 620,00 zł. W poprzednich latach do finansowania przyjętych zostało łącznie 35 projektów.

red.

LISTA PROJEKTÓW ZAKWALIFIKOWANYCH DO DOFINANSOWANIA:

| L.p. | Wnioskodawca | Wydział | Dyscyplina | Tytuł grantu |
|------|-----------------------------|----------------------------|---|--|
| 1. | Kamila Zglej-Waszak | Lekarski | Nauki medyczne | Nowe spojrzenie na neuropatię cukrzycową – wpływ sygnalizacji Diaph1 na potencjał do metylacji DNA rdzenia kręgowego myszy |
| 2. | Miłosz Babecki | Humanistyczny | Nauki o komunikacji społecznej i mediach | Diagnoza postaw wobec gier wideo społecznego oddziaływania |
| 3. | Marek Walacik | Geoinżynierii | Geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna | Nowoczesne technologie w walce z asymetrią informacji na rynku nieruchomości – rejestracja transakcji a wycena nieruchomości |
| 4. | Marcin Straburzyński | Lekarski | Nauki medyczne | Ocena wpływu blokady peptydu związanego z genem kalcytoniny na układ odpornościowy chorych z migreną przewlekłą – badanie pilotażowe |
| 5. | Marlena Gudelska | Lekarski | Nauki medyczne | Rola rezystyny w rozwoju nowotworu jelita grubego i nerki |
| 6. | Kinga Lisowska | Nauk Społecznych | Pedagogika | Tożsamość kulturowa dzieci emigrantów polskich w Wielkiej Brytanii. Badania jakościowe wśród społeczności Polskiej Sobotniej Szkoły w Medway |
| 7. | Joanna Szablińska-Piernik | Biologii i Biotechnologii | Nauki biologiczne | Zmiany w metabolomie wątrobowców warunkujące adaptację do stresu zalania |
| 8. | Paweł Burandt | Rolnictwa i Leśnictwa | Rolnictwo i ogrodnictwo | Zastosowanie izotopów stabilnych $\delta^{18}O$ i δ^2H do oceny zasobów wodnych jezior w kontekście ochrony cennych siedlisk wodnych |
| 9. | Dominika Grzybowska | Medycyny Weterynaryjnej | Weterynaria | Wpływ jednokrotnego podania seleninotrójglicerydów na hematopoezę szpikową, wybrane wskaźniki hematologiczne i biochemiczne krwi oraz przyrosty masy ciała nowonarodzonych koźląt |
| 10. | Mateusz Mikiewicz | Medycyny Weterynaryjnej | Weterynaria | Ocena ekspresji wybranych cytokin i białek regulatorowych we włókniakomiesakach poiniekcyjnych u kotów – badania wstępne |
| 11. | Tomasz Mikołajczyk | Rolnictwa i Leśnictwa | Nauki chemiczne | Optymalizacja katalizatorów dla efektywnej elektrolizy wody |
| 12. | Ewa Zaobidna | Biologii i Biotechnologii | Nauki biologiczne | Walka z warrozą – analiza molekularnego mechanizmu interakcji pasożyt-żywiciel na modelu pszczoły miodnej <i>Apis mellifera</i> mii pasożytniczego roztocza <i>Varroa destructor</i> |
| 13. | Szymon Racewicz | Nauk Technicznych | Inżynieria mechaniczna | Platforma Power-Hardware-in-the-Loop zespołu prądotwórczego z silnikiem Diesla |
| 14. | Sylvia Świgońska | Biologii i Biotechnologii | Nauki biologiczne | Udział metabolitów w ochronnym działaniu tamoksyfenu na jajnik podczas chemioterapii |
| 15. | Edyta Kaczorek-Łukowska | Medycyny Weterynaryjnej | Weterynaria | Postbiotyki – przyszli bohaterowie zwierząt towarzyszących? |
| 16. | Katarzyna Krawczyk | Biologii i Biotechnologii | Nauki biologiczne | Odporność roślin na zalewanie: analiza adaptacji na przykładzie wątrobowców z rodzaju <i>Riccia</i> |
| 17. | Blanka Wolszczak-Biedrzycka | Szkoła Zdrowia Publicznego | Nauki o zdrowiu | Ocena poziomu witamin D ₃ , B ₁₂ i kwasu foliowego oraz ich korelacja ze stanem psychicznym osób w wieku 60+ zamieszkujących województwo warmińsko-mazurskie |

O NAUKOWY GRANT REKTORA mogła ubiegać się osoba, która na dzień składania wniosku spełniała łącznie następujące warunki:

- ▲ była zatrudniona na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, w grupie pracowników badawczych lub badawczo-dydaktycznych, dla których UWM jest podstawowym miejscem pracy,
- ▲ posiadała stopień naukowy doktora i jeszcze nie uzyskała stopnia doktora habilitowanego,
- ▲ złożyła oświadczenie o dziedzinie nauki lub sztuki i dyscyplinie naukowej lub artystycznej, która poddana była ewaluacji jakości działalności naukowej lub jest planowana do ewaluacji zgodnie ze strategią rozwoju Uniwersytetu oraz oświadczenie upoważniające do zaliczenia do liczby pracowników prowadzących działalność naukową w UWM,
- ▲ posiadała bardzo dobry dorobek naukowy i/lub artystyczny uzyskany w ciągu ostatnich 4 lat, który jest afiliowany UWM.
- ▲ aktualnie nie jest kierownikiem projektu finansowanego ze źródeł zewnętrznych.

Studencki Grant Rektora, czyli wprowadzenie w świat naukowych wyzwań

Od kilku lat studenckie koła naukowe działające na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie mogą starać się o dodatkowe środki na swoje badania, konstrukcje czy działalność o charakterze edukacyjnym lub artystycznym. W najbliższym czasie Studencki Grant Rektora będzie realizować osiem z nich.

Specjalne środki na wsparcie działalności badawczej studenckich kół naukowych zostaną przekazane przez władze UWM po raz szósty. Eksperti, którzy dokonywali oceny wniosków, zwracali uwagę m.in. na innowacyjność wskazanego pomysłu, wartość celów projektu i jego wpływ na otoczenie, deklarowane rezultaty czy interdyscyplinarność.

– Zainteresowanie konkursem było podobne jak w poprzednich latach. Projekty, które zgłoszono, są bardzo interesujące, wielowymiarowe i z różnych dziedzin nauki. Do sfinansowania skierowanych zostało osiem z nich. Uczelnia przeznaczy na ten cel blisko 80 tysięcy złotych – mówił w rozmowie z Radiem UWM FM prorektor ds. studenckich UWM prof. Sławomir Przybyliński.

MŁODZI BIOLODZY PRZYJRZĄ SIĘ PASOŻYTOM

Aby skutecznie wnioskować o Studencki Grant Rektora, nie trzeba być kołem z wieloletnim doświadczeniem. Udowodnia to SKN Biochemii i Biologii Molekularnej w Parazytologii „Paradise”.

– Otrzymanie Studenckiego Grantu Rektora to dla naszego koła ogromna szansa na rozwój naukowy i praktyczne doświadczenie zarówno w badaniach, jak i w pracy w laboratorium. Dzięki dofinansowaniu możemy zaangażować się w projekt na wysokim poziomie i – mamy nadzieję – przygotować publikację naukową. Jesteśmy bardzo młodym kołem, bo działamy dopiero od października, dlatego też jest to dla nas ogromne wyróżnienie i możliwość owocnego startu naszej działalności – mówi Magdalena Stawicka, przewodnicząca koła. I wyjaśnia: – Nasze badania dotyczą wpływu pęcherzyków zewnątrzkomórkowych – małych struktur uwalnianych przez pasożyta *Anisakis simplex* – na procesy zapalne u człowieka. Pasożyt ten występuje w rybach

morskich i może zainfekować ludzi, jeśli spożywają surowe lub niedogotowane ryby. Chcemy sprawdzić, czy pęcherzyki wydzielane przez tego nicienia mogą modyfikować działanie inflamasomu NLRP3 – kluczowego kompleksu białkowego odpowiedzialnego za reakcję zapalną w organizmie. Badania przeprowadzimy na komórkach nabłonka jelitowego, analizując m.in. produkcję cytokin prozapalnych. Nasze wyniki mogą pomóc lepiej zrozumieć, jak pasożyty wpływają na układ odpornościowy, co może być przydatne w opracowaniu nowych metod terapii.

DLA DZIECI Z AUTYZMEM

Ciekawe i przyszłościowe badania zamierzają prowadzić studenci z Międzywydziałowego Koła Naukowego Biochemii Medycznej. Mają one stanowić wstęp do medycyny spersonalizowanej oraz nutrigenomiki.

– Nasze badania dotyczą poszukiwania biochemicznych biomarkerów, które mogłyby wspomóc terapię dzieci z autyzmem. To wszystko dzięki określeniu zależności genetycznych między występowaniem wybranej przez nas mutacji genetycznej, związanej ze szlakiem metabolicznym witaminy D. W trakcie badań zoptymalizowane zostaną techniki laboratoryjne, które umożliwią prostą i szybką diagnostykę – wyjaśnia Natalia Brejnak, przewodnicząca koła.

Studentka dodaje, że otrzymanie grantu ma wielowymiarowe korzyści.

– To dla nas wyjątkowa szansa na rozwój zarówno osobisty, jak i naukowy, w tym także na pogłębianie praktyki laboratoryjnej i zdobywanie cennego doświadczenia badawczego. To wyróżnienie motywuje nas do jeszcze większego zaangażowania w pracę badawczą i rozwijanie pasji. Dzięki wsparciu finansowemu możemy zrealizować istotny projekt badawczy, który otwiera przed nami nowe możliwości

i perspektywy. Jest to także wyraz zaufania do naszego potencjału, który zachęca nas do dalszego działania i podejmowania nowych wyzwań – dodaje Natalia Brejnak.

SYMULATOR Z POTENCJAŁEM NA GRANT

Do swojego projektu komisję konkursową przekonało w tym roku także Studenckie Koło Naukowe Robotów Mobilnych z Wydziału Nauk Technicznych.

– Opracujemy nowy symulator jazdy z wykorzystaniem technologii Capstan Drive, który zastąpi dotychczasowy, zbudowany przez naszego studenta. Chociaż obecny symulator od wielu lat promuje Wydział Nauk Technicznych i przyciąga uwagę odwiedzających, to ma pewne ograniczenia – nie jest mobilny i jest duży. Dodatkowo wymaga częstego serwisowania – wyjaśnia dr inż. Michał Kozłowski, adiunkt na Wydziale Nauk Technicznych UWM oraz opiekun koła.

Naukowiec przypomina, że wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań technologicznych, takich jak Capstan Drive, zwiększy płynność ruchu i uprości konstrukcję. Dzięki temu, symulator będzie dostarczał użytkownikom bardziej realistyczne doznania.

– Uczestnictwo w projekcie wzbogaci umiejętności praktyczne naszych studentów. Ich zaangażowanie w projektowanie, budowanie i testowanie zaawansowanego symulatora, przyczyni się do ich dalszego rozwoju zarówno naukowego, jak i zawodowego – podkreśla dr Kozłowski.

NAUKOWO O PARTYCYPACJI SPOŁECZNEJ I POLITYCZNEJ MŁODZIEŻY

Wśród laureatów szóstej edycji Studenckiego Grantu Rektora znalazło się Koło Naukowe Analityki i Zarządzania Publicznego z Wydziału Nauk Społecznych UWM. Koło skupia studentów tego kierunku, ale współpracują także np. z politologami. Projekt „Teoretyczne i empiryczne determinanty partycypacji społecznej i politycznej młodzieży” dotyczy badań społecznych.

– Przeprowadzimy badania wśród młodzieży w szkole średniej w Mrągowie. Będą dotyczyły tego, jak ważna jest dla nich aktualnie polityka i angażowanie się w nią. Jednym z rezultatów, które chcielibyśmy osiągnąć, jest zachęcenie tej młodzieży do zaangażowania w politykę. Będziemy przeprowadzać także badania ankietowe wśród studentów politologii, pytając nie tylko o to, jak ważna jest dla nich polityka dzisiaj, ale także, jak oceniają swoje zaangażowanie polityczne z czasów szkoły średniej. Wartością dla nas jako członków koła i początkujących naukowców będzie zdobycie doświadczenia w przeprowadzaniu takich badań społecznych, bo nigdy tego nie robiliśmy – mówi Julia Przerwa, wiceprzewodnicząca koła odpowiedzialna za złożenie projektu.

Studentka zaznacza, że członkowie koła chcieliby sprawdzić, czy badani są zainteresowani zarówno głosowaniem, jak i kandydowaniem.

– Od angażowania się w wybory szkolne wszystko się zaczyna. Chcielibyśmy zbadać, jakie są czynniki wpływu na zainteresowanie się polityką, czy znaczenie ma np. środowisko, przekonania młodzieży – dodaje przedstawicielka koła.

red.



LAUREACI VI EDYCJI KONKURSU STUDENCKI GRANT REKTORA Komisja zakwalifikowała do finansowania:

- 1. Międzywydziałowe Koło Naukowe Biochemii Medycznej** – „Polimorfizm rs12794714 w genie cytochromu CYP2R1 i jego związek z poziomem białka CYP2R1 u pacjentów autystycznych”
- 2. Koło Naukowe Biotechnologów** – „Jak geny wpływają na smak? Badanie polimorfizmów w genach związanych z odczuwaniem smaku kwaśnego i gorzkiego (TAS2R38 – rs713598, CA6 – rs2274333, KCNJ2 – rs236514) i nawyków żywieniowych w społeczności akademickiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz mieszkańców Olsztyna”
- 3. Studenckie Koło Naukowe Chemików** – „AtmoPlast – Badanie wpływu warunków atmosferycznych na stabilność wybranych polimerów i powstawanie cząstek mikroplastiku”
- 4. Studenckie Koło Naukowe Biochemii i Biologii Molekularnej w Parazytologii „Paradise”** – „Pasożyty a kontrola stanu zapalnego u żywiciela: pęcherzyki zewnątrzkomórkowe nicienia pasożytniczego *Anisakis simplex* w roli regulatora ścieżki sygnałowej NLRP3”
- 5. Naukowe Koło Pszczelarskie „Dzkie pszczoły”** – „Wpływ materiału użytego do konstrukcji uli na zawartość cząsteczek mikroplastiku w produktach pszczelich”
- 6. Studenckie Koło Naukowe Analityki i Zarządzania Publicznego** – „Teoretyczne i empiryczne determinanty partycypacji społecznej i politycznej młodzieży”
- 7. Studenckie Koło Naukowe Lingwistyki w biznesie** – „Obraz dawnego i współczesnego Kortowa w ujęciu lingwistyczno-kulturowym”
- 8. Studenckie Koło Naukowe Robotów Mobilnych** – „Symulator samochodowy wykorzystujący Napęd Capstana (Capstan Drive)”



Rynek nieruchomości to rynek wyzwań

Ceny mieszkań w Polsce są źródłem frustracji dla osób marzących o własnych czterech ścianach. Dla naukowców z Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM ten poważny problem społeczny stał się motywacją do zorganizowania konferencji pt. „Wyzwania rynku nieruchomości mieszkaniowych”.

Spotkania naukowe o rynku nieruchomości na Wydziale Nauk Ekonomicznych to już tradycja. Tym razem do Kortowa przyjechali badacze z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie czy Narodowego Banku Polskiego. Do dyskusji zaproszono również praktyków – pośredników w obrocie mieszkań i domów czy zarządców nieruchomości.

– Ceny nieruchomości rosną. Stosunek przeciętnego wynagrodzenia do średniej ceny metra kwadratowego jest bardzo niekorzystny dla ludzi, a zwłaszcza dla młodych, którzy zaczynają zawodowe życie. To było dla nas punktem wyjścia do ustalenia tematu tej konferencji – tłumaczył dr Marcin Janusz z Katedry Polityki Gospodarczej UWM i przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji.

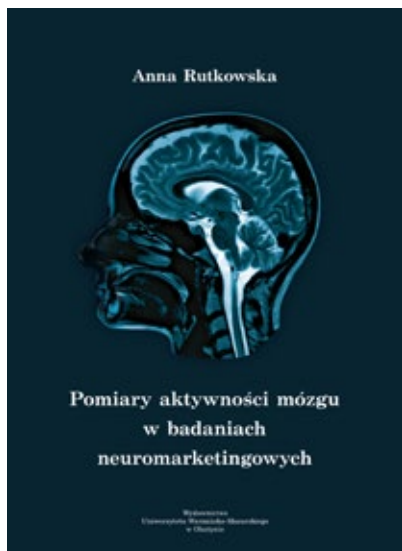
Wydział Nauk Ekonomicznych UWM zorganizował tę konferencję wspólnie z Oddziałem Okręgowym Narodowego Banku Polskiego w Olsztynie. Wykład otwierający obrady wygłosił prof. Henryk Wnorowski, ekonomista i członek Rady Polityki Pieniężnej. Mówił on o zarządzaniu finansami państwa w trakcie ogólnoswiatowych kryzysów, takich jak pandemia COVID-19 czy pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę, która rozpoczęła się w lutym 2022 r.

Pierwsza sesja plenarna obejmowała wystąpienia naukowców. Jednym z prelegentów był dr hab. Radosław Trojanek, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

– Mówiłem o opóźnieniu informacyjnym zawartym w cenach transakcyjnych. Co to oznacza? Cena transakcyjna zostaje ujawniona w momencie zawarcia aktu notarialnego. Przeprowadziłem badania, które pokazały, że ta cena jest ustalana dużo wcześniej – np. na rynku pierwotnym to opóźnienie wynosi ok. dwóch lat, a na rynku wtórnym jest to miesiąc-dwa. Te cenę transakcyjną bierze się pod uwagę, przygotowując różne dane. I teraz jeśli np. Eurostat włączy indeksy cen mieszkań do danych o inflacji i na tej podstawie będzie prowadzona polityka monetarna (np. ustalanie stóp procentowych), to nie będzie odpowiedniej reakcji na sytuację, która ma miejsce na rynku, bo ta informacja jest po prostu opóźniona i wprowadza w błąd – wyjaśniał prof. Trojanek.

W drugiej części konferencji odbyła się dyskusja panelowa z udziałem ekspertów i praktyków, podczas której na warsztat wzięto rynek nieruchomości mieszkaniowych w perspektywie regionalnej.

Marta Wiśniewska



Anna Rutkowska, *Pomiary aktywności mózgu w badaniach neuromarketingowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2024, s. 124.

W monografii opisano nowoczesne metody pomiaru aktywności mózgu stosowane w badaniach neuromarketingowych, których celem jest identyfikacja, ocena i wyjaśnienie procesów zachodzących w mózgu podczas ekspozycji na bodźce marketingowe. Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Przedstawiono w niej m.in. specyfikę neuromarketingu i badań neuromarketingowych oraz ukazano mózg jako przedmiot tego typu badań. W monografii określono użyteczność i rolę w rozwoju współczesnego neuromarketingu takich metod, jak: elektroencefalografia (EEG), magnetoencefalografia (MEG), funkcjonalny rezonans magnetyczny (fMRI), funkcjonalna spektroskopia bliskiej podczerwieni (fNIRS) i pozytonowa tomografia emisyjna (PET). Autorka opisała też użyteczność pomiarów neurometrycznych w aspekcie naukowym (poznawczym) i aplikacyjnym (biznesowym), przedstawiając jednocześnie ograniczenia badawcze i etyczne neuroobrazowania.

Zbigniew Chojnowski, *Ziemie słów. Szkice o poezji wspólnotowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2024, s. 243.

Książka „Ziemie słów. Szkice o poezji wspólnotowej” dotyczy XX w. oraz czasów najnowszych. Każdy rozdział stanowi „studium przypadku” jedynej w swoim rodzaju odmiany poezji wspólnotowej. Tytułowe „ziemie słów” wskazują na źródła komunikacji poetyckiej. Należą do nich miejsca dzieciństwa, Kościół katolicki, śródziemnomorski krąg cywilizacyjny, dzieła literackie, Biblia i Ziemia Święta, natura, krajobrazy rustykalne i zurbanizowane, etyka, kultura i historia narodu, powojenne dzieje Polaków, etos poety, kraj emigracji, przestrzeń lokalna, losy rodziny i sąsiadów, wyznawane wartości, a wreszcie kompleks doświadczeń egzystencjalnych przeżywanych mężnie z perspektywy człowieka starego. Monografia, eksplorując twórczość bardzo różnych poetów, eksponuje wspólnotowość jako odwieczną ideę poezji.



Andrzej Józef Kozłowski, Iwona Zofia Czaplicka-Kozłowska, *Zarządzanie kadrami w policji. Stosowane narzędzia w ocenie pracowników*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2024, s. 162.

W ostatnich latach [...] nie ukazała się żadna publikacja w tak szeroki i dogłębny sposób prezentująca obraz zarządzania kadrami w policji. Jest wiele publikacji o funkcjonowaniu policji, ale najczęściej odnoszą się one do realizacji [...] zadań na zewnątrz tej formacji. [...] Nie analizuje się przyczyn zjawisk wskazujących na niedopełnienie obowiązków czy wydanie niewłaściwych decyzji, głównie wynikających z niewłaściwie ukształtowanego systemu kompetencji na poszczególnych stanowiskach i kwalifikacji osób wykonujących te obowiązki. [...] W odniesieniu do [...] zarządzania kadrami, szczególnie kształtowania kwalifikacji i ich wykorzystania w ocenie funkcjonariuszy policji [...], publikację oceniam jako pionierską na polskim rynku wydawniczym.

Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Kazimierza Krzakiewicza





Dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. UWM z Instytutu Nauk Politycznych UWM dołączyła do Rady Nadzorczej Politechniki Lwowskiej.

Naukownicę z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego powołało na tę funkcję Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy na wniosek władz rektorskich i Senatu Narodowego Uniwersytetu Politechniki Lwowska. Jest ona jedynym naukowcem w Radzie Nadzorczej Politechniki Lwowskiej i jedynym członkiem spoza Ukrainy. – To wielki zaszczyt nie tylko dla mnie, ale także dla naszego Uniwersytetu i regionu. Politechnika Lwowska w ostatnim rankingu uczelni ukraińskich znalazła się na trzecim miejscu, prowadzi ona też współpracę międzynarodową z całym światem – skomentowała prof. Teresa Astramowicz-Leyk. Pierwsze posiedzenie rady z udziałem przedstawicielki UWM odbyło się 11 grudnia.

Dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. UWM

Prof. dr hab. Dawid Larysz z Katedry Pediatrii Klinicznej Collegium Medicum UWM został nagrodzony statuetką „Osobowość Roku Warmii i Mazur”.

Nagroda w kategorii „nauka” została przyznana za wybitne osiągnięcia w dziedzinie medycyny, w tym wdrażanie nowatorskich metod w neurochirurgicznym leczeniu kraniosynostoz u dzieci. – To ogromna duma uzyskać taką statuetkę. Ale ona prowokuje nas do dalszej pracy. Myślę, że to jest najważniejsze – żebyśmy się nie zatrzymywali, żebyśmy mogli iść dalej i skuteczniej, lepiej, bezpieczniej, szybciej leczyć dzieci. A to właśnie tutaj – na Warmii – jest możliwe – podkreślał. Dalsze plany prof. Larysza zakładają wprowadzenie jeszcze skuteczniejszych i mniej inwazyjnych metod leczenia. Obecnie wraz z przedstawicielami innych ośrodków pracuje nad wykorzystaniem technologii i wirtualnej rzeczywistości w planowaniu bezpieczniejszych operacji.



Prof. dr hab. Dawid Larysz

Dr Anna Drońska z Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki UWM otrzymała nagrodę im. Hieronima Skurpskiego w dziedzinie sztuk plastycznych.

– Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie i motywacja do dalszej pracy. Myślę, że każdemu z nas zdarzają się takie dni, że jest się zmęczonym i trochę przytłoczonym obowiązkami, a taka nagroda stanowi zastrzyk energii – mówi dr Drońska. – Praca dydaktyczna jest moim życiem. Myślę, że jest to najlepsze, co mogło mnie spotkać zawodowo. Na Wydział Sztuki UWM przychodzą ludzie pełni energii, z zapałem, którym sztuka gra w duszy. Dzielę się tym ze mną, co postrzegam jako wielki zaszczyt. Dr Anna Drońska od prawie dziesięciu lat jest kuratorką kortowskiej galerii „Stara Kotłownia”. Obecnie artystka realizuje projekt, do którego zainspirowały ją kwestie związane z przekazywaniem traum i rozmaitych doświadczeń z pokolenia na pokolenie.



Dr Anna Drońska

Fot. Archiwum prywatne



Prof. dr hab. Iwona Anna Ndiaye

Prof. dr hab. Iwona Anna Ndiaye jest nową przewodniczącą Komisji Emigrantologii Słowian, jednej z najważniejszych komisji Międzynarodowego Komitetu Słowistów.

Kandydaturę olsztyńskiej literaturoznawczynie zarekomendował prof. Lucjan Suchanek, założyciel oraz poprzedni przewodniczący komisji. Została ona też pozytywnie zaopiniowana przez członków zarządu. – Objęcie tak ważnej funkcji traktuję jako ogromne wyróżnienie i uznanie nie tylko dla indywidualnego dorobku, ale całego zespołu olsztyńskich emigrantologów. Decyzja ta umacnia pozycję Olsztyna jako ważnego centrum badań emigrantologicznych w Polsce. Mam nadzieję, że udźwignę ten ciężar odpowiedzialności i zdołam kontynuować dzieło „ojca polskiej emigrantologii” — mówi prof. dr hab. Ndiaye. Przed nową przewodniczącą wiele zadań, ale najważniejsze to przygotowanie do udziału w Kongresie Słowistów, który odbędzie się w 2025 roku w Paryżu.

Prof. Jarosław Rubacha z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej został laureatem 29. edycji Nagrody im. prof. Jerzego Skowronka.

Naukowca wyróżniono za dwutomową książkę pt. „Gloria Victis. Bułgarskie działania dyplomatyczne i militarne podczas wojen bałkańskich w publikacjach dziennika »Ilustrowany Kurjer Codzienny«”. – Informację o otrzymaniu nagrody przyjąłem z dumą. To prestiżowe wyróżnienie przyznawane od 1997 roku autorom i wydawcom za prace z zakresu historii i archiwistyki, których tematyka koresponduje z zainteresowaniami naukowymi prof. Skowronka. Te natomiast były bardzo rozległe i obejmowały zarówno historię Polski XVIII i XIX stulecia, varsavianistykę, dzieje polskich powstań narodowych, jak i stosunki międzynarodowe oraz historię krajów bałkańskich w XIX wieku. Dla humanistów zajmujących się tymi obszarami ta nagroda ma szczególny wymiar – mówi prof. Rubacha.



Fot. J. Pajótk

Dr hab. Jarosław Rubacha, prof. UWM

Dr Katarzyna Białobrzeska z Wydziału Nauk Społecznych otrzymała Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Fot. Archiwum prywatne



Dr Katarzyna Białobrzeska

Naukowniczyni zajmuje się problematyką wykluczenia i marginalizacji różnych grup społecznych. Interesuje się gerontologią społeczną. Jest dyrektorką Instytutu Studiów Społeczno-Edukacyjnych przy Federacji Organizacji Socjalnych w Olsztynie, a w latach 2018–2024 brała udział w opracowywaniu polityk regionalnych. – To wyróżnienie pokazuje, że praca na rzecz społeczności lokalnej ma sens. To także dowód na symbiozę między światem nauki a praktykami, którzy w coraz większym zakresie korzystają z dorobku naukowego pracowników UWM przy wprowadzaniu zmian w różnych społecznościach – mówi badaczka. Dzięki temu na lepsze zmienia się np. podejście do polityki senioralnej, które przejawia się m.in. w rozwoju oferty edukacyjnej skierowanej do osób starszych.



▲ Od lewej: Daniel Zero, Patrycja Chociej, Aleksandra Cichowska-Likszo, Weronika Zduńczyk i Przemysław Rozental

Doktoranci wybrali swoją przewodniczącą

Mgr inż. Aleksandra Cichowska-Likszo z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt przez kolejny rok kierować będzie pracą Rady Samorządu Doktorantów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Mgr inż. Aleksandra Cichowska-Likszo w rozmowie z Radiem UWM FM przyznała, że rok, podczas którego pełniła funkcję przewodniczącej samorządu doktorantów, minął jej bardzo szybko, ale owocnie.

– Wdrożyliśmy trochę nowych rozwiązań w naszej radzie i usprawniliśmy jej funkcjonowanie. Najważniejszą sprawą, jaką sfinalizowaliśmy, było zdobycie miejsca na siedzibę RSD. Znajduje się ona na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt w sali nr 208 – tłumaczyła Aleksandra Cichowska-Likszo. – Ważną inicjatywą były też Dni Informacyjne Szkoły Doktorskiej, czyli cztery spotkania ze studentami studiów II stopnia. Myślę, że miało to wpływ na tegoroczną rekrutację, zainteresowanie było znacznie większe niż w ubiegłych latach. Planujemy kontynuować ten cykl. Chcielibyśmy na te spotkania zapraszać studentów, którzy rozpoczynają studia II stopnia, żeby już na tym etapie mogli się zastanawiać, czy szkoła to będzie rozwiązanie dla nich.

Przewodnicząca RSD zaznaczyła także, że ważne jest dla niej budowanie silnej współpracy z dyrektorem Szkoły Doktorskiej UWM i jej radą naukową.

– Dzięki temu możemy mieć wpływ na kluczowe kwestie dla doktorantów – podkreśliła.

Aleksandra Cichowska-Likszo ma pomysł, jak wzmocnić obecność RSD UWM w gremiach ogólnopolskich.

– Zdecydowaliśmy się wziąć udział w kilku zjazdach, staramy się być widoczni, bierzemy udział w różnych szkoleniach Krajowej Reprezentacji Doktorantów, żeby na bieżąco znać problemy i rozwiązania, jakie KRD proponuje – zaznacza.

Doktoranci mają także inne pomysły, aby wspierać swoją społeczność.

– Planujemy obecnie wprowadzenie ankiety oceny promotora i jednostki, w której doktorant przygotowuje swoją pracę. Będziemy też zmieniać nasz regulamin rady, gdyż studia doktoranckie wygasają w tym roku. Chcielibyśmy też wprowadzić osobę, która będzie bezpośrednio odpowiedzialna za doktorantów zagranicznych — jest to związane z tym, że od kilku lat kształcenie jest prowadzone w całości w języku angielskim, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie naszą Szkołą przez osoby z zagranicy.

Źródło: Radio UWM FM, oprac. kd, red.

PREZYDIUM RADY SAMORZĄDU DOKTORANTÓW UWM NA KADENCJĘ 2024/2025:

- ▲ przewodnicząca: **mgr inż. Aleksandra Cichowska-Likszo** (Wydział Bioinżynierii Zwierząt),
- ▲ I wiceprzewodnicząca: **mgr inż. Weronika Zduńczyk** (Wydział Nauki o Żywności),
- ▲ II wiceprzewodniczący: **mgr Daniel Zero** (Wydział Prawa i Administracji),
- ▲ sekretarz: **mgr Przemysław Rozental** (Wydział Humanistyczny),
- ▲ skarbnik: **mgr inż. Patrycja Chociej** (Wydział Nauki o Żywności),
- ▲ rzeczniczka prasowa: **mgr Sabina Sokołowska** z Wydziału Nauk Społecznych.

Życiocytańie

Miasto znaczone literaturą



Właśnie wróciłam z Łodzi, miasta, którym zachwyca się od jakiegoś czasu, choć znam je ciągle zbyt mało. Tradycyjnie już okazją do wyjazdu było wydarzenie związane z kulturą. Tym razem to Festiwal Puls Literatury, w ramach którego razem z Joanną Roszak i Izabellą Adamczewską-Baranowską rozmawialiśmy o reportażu i bohaterkach naszych książek,

Małgorzacie Szejnert i Hannie Krall. Motyw przewodni trwającego ponad tydzień festiwalu to Korzenie. Słowo to stało się dla mnie pretekstem do zastanowienia się nad mapowaniem miasta śladami ważnych punktów dla literatury. To oczywiście możliwe nie tylko w Łodzi, ale – co akurat wydaje się bardzo ciekawe – tutaj okazuje się wyjątkowo różnorodne i wielotematyczne.

Warto wspomnieć chociażby o fascynującej inicjatywie Łódzki Szlak Kobiet, w ramach której herstoryczne opowieści zyskują twarz konkretnych bohaterek: pisarek, artystek, lekarek, robotnic. Ci, którzy trafią na Aleję Włóknarzy, przypomną sobie, być może, znakomity reportaż Marty Madejskiej zatytułowany „Aleja Włókniariek”. Autorka pokazuje, jak oficjalna narracja o przemyśle włókienniczym w pewnym sensie wymazuje kobiety, które pracowały w fabrykach.

W pobliżu placu Wolności natkniemy się na murale przedstawiające Manuellę Gretkowską i Andrzeja Stasiuka. Niemalże naprzeciwko łódzkiej filmówki znajduje się z kolei ściana, na której widnieje twarz innego pisarza. Swojego upamiętnienia doczekał się Janusz Głowacki. Podczas tegorocznej edycji Festiwalu Puls Literatury odsłonięto mural przedstawiający Witolda Gombrowicza.

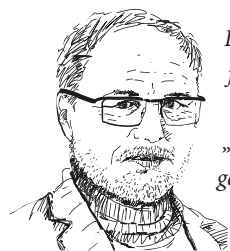
Przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym, ale i blisko Centralnego Muzeum Włókiennictwa natkniemy się na Władysława Reymonta. W pierwszym przypadku będzie to rzeźba pisarza siedzącego na kufrze, w drugim pomnik umiejscowiony w centralnym punkcie placu. Reymont zresztą ze swoją „Ziemią obiecaną” przychodzi na myśl niemalże co chwilę, kiedy spacerując po mieście, możemy oglądać dawne, dzisiaj często zrewitalizowane fabryki. Przy Piotrkowskiej natkniemy się także na rzeźbę siedzącego na ławce Juliana Tuwima. To właśnie ten poeta patronuje nagrodzie przyznawanej pisarzom podczas Pulsu Literatury. Przywołane na początku bohaterki dyskusji, w której wzięłam udział, są laureatkami tego wyróżnienia. W tym roku po raz pierwszy przyznano także Nagrodę im. Ireny Tuwim, w ramach której doceniono pracę tłumaczy.

To oczywiście nie wszystkie literackie punkty na mapie Łodzi, ale mała ich część. Faktem jednak pozostaje, że da się to miasto doświadczać i odkrywać poprzez literaturę. Bo właśnie dzięki opowieści i światom przywołanym przez twórców zdarza się, że lepiej zacyzamy rozumieć rzeczywistość i lepiej umiemy się w niej odnaleźć.

Bernadetta Darska

Z Kłobukowej Dziupli 2.0.

Czy w edukacji zastąpią nas roboty?



Działo się to we wrześniu, na ogólnopolskiej konferencji edukacyjnej dla nauczycieli. Tam zobaczyłem robota edukacyjnego Zosia, z reklamą „Zosia mała nauczycielka”. Co myśli nauczyciel, gdy widzi taki plakat? I działające roboty wraz z planszami i scenariuszami zajęć? Czy automatyzacja, z wykorzystaniem generatywnej sztucznej inteligencji i z robotami, zastąpi nauczyciela w szkole? I będą bezrobotni? Zagrożenie czy szansa?

Nie jestem Kasandrą. Zmieni się na pewno dużo. Choć nauczyciel jako projektant sytuacji i treści edukacyjnej zawsze będzie potrzebny. A robot edukacyjny nie jest taką w sumie nowością. Jest tylko narzędziem dydaktycznym, wspomagającym projektowanie treści edukacyjnych. Co miałem na myśli, pisząc, że nie jest nowością? Na przykład zwyczajne podręczniki szkolne. To też jest narzędzie zaprojektowane do wspomagania uczenia się i automatyzacji czynności powtarzalnych. Uczeń w dużym stopniu sam pracuje z podręcznikiem. Ma tam zaprojektowaną treść, są pytania kontrolne, zagadnienie do przemyślenia, ilustracje. I nauczyciel posługuje się takim narzędziem.

Skoro coraz bardziej dopracowane dydaktycznie podręczniki (istniejące od ponad 100 lat), zeszyty ćwiczeń oraz inne narzędzia

i pomoce dydaktyczne nie wyrugowały nauczyciela ze szkoły, to i roboty edukacyjne tego nie zrobią. Bo potrzebny jest nauczyciel-projektant. Czyli taki, który przygotowuje sytuację i przestrzeń do uczenia się. A roboty, czy powstające czaty GPTs, są jedynie profesjonalnym rozwinięciem wcześniejszych pomocy dydaktycznych. Choć wprowadzają dużo nowego, sama istota projektowania sytuacji sprzyjających uczeniu się pozostaje taka sama.

Narzędzia nie zastąpią nauczycieli. Wymuszają tylko uczenie się nowych umiejętności projektowania. Czyli finalnie nauczyciele muszą nauczyć się nowych umiejętności, nowych kompetencji, wzbogacających ich dotychczasową wiedzę i zdobytą już wiedzę.

Suchościeralne i interaktywne tablice wyeliminowały ze szkoły te tradycyjne, z kredą, ale nie wyeliminowały samych nauczycieli. Nauczyciele jako projekcyści (projektanci sytuacji i przestrzeni do uczenia się) będą ciągle potrzebni. I to może bardziej niż kiedyś. Co się zmienia? Obniża się koszt przygotowania pomocy edukacyjnych, łącznie ze scenariuszami zajęć i następuje duża demokratyzacja „wydawnicza”. Nauczyciel staje się coraz bardziej samodzielny i wszechstronny. A to wymaga od niego zupełnie nowych umiejętności i kompetencji. I o tym powinny już myśleć uczelnie wyższe kształcące pedagogów, edukatorów i nauczycieli.

Stanisław Czachorowski



Zajrzyj też tutaj:

<https://profesorskiegadanie.blogspot.com/2024/11/zosia-czyli-may-robot-w-rolinauczyciela.html>

Z boku i od środka

Przypomnienia. Koalicja Trzynastego Grudnia?



Określenie „Koalicja Trzynastego Grudnia” używane jest przez polityków PiS i opozycji – czytelnie nawiązanie do wprowadzenia w 1981 roku stanu wojennego, który opóźnił o lata wejście Polski na drogę reform systemu polityczno-gospodarczego. Termin ten oznacza zatem nieskrywaną niechęć do dzisiaj rządzących.

Warto jednak spojrzeć na sprawę szerzej.

W grudniu przypada bowiem szereg istotnych wydarzeń w historii powojennej Polski. Pierwszym z nich – w kolejności chronologicznej – jest wizyta w Warszawie, pierwsza w PRL, kanclerza Niemiec Willy’ego Brandta, rozpoczęta 6 grudnia 1979 roku. Była ona istotnym punktem jego „Ostpolitik”, a za swoje starania nagrodzony został rok później Pokojową Nagrodą Nobla. Świat obiegło zdjęcie kanclerza klęczącego pod Pomnikiem Bohaterów Getta. W zawartym wtedy układzie normalizacyjnym potwierdzone zostały zachodnie granice Polski na Odrze i Nysie. I tak na jego podstawie w Warszawie otwarto ambasadę RFN, a w Bonn, jak pamiętam, ambasadę polską – do Berlina przeniesiona została dopiero po zjednoczeniu Niemiec.

Pamięć Polaków, po kolejne pokolenia, przesłoniły, późniejsze o kilka dni, tragiczne wydarzenia grudniowe, w wyniku których

kierujący Polską przez kilkanaście lat Władysław Gomułka zmuszony został do ustąpienia ze stanowiska I sekretarza.

Znaczącym wydarzeniem, nie tylko w dziejach Polski, było porozumienie z 8 grudnia 1991, zawarte w Wiskułach – białoruskiej części Puszczy Białowieskiej, o rozwiązaniu ZSRR.

Warto jednak przypomnieć i inne wydarzenie, 13 grudnia 2002 roku, kiedy to rządy sprawował Leszek Miller, a w Kopenhadze zakończyły się negocjacje o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

To, że 13 grudnia 2023 roku Tusk został premierem i wygłosił swe exposé w Sejmie RP, wynika z obstrukcji ustępującej władzy, sięgającej po wszelkie kruczki prawne, aby opóźnić jej przekazanie następcom. Ten czas wykorzystano zatem bez skrupułów, aby utrudnić im rządy. Wbrew poprzedniej praktyce, gdy to PiS obejmował władzę, wprowadzono różnorodne hamulce.

Konsekwentne stosowanie przez opozycję określenia „Koalicja 13 Grudnia”, to nie tylko oczywista złośliwość, którą łatwo zrozumieć, bo taki jest jej przywilej. Jest w tym i manipulacja, nadawanie słowom odmiennego znaczenia. Opozycja sięga po akcesoria opisane przed dziesięcioleciem przez George’a Orwella w „Roku 1984”, kiedy to nowomowa obowiązywała w fikcyjnej Oceanii, a treściami zgodnie z wymogami socjotechniki, zajmowało się Ministerstwo Prawdy.

Rocznicy objęcia władzy przez Tuska, po południu 13 grudnia, media nie poświęciły większej uwagi – wyjątkiem jest artykuł „Koalicja 15 Października. Rok niebezpiecznego rządzenia” w Gazecie Wyborczej.

Benon Gaziński

Doniesienia praktykującej humanistki

Wokół Myśliwskiego



W grudniu tego roku miałam okazję przewodniczyć Kapitulie konkursu literackiego organizowanego, m.in. pod patronatem Wydziału Humanistycznego UWM, przez Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Gietrzwałdzie pt. „Wokół twórczości Wiesława Myśliwskiego”.

To już druga edycja cieszącego się w Polsce naprawdę dużą popularnością konkursu. W tym roku napłynęły aż 73 prace o rozmiarze ok. 4–5 stron, co razem dało niezwykle księgę, przekraczającą 300 stron.

Jedno jest pewne: konkurs stoi na bardzo wysokim poziomie, a jego miarą są warsztatowe umiejętności uczestników, przede wszystkim zaś tak ważny w tym przypadku ich słuch językowy. Potrafili bowiem w myśl regulaminu dopisać dalsze ciągi losów bohaterów prozy Wiesława Myśliwskiego i co najważniejsze w tym roku – połączyć ich losy w jednej opowieści. Wśród wielu wybitnych, językowo sprawnych utworów, zwyciężyła praca, która w interesujący sposób rozwija metaforyczny tytuł jednej z najsłynniejszych powieści polskiego prozaika – „Kamień na kamieniu”.

W krótkim opowiadaniu pt. „Czas zbierania” wybrzmiewa na początku fraza: „Całe życie można kamienie oglądać i dwóch takich

samych nie zobaczyć”. Należy ją rozumieć w sposób dosłowny – co świadczyć mogłoby o różnorodności natury, jej niezwykłości i dawałoby pole do popisu geologom i przyrodnikom. Jednak tutaj chodzi o co innego. O ludzi, zdarzenia i emocje. Całe życie daje nam codziennie nowe lekcje, przynosi zaskakujące rozwiązania. Ciągłe dowiadujemy się czegoś nowego o sobie i innych.

Czego dowiaduje się bohater opowiadania? Że najcenniejsze jest samo życie, i że trzeba zrobić wszystko, by jego esencji nie utracić; że to młodość kształtuje naszą osobowość, a wszystko, czego nauczyliśmy się kiedyś, w dzieciństwie, znajduje swoje odzwierciedlenie w dojrzałym życiu. To cenne wspomnienia są pokarmem dla naszej duszy, a teraźniejszość to czerpanie z zasobów przeszłości: obcowania z bliskimi, ciepłych i drogich słów przez nich wypowiedzianych, niepowtarzalnych momentów, które wynikają z codzienności tak zwykle lekceważonej.

W tym świątecznym czasie życzę wszystkim umiejętności doceniania tego, co najcenniejsze a najprostsze: prawdziwych uśmiechów, wartościowych rozmów i trwałych znajomości.

Joanna Chłosta-Zielonka

Polityka kulturalna

Mitologiczne osvajanie kultury



Przełomy epok, rewolucje, okresy wielkich prze-wartościowań wymagają wzorców, i to najlepiej takich, które mogłyby służyć jako fundament nowych postaw i oparcie przeciwko postawom reakcyjnym. Powinny to być takie wzorce, które mają twórczy potencjał. Ale może to przebiegać również w innej kolejności. Każdy bohater literacki ma jakiś potencjał kreacyjny, a dopiero wtórnie publiczność wybiera tych, którzy są uosobieniem postaw adekwatnych wobec ducha czasów.

Nie powinno dziwić, że najważniejsze mity powstałe w Europie dotyczą przełomu średniowiecza i nowożytności. Była to najpoważniejsza cezura w dziejach Europy, o czym świadczy także to, że przemiany te ciągnęły się całe stulecia. Dwa mity skupiają szczególną uwagę: Don Kichot z La Manchy i oczywiście Faust. Postać Don Kichota mimo przemiętego założenia opowieści o błędnym rycerzu stała się uosobieniem wiary w wartość działań słusznych, wynikających ze szlachetnych pobudek i poczucia obowiązku. Na przełomie renesansu i baroku, kiedy świat rycerskich eposów zdążył przeminąć, Don Kichot nadal był potrzebny jako wzór cnót, których nawet śmieszność nie mogła pozbawić subtelnej urody.

W postaci Fausta próżno byłoby szukać cech pozytywnych, a urody tym bardziej. Pierwowzorem był alchemik Johann Georg

Faust żyjący na przełomie XV i XVI wieku. Początkowo również w legendach o postępkach Fausta można znaleźć karykaturalne założenie. Postępując się możliwościami, jakim obdarzył go szatan, Faust znajdował przyjemność w rozmaitych psotach. Pierwowzór był podobnie niesympatyczny, a nawet odpychający. Podobno studiował w Akademii Krakowskiej. Nie był lubiany, swym niezrozumiałym zachowaniem prowokował wrogość. Twierdził, że podpisał pakt z diabłem. Do jego osiągnięć należało wywołanie ducha Heleny Trojańskiej. Zginął w tajemniczych okolicznościach w oberży Pod Lwem.

Historia Fausta ujmowana w kategoriach metafizycznych pozostaje ilustracją niebezpieczeństw płynących z paktowania ze złem. Można jednak spojrzeć na bohatera z psychologiczno-kulturowego punktu widzenia. Mimo że jest uczynnym, a więc reprezentantem świata kultury, Faust pada ofiarą własnej natury. Nie umiejąc się pogodzić z nieuchronnym starzeniem się, ulega podszeptom Mefistofelesa. Daje on Faustowi młodość i bogactwo, jak się jednak okazuje, szczęścia nie udaje mu się osiągnąć.

Należałoby zapytać, dlaczego ofiarą uosobionego zła pada właśnie Faust, jak to jest, że człowiek wykształcony i doświadczony nie potrafi zapanować nad elementarnymi instynktami? W pytaniu tym zawarta jest odpowiedź. Kultura nie jest w stanie przezwyciężyć natury. Obecność demonów jest nieodłączną częścią naszego świata i jedyne, co możemy zrobić, to postępować na tyle ostrożnie, aby ich nie budzić. Im bardziej wierzymy we własne możliwości, tym łatwiej wpadamy w sidła, które zastawiamy na siebie sami.

Krzysztof D. Szatravski

Czerwona apaszka

Dragoni w bibliotece albo biblioteka u dragonów



Od czasu do czasu w naszej rodzimej prasie pojawiają się informacje dotyczące rewitalizacji Koszar Dragonów. Koszary te to niebawala atrakcja, jednak u nas „atrakcja mało atrakcyjna” – moglibyśmy powiedzieć. Potencjał kompleksu nadal – co oczywiste – jest ogromny, zarówno

w sferze przestrzennej, stałej, jak i społecznej. Kolejne budynki przejdą gruntowny remont i m.in. swoją siedzibę znajdzie tam biblioteka i to niejedna. Uważam to za wspaniały pomysł, zwłaszcza że omawiane projekty robiły wrażenie. Między innymi oryginalnie, okazałe prezentowała się koncepcja z ogromną szybą (chyba aż na dwa piętra), odsłaniającą kondygnacje biblioteki i siedzących przy stolikach czytelników. Niestety entuzjazm był krótki, bo teraz coraz częściej mówi się o kosztach, a nie estetyce projektu. Podobna sytuacja jest z naszym nowym dworcem. Wchodziłam już po stromych schodach, kierując się do wyjścia na Zatorze i jak wielu użytkowników chciałabym, aby jednak były tu ruchome schody. Jest oczywiście winda..., która choć tymczasowo, ale nie działa. A co ze starszymi ludźmi? Tymczasem Dworzec Metropolitalny w Lublinie został uhonorowany najwyższym wyróżnieniem w prestiżowym konkursie World Architecture Festival

za dogodne rozwiązania dla pasażerów i przede wszystkim za samą bryłę. Nie sądzę, żebyśmy nawet podjęli próbę zawalczenia o ten „architektoniczny Oskar”. Jednak mamy szansę z Koszar Dragonów zrobić piękną wizytówkę Olsztyna. Może popatrzymy na rozwiązania w innych miastach, np. w Katowicach lub zajrzyjmy do Openbare Bibliotheek, w której, o dziwo!, nie ma obowiązkowej szatni. Można wejść w kurtce i z torbą ze swoimi rzeczami. To interesujące rozwiązanie, do którego z pewnością jeszcze przez wiele lat się nie przekonamy. Jednak jest ono możliwe. Tak jak np. stało się z kapciami filcowymi w muzeach i już nie słychać charakterystycznego szur-szur...

Podobna sytuacja była z żółtymi barierkami, które u nas na szczęście odeszły w niepamięć, choć jeszcze w oddalonych enklawach miasta pozostały. Teraz natomiast mamy problem z ogromnymi koszami na śmieci. Dlaczego w centrum miasta są one tak... monstrualne? Kto o tym zdecydował? Górna część przygotowana jest do gaszenia papierosa, ale już widać, że nie do końca się sprawdza, bo część odpadków spada na chodnik... Te kosze z subtelnością i estetyką raczej nie mają nic wspólnego. I tu dochodzimy do nierozwiązanego problemu niespójności w wizji miasta. Ciągle coś się zmienia, ale odnosimy wrażenie, że jednak w sposób trochę chaotyczny. Natomiast pochwała należy się za sadzenie drzew, choć Kościuszki nadal bez pachnących lip... Można więc powiedzieć za Denisem Diderotem: „Ludzie przestają myśleć, gdy przestają czytać”. Jaki morał zatem? Sama książka pod choinkę nie wystarczy...

Maria Fafińska



Fot. J. Rajgók

Gotowi do wyjątkowej pracy

Kończąc swoje studia na UWM, absolwenci pielęgniarstwa, położnictwa, ratownictwa medycznego i dietetyki usłyszeli, jak ważna w ich pracy będzie empatia oraz jak wyczekiwani są na rynku pracy. W piątek 6 grudnia w Szkole Zdrowia Publicznego odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów oraz tradycyjna ceremonia czepkowania.

Wybrali pracę, która wiąże się z towarzyszeniem innym w walce o zdrowie i życie. Będą opatrywać, ratować, podawać leki, wspierać w zmianie nawyków, będą także świadkami łez wzruszenia i bólu. W Szkole Zdrowia Publicznego UWM rozdano dyplomy ukończenia studiów licencyjnych i magisterskich oraz nagrody i wyróżnienia za najlepsze wyniki w nauce i zaangażowanie. Zebrani goście byli świadkami ceremonii czepkowania absolwentów pielęgniarstwa i położnictwa oraz wysłuchali ich ślubowania niesienia pomocy każdemu człowiekowi.

– Pożegnanie absolwentów to wyjątkowy moment w życiu uczelni. To czas, gdy kończycie pewien etap swojego życia i rozpoczynacie nowy, pełen wyzwań. Chcemy, by nasi absolwenci byli docenieni i zmotywowani do dalszego kształcenia. Wasza determinacja, ciężka praca, a także zaangażowanie w naukę przyniosły wspaniałe wyniki. Dziękujemy wam za inspiracje, jakie wnieśliście do naszego środowiska akademickiego. Jesteśmy pewni, że przyszłość stoi przed wami otworem – zwróciła się do absolwentów prof. Jadwiga Snarska, dyrektor Szkoły Zdrowia Publicznego.

Prof. Sławomir Przybyliński, prorektor ds. studenckich UWM podkreślił, że stoi przed przedstawicielami zawodów nie tylko odpowiedzialnych, ale także misyjnych.

– Będziecie pracować z drugim człowiekiem, który potrzebuje wsparcia, opieki w sytuacjach niezmiernie

trudnych. Życzę wam dobrej przyszłości. Mówię to jako pedagog: pamiętajmy o wartościach humanistycznych, którymi powinniśmy się kierować bez względu na to, kim jesteśmy i jaki kierunek studiowaliśmy. Pamiętajmy o podmiotowości, empatii, relacyjności – mówił prorektor ds. studenckich, zapewniając, że Uniwersytet zawsze będzie otwarty dla swoich absolwentów.

ZAWODY, KTÓRE DAJĄ SATYSFAKCJĘ

Kinga Sierak i Małgorzata Mallek odbierały dyplom licencjata położnictwa.

– Chciałam pracować z kobietami, dlatego wybrałam ten zawód. Jesteśmy po to, żeby im ulżyć w bólu. Pracuję w szpitalu MSWiA w Zakładzie Radioterapii. Uczestniczę w brachyterapiach narządów rodnych i piersi – mówiła Kinga Sierak.

– Mnie do wyboru studiów nakłoniła moja mama, która jest położną. Mówiła mi o pięknie tego zawodu i sama się o tym przekonałam. Cieszę się, że dokonałam takiego wyboru. Chciałabym spróbować pracy na porodówce, ale chcę też przejść przez wszystkie oddziały, żeby znaleźć miejsce dla siebie – zaznaczyła Małgorzata Mallek. I przyznała, że praca położnej jest nie tylko piękna, ale też wymagająca. – Studia zaczynało około 60 osób, ukończyło około 30 i są to same kobiety. Jedyny mężczyzna zrezygnował na trzecim roku.



Jakub Kozłowski ukończył studia licencjackie z ratownictwa medycznego.

– Moja historia z wyborem studiów jest kręta. Zastanawiałem się nad trzema kierunkami: zarządzaniem, administracją i ratownictwem, bo mój tata i kuzyn są ratownikami, a moja mama jest pielęgniarką. Jednak rodzina odradzała mi studiowanie ratownictwa medycznego. Był ostatni dzień na wybór kierunku, złożyłem podanie na ratownictwo i zadzwoniłem do mamy już po fakcie. Cały dzień słuchałem jej narzekań (śmiech) – mówił dyplomowany ratownik. – Podczas studiów najfajniejsza była interakcja z ludźmi. Ciekawe były też zajęcia praktyczne, bo w Olsztynie jest dużo nowoczesnego sprzętu. Jako studenci mamy jedno z lepszych zapleczy sprzętowych w Polsce i możliwości szkoleniowe były ogromne.

NIE TYLKO DLA DIETETYKÓW – O ROLI UWAŻNEGO JEDZENIA

Dr inż. Joanna Ciborska z Wydziału Nauki o Żywności wygłosiła wykład pt. „Uważne jedzenie w kształtowaniu zachowań żywieniowych”.

– Praca z pacjentem, który wymaga od nas wiedzy i umiejętności, to nie jest tylko formułowanie wskazówek dotyczących tego, co warto jeść, czego nie warto i co należy. Gdyby tak było, nie spotykalibyśmy się ze studentami i nie analizowalibyśmy tak głęboko tego wszystkiego, co należy do zdrowia człowieka w relacji z żywieniem. Specjaliści, których tutaj widzę i z którymi pracowałam, doskonale wiedzą, że przekaz w stylu „należy mniej jeść i więcej się ruszać” nie działa. Gdyby działał, nie mielibyśmy blisko 60 proc. populacji z nadwagą czy otyłością i intensywnego wzrostu zaburzeń odżywiania – tłumaczyła dr inż. Joanna Ciborska.

Prelegentka mówiła o poziomach relacji z jedzeniem i koncepcji jedzenia emocjonalnego.

– Jedzenie – bez względu na wiedzę i wykształcenie, które mamy – jest tym obszarem, który najbardziej pozwala nam reagować na naszą emocjonalność – tłumaczyła dr inż. Ciborska. Zdaniem naukownicy należy

upowszechniać wiedzę o uważnym jedzeniu. – Co lubię jeść? Jakie mam preferencje? Dlaczego takie wybory są właśnie moje? Uświadomienie sobie i nazwanie tej sytuacji jest jednym z elementów uważnego jedzenia. To zwrócenie się do człowieka, jego potrzeb, oczekiwań, możliwości jego organizmu. Uważność to bycie świadomym doznań fizycznych i emocjonalnych, które towarzyszą mi w jedzeniu.

PRACA I PACJENCI CZEKAJĄ NA ABSOLWENTÓW

Do osób kończących studia w Szkole Zdrowia Publicznego UWM zwrócili się przedstawiciele władz miasta, województwa i różnych instytucji, m.in. Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych.

– Zacznę od słowa „dziękuję”, bo bez was ochrona zdrowia by nie funkcjonowała. To wy jesteście na pierwszej linii. Dla mnie, jako wicemarszałka odpowiedzialnego za jednostki ochrony zdrowia w regionie, jesteście najważniejsi. Znajdujecie się też na podium rankingu zaufania społecznego – mówiła wicemarszałek województwa Sylwia Jaskulska i przypomniała, że Zdrowe Życie jest jedną z inteligentnych specjalizacji regionu. – Gwarantuję wam, że każdy z was znajdzie pracę swoich marzeń.

List gratulacyjny od Roberta Szewczyka, prezydenta Olsztyna, odczytała Sylwia Rembiszewska-Piątek, jego zastępczyni.

– Jako córka pielęgniarki dziękuję, dziewczyny i panowie, że wybraliście te kierunki. Będziecie przy początku życia i na jego końcu, w trakcie choroby i zdrowia – zwróciła się do absolwentek i absolwentów.

Szkoła Zdrowia Publicznego razem z Wydziałem Lekarskim tworzy Collegium Medicum UWM. Powstała z przekształconego Wydziału Nauk o Zdrowiu. Kształcenie odbywa się na pięciu kierunkach studiów. Na absolwentów UWM czekają placówki medyczne w całym regionie.

Anna Wysocka



Fot. Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej

UWM w sieci **B**altic **U**niversity **P**rogramme

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski dołączył do ponad stu uczelni z regionu Morza Bałtyckiego zrzeszonych w sieci Baltic University Programme (BUP).

Baltic University Programme powstał w 1991 roku, aby umożliwić wymianę informacji między państwami po okresie zimnej wojny. W logo sieci znajduje się satelita skierowana na region Morza Bałtyckiego. Odzwierciedla to główną misję jej działania, do której należą edukacja i badania w zakresie zrównoważonego rozwoju i demokracji na tym obszarze, ale w sieci mile widziane są także uczelnie z państw, które nie leżą nad Bałtykiem (przykładem są chociażby Czechy).

– Obecność Uniwersytetu w BUP otwiera szerokie możliwości dla badaczy, dydaktyków oraz studentów. Członkostwo w tej sieci umożliwia nawiązywanie współpracy naukowej, pozyskiwanie partnerów do wspólnych projektów oraz wymianę doświadczeń. W ramach programu powstają scenariusze kursów, publikacje, materiały dydaktyczne do wykorzystania przez członków sieci, a także organizowane są różne wydarzenia dla studentów i doktorantów – wylicza Agnieszka Domańska, kierowniczka Biura ds. Współpracy Międzynarodowej UWM.

Dzięki udziałowi UWM w Baltic University Programme nasi naukowcy zyskują łatwiejszy dostęp do współpracy z uczelniami zrzeszonymi w sieci.

– W październiku uczestniczyłam w spotkaniu członków Baltic University Programme w Czechach. Głównym tematem rozmów było to, aby kontaktów nie zawierały już pojedyncze osoby na wydziałach, ale centralne jednostki administracyjne uczelni zajmujące się współpracą

międzynarodową – takie jak nasze Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej. Opracowaliśmy szereg rozwiązań, które mają ułatwić współpracę między członkami sieci oraz zapewnić łatwiejszy dostęp do informacji o działaniach BUP – wyjaśnia Agnieszka Domańska.

Baltic University Programme jest jedną z największych sieci uniwersyteckich na świecie. Jej celem jest budowanie silnych badawczych i edukacyjnych społeczności w regionie Morza Bałtyckiego.

Priorytety sieci zostały sformułowane w dziesięciu punktach. Są to: zmiana klimatu, energia odnawialna, zrównoważone społeczności, zrównoważone zasoby wody, miejsko-wiejski rozwój, zrównoważona mobilność, gospodarka o obiegu zamkniętym oraz zrównoważona turystyka.

Wpisują się one w ideę działania UWM, który od 2022 roku realizuje Agendę zrównoważonego rozwoju do 2030 roku. Określa ona działania, które uczelnia chce podejmować z myślą o przyszłości planety i jej mieszkańców. Oprócz prowadzenia badań naukowych jest to m.in. wprowadzanie zmian w miasteczku akademickim (termomodernizacja budynków, instalacje fotowoltaiczne) czy promowanie postaw proekologicznych poprzez organizowanie takich wydarzeń jak Dzień Ziemi czy Dzień Recyklingu.

Marta Wiśniewska

Ranking, który docenia odpowiedzialność

Obecność w zestawieniu QS World University Rankings: Sustainability to kolejny dowód na to, że na UWM idea zrównoważonego rozwoju jest obecna zarówno w badaniach naukowych, jak i w codziennych decyzjach dotyczących funkcjonowania uczelni.

W QS World University Rankings: Sustainability 2025 uwzględnione zostały 1743 uczelnie z całego świata. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie został sklasyfikowany w przedziale 931–940, co daje mu 10. miejsce w Polsce. Gdyby pod uwagę brano tylko kategorię „wpływ społeczny”, to nasza lokata byłaby jeszcze wyższa: zajmujemy pod tym względem 7. miejsce wśród polskich szkół wyższych.

PUNKTY ZA MYŚLENIE O PRZYSZŁOŚCI

Metodologia QS World University Sustainability 2025 uwzględnia trzy kategorie:

1. Wpływ na środowisko (Environmental Impact) – w której pod uwagę brane są trzy wskaźniki: zrównoważony rozwój środowiska, edukacja środowiskowa i badania środowiskowe;
2. Wpływ społeczny (Social Impact) – wśród kwestii, które są badane, znajdują się: równość, wymiana wiedzy, wpływ edukacji, możliwości zatrudnienia oraz zdrowie i dobre samopoczucie;
3. Zarządzanie (Governance) – ocenie poddawane są: etyka, praktyki zatrudniania, przejrzystość, proces podejmowania decyzji.

Wśród najlepiej ocenionych w odniesieniu do UWM znalazł się wskaźnik zdrowie i dobre samopoczucie. Uczelnia odpowiedzialnie podchodzi do ekologicznego korzystania z zasobów i minimalizowania niekorzystnych dla zdrowia czynników. Z myślą o lepszych warunkach pracy i studiowania powstają też kolejne strefy relaksu na wydziałach.

Dużo punktów nasz Uniwersytet zdobył także za badania dotyczące środowiska oraz działania na rzecz równości.

PLAN ZMIAN NA LEPSZE

Pomysły wdrażane przez Uniwersytet są zauważane i doceniane. Latem UWM otrzymał np. nagrodę „Klimatyczny Warmii i Mazur 2024”. Prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, komentował to wówczas w taki sposób: – Od dłuższego czasu podejmujemy zdecydowane działania w kontekście zrównoważonego rozwoju. Przyjęliśmy plan i utworzyliśmy Green Team, który zgłasza pomysły związane z ekologią i promocją zrównoważonego rozwoju.

Plan, o którym wspomina rektor, to „Agenda Zrównoważonego Rozwoju do 2030 r.”. Na Uniwersytecie działają także Rzecznik i Komisja ds. Równości Szans, a z myślą o partycypacyjnym modelu zarządzania uczelnią wydzielone zostały fundusze na działania wyłonione dzięki Otwartemu Budżetowi Akademickiemu. UWM był także inicjatorem powołania Forum Zielonych Uniwersytetów, a swoje działania na rzecz zmian na lepsze będzie miał szansę rozwijać z innymi ośrodkami dzięki przynależności do Uniwersytetów Europejskich.

Autorzy rankingu QS sporo uwagi poświęcają szukaniu zewnętrznych dowodów zaangażowania, za które można uznać np. wpływ, jaki absolwenci poszczególnych uczelni wywierają na naukę i technologię, przyczynianie się do rozwiązywania problemów klimatycznych czy wpływ badań prowadzonych w ramach 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ.

dbp



Fot. J. Pająk

Listopadowe posiedzenie **Senatu**

W piątek 29 listopada w Kortowie zebrał się Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Posiedzenie zdominowały tematy budżetowe, w tym propozycja podziału pierwotnego subwencji na 2025 rok.

Zanim Senat rozpoczął na dobre listopadowe obrady, rektor pogratulował zdobycia nagród Pro Juvenes studentom Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (o nagrodzonych piszemy na stronie 70 – przyp. red.).

Prof. Jerzy Przyborowski przywitał także nowych członków Senatu i pogratulował im wyboru z grona pracowników niebędących nauczycielami akademickimi (Damian Michalski z Biura Kontroli Wewnętrznej i BHP) oraz studentów (Małgorzata Dylewska i Patryk Zadroga). Gratulacje złożył również na ręce nowej przewodniczącej Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego UWM Iwony Pająk oraz przewodniczącej Rady Samorządu Doktorantów UWM Aleksandry Cichowskiej-Likszo.

Zasadniczą część obrad rozpoczęła dyskusja na temat budżetu uczelni na 2025 rok.

– Przedstawiliśmy propozycję podziału pierwotnego subwencji, którą przewidujemy na 2025 rok. To pierwszy krok do tego, aby opracować plan rzeczowo-finansowy, który do końca roku musimy również zatwierdzić. Kwota jest zwiększona o 80 milionów złotych (na planowane podwyżki wynagrodzeń) w stosunku do ubiegłego roku. Wprowadziliśmy kilka nowych elementów. Wydzieliliśmy 4 mln złotych na zakupy inwestycyjne, które mają służyć wszystkim wydziałom. Natomiast drugim rozwiązaniem jest

utworzenie piętnastoprocentowej rezerwy w funduszu badawczym – relacjonował w rozmowie z Radiem UWM FM prof. Jerzy Przyborowski.

Podczas listopadowego posiedzenia prof. Bogdan Włodarczyk, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie przedstawił projekty zmian korekty w planie rzeczowo-finansowym na 2024 rok oraz projekt planu rzeczowo-finansowego na 2025 rok. Członkowie Senatu dyskutowali także o wejściu w życie rozporządzenia ministra nauki dotyczącego listy czasopism naukowych.

– Przy okazji rozmawialiśmy o wszystkich problemach związanych z ewaluacją, która nas czeka w 2025 roku, ale także z myślą o kolejnej. Jest sporo różnego rodzaju propozycji ze środowiska, które nie zawsze są w stanie się przebić w gremiach decyzyjnych – zaznaczył prof. Przyborowski.

Rektor poinformował też, że w najbliższym czasie do konsultacji społecznych zostanie przedstawiony projekt zmian w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Źródło: Radio UWM FM/pisz



Muzyczne strony UWM: **Pieśni słowiańszczyzny**

Pieśń należy do form najbardziej uniwersalnych, wynikających z naturalnej aktywności muzycznej, z kultury ludowej i wielowiekowej tradycji. Jest też gatunkiem szczególnie nośnym w warunkach pogranicza kultur. To stąd wzięło się powiedzenie, że kiedy spotyka się dwóch ludzi pogranicza, słycać śpiew na trzy głosy – pisze dr hab. Krzysztof D. Szatravski, prof. UWM.

Pogranicze kultur zawsze generowało twórczą synergię. Do tej zasady odwołały się artystki z Wydziału Sztuki UWM, śpiewaczka Hanna Zajączkiewicz i pianistka Zofia Antes, nagrywając świetny pod każdym względem album „Wiłkomirski • Slavický • Kosenko – Pieśni słowiańskie XX wieku”.

Wydany przez wytwórnę DUX recital pieśni słowiańskich przedstawia trzy kierunki rozwoju twórczości pieśniarskiej w minionym stuleciu. W pieśniach Viktora Kosenko do głosu dochodzi salonowa tradycja romansu z finezyjnie prowadzonymi frazami i zamkniętą w wyrazistej formie konstrukcją. Cykl pięciu pieśni Kazimierza Wiłkomirskiego, który powstawał na przestrzeni 33 lat, reprezentuje ewolucję pieśni modernistycznej, kompozytor przełamuje tu romantyczną tradycję, choć w poszukiwaniach formalnych nie rozstaje się ani z tematyką, ani z duchem polskiej poezji romantycznej. Operujący dwudziestowiecznym językiem kompozytorskim Klement Slavický w swoim cyklu do słów zaczerpniętych z ludowej poezji z Moraw skonstruował oryginalny i nasycony obraz pieśni artystycznej, która operując nowoczesnym językiem, zachowuje jednak organiczny związek z tradycją.

W precyzyjnie dobranym repertuarze płyty wyraźnie ujawnia się zainteresowanie pieśnią wyrastającą z ducha poezji – u Viktora Kosenki są to liryczne ujęcia wierszy Strazheva, Lermontova i Błoka, u Wiłkomirskiego pełne

emocjonalnego zaangażowania, modernistyczne opracowania utworów Konopnickiej, Przerwy-Tetmajera, Wyspiańskiego, Rydla i Mickiewicza. Także morawskie poezje ludowe ujmują pełnią ekspresji i szlachetną powagą. Ten trudny, wymagający niezwykłego skupienia program płyty uzupełniają „Trzy miniatury fortepianowe” Artura Malawskiego. Nawiązujące do polskich tradycji ludowych, ujmujące prostotą utwory umieszczone zostały na początku płyty, stając się rodzajem uwertury wprowadzającej dyskretnie w klimat przedstawionych pieśni.

Płyta przykuwa uwagę jakością wykonania. Celne interpretacje, pięknie prowadzone frazy, zróżnicowany dynamicznie i dźwięczny w całej skali sopran Hanny Zajączkiewicz, subtelnie i konsekwentnie towarzyszą wokalistce, ale nie rezygnując z autonomicznej ekspresji pianistka Zofia Antes, a wreszcie wyraźne zrozumienie między artystkami, które wspólnie wykreowały ten znakomity recital, to cechy, które sprawiają, że do tej płyty chce się wracać.

Polsko-czesko-ukraiński album Hanny Zajączkiewicz i Zofii Antes jest interesującą próbą wyznaczenia obszaru muzycznej wspólnoty. W zestawieniu trzech pieśniarskich tradycji artystki odnalazły wiele wątków indywidualnych, aby na ich podstawie zbudować wspólnotę pieśni słowiańszczyzny i środkowej Europy.

Krzysztof D. Szatravski

Choinka, jakiej nie było

Mierzy ok. 3,5 metra wysokości i składa się z niemal 200 segregatorów. Mowa o tegorocznej wyjątkowej choince, którą podziwiać można od 5 grudnia w Bibliotece Uniwersyteckiej UWM.

Fot. J. Pajęk

Co roku w okolicach mikołajek pracownicy Sekcji Promocji Bibliotecznej UWM zaskakują studentów i pracowników uczelni pomysłem na wyjątkowe drzewko bożonarodzeniowe. Już od kilku miesięcy społeczność akademicka z niecierpliwością czekała, co nowego wymyślą. I chociaż, jak sami przyznają, tych możliwości jest coraz mniej, to i w tym roku udało im się przygotować choinkę, która nie tylko zaskakuje swoim wyglądem, ale i nawiązuje do miejsca, w którym się znajduje.

– Tegoroczną choinkę zbudowaliśmy z segregatorów. Jest ich prawie 200. Oprócz tego, aby konstrukcja była stabilna, posłużyliśmy się przekładkami pomiędzy kolejnymi warstwami wyciętymi ze starych płyt oraz naszym ulubionym materiałem budowlanym, czyli trytkami – żartuje Elżbieta Stawska z Sekcji Promocji Bibliotecznej UWM.

– Są to segregatory wielkoformatowe, w których kiedyś przechowywało się prasę tradycyjną. Znajdowały się w nich numery „Gazety Prawnej”, „Rzeczpospolitej” czy „Tygodnika Powszechnego”. Wraz z rozwojem cyfryzacji segregatory nie były już potrzebne i zniknęły, ale przetrwały w magazynie bibliotecznym, dzięki czemu mogliśmy je wykorzystać – dodaje Maciej Rynarzewski z Sekcji Promocji Bibliotecznej UWM.

Pomysł na drzewko narodził się w październiku. Chociaż segregatory były dosyć wdzięcznym budulcem i nie było drobnej, specjalistycznej pracy przy budowie choinki, to i tak pomysłodawcy dwa tygodnie spędzili nad jej konstrukcją.

– Staraliśmy się też, żeby kolorystycznie choinka ładnie wyglądała. Segregatory, które znaleźliśmy są w kolorach niebieskim, beżowym i czerwonym. Udało nam się też zachować świąteczny akcent i na samym czubku ustawiliśmy segregatory w kolorze zielonym – wyjaśnia Maciej Rynarzewski, a Elżbieta Stawska dodaje, że gwiazda, która znalazła się na choince, także została wykonana z segregatorów. – Choinka niektórym przypomina tort, innym cylinder czy turbinę. Różne wersje już słyszeliśmy.

Segregatory dodatkowo zostały oklejone srebrno-złotymi

paskami, które były używane w bibliotece do oznaczania książek. Na choince symbolizują błyszczące bombki.

Tegoroczny projekt wpisuje się także w filozofię „zero waste” i jednocześnie podkreśla charakter miejsca.

– Wykorzystujemy dawne materiały i pokazujemy sposoby komunikacji i przekazywania informacji w bibliotece. Stąd pomysły na choinkę z kart katalogowych, starych czasopism czy właśnie segregatorów. Oczywiście moglibyśmy postawić choinkę z opon samochodowych czy pudełek po mleku, ale one nie korespondowałyby z Biblioteką Uniwersytecką – mówi Maciej Rynarzewski i dodaje, że na segregatorach pozostały też oryginalne naklejki i napisy, aby nikt nie miał wątpliwości, że nie są to segregatory biurowe, ale właśnie te, których jeszcze na przełomie wieku używało się w bibliotece.

Scholastyka Baran, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej UWM przyznaje, że nietypowe choinki są kojarzone z Olsztynem.

– Tradycja ta sięga roku 2011. W tej chwili można także na parterze biblioteki podziwiać wystawę, na której prezentujemy wszystkie choinki, które u nas powstały. Cieszą się one dużą popularnością. Informacje o nich pojawiały się w mediach ogólnopolskich, a nawet światowych. Bardzo mnie to cieszy – zaznacza Scholastyka Baran i podkreśla niezwykłą kreatywność, inwencję i pomysłowość Sekcji Promocji Bibliotecznej.

Na przestrzeni lat w holu Biblioteki Uniwersyteckiej stanęły nietypowe choinki wykonane z książek, szuflad katalogowych, origami, płyt CD, kart katalogowych, butelek po wodzie mineralnej i rulonów z gazet. Była też specjalna choinka na dwudziestolecie Uniwersytetu przygotowana z dyskietek. A co zobaczymy w przyszłym roku?

– Nie wiemy. Co roku mówimy, że już chyba nic nowego nie wymyślimy, ale, póki co, każdy rok przynosi niespodzianki. Mamy nadzieję, że w przyszłym będzie tak samo – przyznają twórcy drzewka.

syla

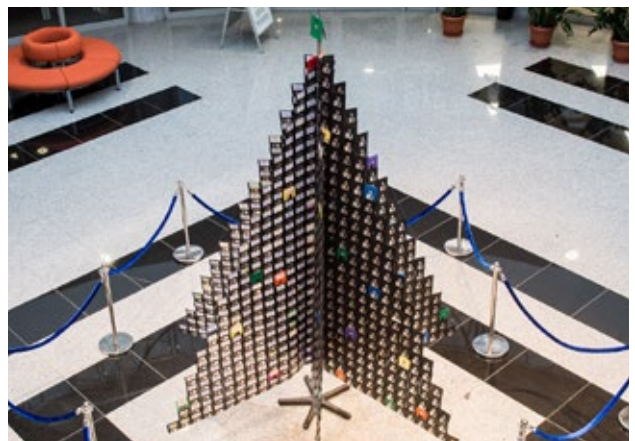


Fot. J. Pajdak

*Nietypowe choinki
pojawiają się w Bibliotece
Uniwersyteckiej od 2011 roku.*



Fot. Piotr Wolejko





Fot. J. Pojtek

Kultura w prezencie dla przyjaciół

Nie ma lepszego prezentu niż odrobina piękna – z takiego założenia wychodzą organizatorzy wydarzenia, które stało się grudniowym zwyczajem na naszym Uniwersytecie. Studenckie agendy artystyczne zrzeszone w [Akademickim Centrum Kultury](#) oraz w [Ośrodku Inicjatyw Artystycznych Wydziału Sztuki](#) zaprezentowały gościom, którzy odwiedzili 11 grudnia kampus akademicki, swój świąteczny repertuar.

Koncert otworzył Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, który obok kolęd i piosenek świątecznych zaprezentował też pełne energii tańce: był mazur, był oberek, był i kujawiak. Wśród młodych artystów byli z kolei tacy, dla których świąteczny występ był debiutem scenicznym. Po raz pierwszy przed widownią zaprezentowała się m.in. Maria Szymańska, studentka filologii polskiej. Jak zapewniała, możliwość wzięcia udziału w takim koncercie to duże wyróżnienie dla osoby, która od niedawna rozwija skrzydła pod opieką trenerów.

– Ciekawym przeżyciem było założenie po raz pierwszy kostiumu scenicznego. Myślałam, że wystąpię w stroju krakowskim, ale ostatecznie okazało się, że będę śpiewać w pięknym kontuszu – mówiła tuż po koncercie studentka. Choć w „Kortowie” jest dopiero od dwóch miesięcy, zapewnia, że świetnie się w nim odnajduje. – Zespół bardzo miło przyjmuje nowe osoby. Podczas pierwszego roku trenujemy oddzielnie, w tzw. drugim składzie, ale bardziej doświadczone osoby dbają o to, żebyśmy czuli się z nimi zintegrowani.

Na scenie pojawili się także najmłodsi podopieczni kortowskiej grupy, którzy od 2022 roku mają możliwość trenowania swoich umiejętności wokально-tanecznych i rozkochiwania się w folklorze.

Nad przygotowaniem artystów ZPiT „Kortowo” czuwały: dr inż. Ewa Kokoszko, Alicja Baran, Natalia Bałdyga i Patrycja Staniszevska. Kapeli przewodziła Aleksandra Sitarz,

a za kostiumy – jak zwykle robiące ogromne wrażenie na widzach – odpowiadał Dawid Nosek.

Jednym z największych zaskoczeń środowego koncertu była liczebność Studia Wokalnego UWM, które do tej pory występowało w znacznie mniejszym składzie. Urszula Borejszo, która prowadzi tę agendę, przyznała, że sama była pod dużym wrażeniem liczby osób, które zgłosiły się w tegorocznym naborze.

– Pierwszego dnia w rekrutacji do Studia Wokalnego wzięło udział około 30 osób, a kolejnego 40 – mówiła Urszula Borejszo. Osoby, które dołączyły do grupy, zadebiutowały na scenie właśnie podczas świątecznego występu. – Na przygotowania do koncertu mieliśmy niecały miesiąc, więc jestem bardzo dumna z zespołu.

Dzięki współpracy Akademickiego Centrum Kultury i Ośrodka Inicjatyw Artystycznych na scenie w Centrum Konferencyjnym uczestnicy koncertu mieli szansę wysłuchać także utworów w wykonaniu Orkiestry Akademickiej UWM pod kierownictwem Rafała Krauze, Chóru im. prof. Wiktora Wawrzyczka pod batutą prof. Katarzyny Bojaruniec i Teatru Muzycznego UWM, za przygotowanie którego odpowiadają dr hab. Grzegorz Lewandowski i Aleksandra Pulińska. Wszystkie agendy starały się swoim repertuarem wpisać w świąteczną atmosferę.

Piotr Szauer, który w środowy wieczór wcielił się w rolę prowadzącego koncert, w przerwach między występami



opowiadał uczestnikom koncertu o inicjatywach, które od lat goszczą w grudniu w kampusie. Była więc mowa m.in. o nietypowej choince, którą co roku zaskakują uniwersyteccy bibliotekarze i o charytatywnej akcji organizowanej przez Radę Uczelnianą Samorządu Studenckiego. Pomocnikami Kortowskiego Mikołaja mogli zostać zresztą tego dnia wszyscy, którzy odwiedzili Centrum Konferencyjne UWM. Dzięki pieniądзом, które trafiły do puszek, świąteczne marzenie Zuzanny Laskowskiej ma coraz większą szansę na realizację. Studentka Wydziału Nauk Społecznych chciałaby dostać specjalną elektryczną przystawkę do wózka, który pozwala jej się przemieszczać.

W fotelach w największej auli Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego UWM zasiedli przedstawiciele społeczności akademickiej, a także przyjaciele uczelni, wśród których znaleźli się m.in. senator Ewa Kaliszuk, wicewojewoda Mateusz Szauer, Artur Wrochna, wicestarosta olsztyński czy Justyna Sarna-Pezowicz, zastępczyni prezydenta Olsztyna. Ich gorące brawa wybrzmiewały po występie każdej z grup artystycznych.

Choć świąteczny koncert już za nami, możemy się spodziewać, że w najbliższym czasie agendy kulturalne UWM będą nam jeszcze robić muzyczne prezenty. W planach są m.in. występy chórów prowadzonych przez artystów związanych z Wydziałem Sztuki. A co dla swojej wiernej publiczności szykuje na najbliższy czas Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”?

– Zazwyczaj przygotowujemy repertuar kolędowy. W tym roku jest on nieco okrojony, ponieważ jesteśmy w trakcie przygotowań do nagrania płyty z okazji naszego jubileuszu, który będziemy obchodzić w przyszłym roku – tłumaczyła Ewa Kokoszko, kierowniczka zespołu, zdradzając przy okazji nieco więcej szczegółów dotyczących świętowania 55-lecia ZPiT. Wiadomo już, że zespół intensywnie przygotowuje się będzie do majowych koncertów galowych. – Staramy się

zaprosić na nie wszystkie osoby, które z nami współpracowały, gości oraz osoby, które są naszą publicznością od wielu lat, aby mogły nas obejrzeć i wspólnie z nami świętować.

Jubileuszowi towarzyszyć będzie też wystawa fotograficzna, spotkania z oldboyami, czyli osobami, które dawniej występowały w ZPiT, oraz – być może – wystawa strojów, w których występują członkowie „Kortowa”.

Prezenterem w postaci „kultury pod choinkę” dał się obdarować także rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

– Nie wyobrażamy sobie, by tego koncertu nie było. Zawsze na niego czekamy, przygotowani na różnego rodzaju emocje. Znamy nasze agendy, ale za każdym razem jest coś nowego, coś wystrzałowego. To nas bardzo dobrze nastraja. Bardzo dziękuję wszystkim naszym artystkom i artystom – mówił już po koncercie prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM. – W życzeniach, które składałem wszystkim gościom, przekazywałem, by tymi emocjami, które pojawiły się w naszych sercach w związku z atmosferą świąteczną, dzielić się jak opłatkiem wszędzie tam, gdzie przebywamy; by przekazywać nie tylko radość, ale też dobre życzenia, wzmacniając nimi wszystkich najbliższych. Całej społeczności i każdemu z osobna życzę dobrego zdrowia i nadziei w sercach na to, że następny rok będzie lepszy i związany z sukcesami oraz stabilizacją. Przed nami wiele wyzwań, wiele niepokojów też nam towarzyszy, więc życzę przede wszystkim tego, by te niepokoje zniknęły, żeby zapanowały pokój i przyjaźń.

Rektor podkreślał też, że kultura to najlepszy prezent pod choinkę.

– Wiążą się z nią wyłącznie dobre emocje oraz radość wywołana tym, że możemy wysłuchać wspaniałych wykonawców i poczuć radość tych, którzy dla nas je przygotowali – mówił prof. Przyborowski.

Daria Bruszewsk-Przytuła



Kortowski Mikołaj z prezentem dla Zuzi

Kortowski Mikołaj wziął się do pracy już miesiąc przed świętami, aby spełnić marzenie Zuzanny Laskowskiej, studentki z Wydziału Nauk Społecznych. Celem akcji organizowanej przez samorząd studencki UWM jest zebranie środków m.in. na zakup specjalnej przystawki do wózka, z którego korzysta Zuzanna. To pozwoli jej realizować sportową pasję.

Kortowski Mikołaj to wyjątkowa studencka akcja, która nie tylko jednoczy społeczność akademicką, ale i zmienia na lepsze czyjaś codzienność. Tym razem Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM zdecydowała, że charytatywna zbiórka będzie prowadzona z myślą o studentce I roku pedagogiki.

SPRZĘT, KTÓRY DAJE SAMODZIELNOŚĆ

Zuzanna Laskowska urodziła się jako wcześniak w 29 tygodniu ciąży. Choruje na czterokończynowe porażenie mózgowie z przewagą kończyn dolnych. Aby być w formie, potrzebuje opieki licznych specjalistów.

– Poruszam się na wózku, ale w związku z moją niepełnosprawnością czasami brakuje mi sił, aby go napędzać. Dlatego też potrzebna mi jest przystawka na napęd, która bardzo ułatwiłaby mi poruszanie się na co dzień – na zajęcia czy w przyszłości do pracy – tłumaczy Zuzanna. – Kortowo

jest pagórkowate i czasami, gdy podjeżdżam pod wzniesienie, brakuje mi sił i muszę prosić o pomoc osobę, która akurat znajduje się w pobliżu. Ze specjalną dostawką do wózka byłabym całkowicie samodzielna. Koszt takiego sprzętu zaczyna się od sześciu tysięcy złotych.

MOTYWACJA CZERPANA Z PASJI I CHĘCI POMAGANIA

Przedstawiciele samorządu studenckiego mają nadzieję, że dzięki hojności społeczności akademickiej ich koleżanka będzie mogła też wziąć udział w turnusie rehabilitacyjnym. Regularne ćwiczenia pod okiem specjalistów są bardzo ważne, a dla Zuzanny, której pasją jest sport, mają one także dodatkowe znaczenie.

– Od ponad roku trenuję trójbój, czyli podnoszę ciężary, robię martwy ciąg i różne ćwiczenia siłowe. Gdy wchodzę na siłownię i zaczynam ćwiczyć, to czuję się zrelaksowana

i wyciszona – tłumaczy Zuzanna, przyznając, że trudno jej opisać emocje towarzyszące wysiłkowi fizycznemu. – Jest to dla mnie również element rehabilitacji, bo wzmacniam w ten sposób swoje ciało, mięśnie, jestem silniejsza, stabilniejsza.

Studentka z radością i wdzięcznością przyjęła informację o tym, że koleżanki i koledzy z samorządu studenckiego chcą jej pomóc w spełnieniu marzenia.

– Byłam w szoku, kiedy dowiedziałam się, że Kortowski Mikołaj będzie zbierał właśnie dla mnie. Pojawiła się nadzieja, że wreszcie będę miała tę przystawkę – mówi.

Zuzanna bardzo lubi muzykę, a w przyszłości chciałaby pracować z osobami z niepełnosprawnością. Już teraz stara się być wsparciem dla innych i czerpie z tego dużo satysfakcji.

– Pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś niesamowitym, bo nie dość, że ta druga osoba jest szczęśliwa i może na chwilę zapomnieć o swoich problemach, to ten, który pomaga, również jest szczęśliwy. Przez całe życie potrzebowałam pomocy, więc teraz chcę też dać coś od siebie – zaznacza.

POMOCNICY KORTOWSKIEGO MIKOŁAJA RUSZYLI NA POMOC

Akcja charytatywna na UWM trwała do 20 grudnia. Włączyć się w nią można było na różne sposoby. W kampusie i na wydziałach wolontariusze zbierali pieniądze do specjalnie oznaczonych puszek. Ci, którzy zamiast gotówką prosto z portfela, woleli się dzielić pieniędzmi wirtualnie, zapraszani byli przez Radę Uczelnianą Samorządu Studenckiego do udziału w licytacjach w serwisie Allegro. Wspierając Zuzię, można było powalczyć m.in. o koszulkę z autografem Gibbisa, spotkanie z aktorem Dawidem Dziarkowskim, sesję fotograficzną z „Jamnikiem” czy wykonanie tatuażu w profesjonalnym studiu.

Na tym nie koniec: rady wydziałowe samorządu studenckiego znalazły wiele różnych pomysłów na to, jak pomaganie zamienić w dobrą zabawę. Studenci wspólnie z wykładowcami piekli np. gofry i ciasta, których sprzedaż zasilala konto zbiórki.

Jedną z akcji, która co roku wspiera charytatywną zbiórkę, są Mikołajki z Nożami. To niecodzienne wydarzenie odbyło się 6 grudnia na Wydziale Nauki o Żywności. Jak zwykle było świątecznie i smakowicie. Studenci i pracownicy wydziału przygotowali wiele smacznych niespodzianek.

– Koła naukowe działające na Wydziale Nauki o Żywności jak zawsze stanęły na wysokości zadania i przygotowały mnóstwo pyszności. Mamy sery z przyprawami, różnego rodzaju pierniki, przepyszne mleko korzenne czy piwo korzenne bezalkoholowe. Można spróbować ciasta z dodatkiem mąki owadziej, a także chipsów z owadów jadalnych. Studenci serwują też gofry na słodko i w wersji wytrawnej. Gofry z dżemem z boczku są rewelacyjne – wymieniała w dniu wydarzenia dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM, dziekan Wydziału Nauki o Żywności. Jak zaznaczyła, podziwia młodzież i opiekunów kół naukowych za to, jak bardzo są kreatywni i że co roku potrafią zaskoczyć nowymi daniami, które są smaczne i ładnie podane.

Paulina Prostko, przewodnicząca Koła Naukowego Żywności i Profilaktyki Żywnościowej w wydarzeniu brała udział



Fot. Akphotography



Fot. J. Pajęk



Fot. Archiwum WNil

już po raz kolejny. Tym razem upiekła z kolegami i koleżankami klasyczne ciasto marchewkowe.

– Uwielbiam wszystkie akcje związane z wydziałem i Uniwersytetem, bo mogę poznać nowe osoby i nawiązać kontakty. Pomagamy też innym. Odwiedził nas Kortowski Mikołaj, który spełnił marzenie studentki UWM – zaznaczyła Paulina Prostko.

Akcja Kortowski Mikołaj organizowana jest na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim po raz jedenasty. Rekordowa kwota została zebrana w 2021 roku. Dzięki licytacjom i zbiórce do puszek można było wówczas wypisać czek na kwotę 44 tys. O wynikach tegorocznej akcji napiszemy w kolejnym wydaniu „Wiadomości Uniwersyteckich”.

dbp, mw, syła



Fot. Archiwum RUSS

Pro Juvenes dla UWM

Przedstawiciele UWM po raz kolejny zostali laureatami konkursu organizowanego przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Dzięki Nagrodom Środowiska Studenckiego „Pro Juvenes” szczególne powody do świętowania mają dwa Wydziały: Humanistyczny oraz Rolnictwa i Leśnictwa.

W tym roku w finale plebiscytu Pro Juvenes znalazło się aż sześć studenckich inicjatyw z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Szansę na statuetkę miała także indywidualnie jedna ze studentek – Klaudia Augustyn. Głosami internautów na UWM trafiły dwie statuetki. W sobotę 23 listopada podczas uroczystej gali w Warszawie odebrała je Iwona Pająk, nowa przewodnicząca Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego.

W kategorii Kultura studencka! – Studencka inicjatywa artystyczna zwyciężyły Dni Humana. Z myślą o kadrze oraz koleżankach i kolegach zorganizowała je w maju Rada Wydziałowa Samorządu Studenckiego. Na uczestników wydarzenia czekał bogaty program wydarzeń, wśród których znalazły się warsztaty, quizy i dyskusje tematyczne. Nie zabrakło też wydarzeń sportowych i artystycznych. Po raz pierwszy zorganizowano np. konkurs „Twój wykładowca ma talent”.

Tuż po przekazaniu informacji o zdobytej statuetce na profilu facebookowym Wydziału Humanistycznego zapewniano, że nagrodzone wydarzenie będzie kontynuowane: „To wyróżnienie jest dowodem na to, że razem możemy osiągnąć wszystko! To Wasza energia i zaangażowanie tworzą to wyjątkowe wydarzenie. Dziękujemy za każde wsparcie i już teraz zapraszamy na kolejne edycje!”.

Druga z nagród przypadła Kołu Naukowemu Chemików z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa. Realizowane przez koło badania pt. „Potencjał gospodarczy, profil chemiczny i aktywność biologiczna krajowych biopółproduktów roślinnych jako substancji czynnych biopestycydów” zdobyły najwięcej głosów w kategorii Studencki projekt naukowy.

Przypomnijmy, że młodzi chemicy otrzymali na realizację swoich zadań ministerialne dofinansowanie w kwocie prawie 70 tys. zł. Ich celem jest przebadanie m.in. kilkunastu krajowych surowców i sprawdzenie ich potencjału.

– Wykorzystamy biomasę nadziemną roślin rolniczych uprawianych w Polsce, np. kminku, kolendry, miskantów, roślin dziko rosnących np. wrotyczu pospolitego i bylicy pospolitej, jak również pozostałości poprodukcyjne z gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego, takie jak igliwie, kora oraz odpady, np. choinki. Będzie się to wpisywało w ideę biogospodarki i gospodarki o obiegu zamkniętym – tłumaczyła Julia Kamińska, wiceprzewodnicząca koła i studentka chemii.

Nagrody Środowiska Studenckiego „Pro Juvenes” wręczane są od 2013 roku. To sposób na to, by docenić działania studentek i studentów, a także – stwarzających im odpowiednie warunki do rozwoju – uczelni. W poprzednich latach UWM kilkakrotnie sięgał po te nagrody.

dbp



Fot. J. Pajdak

Kortowskie poszukiwania genetycznych bliźniaków

Kilkadziesiąt osób zarejestrowało się na UWM jako potencjalni dawcy krwiotwórczych komórek macierzystych podczas ogólnopolskiej studenckiej akcji Helper's Generation.

Na tych, którzy chcą pomóc osobom z nowotworami krwi i innymi chorobami układu krwiotwórczego w dn. 2–5 grudnia czekały stanowiska rejestracyjne na kilku wydziałach oraz w Starej Kotlewni. Za organizację akcji w Kortowie po raz piąty odpowiadał Jakub Hermanowicz, student prawa.

Jak informuje Fundacja DKMS, międzynarodowa organizacja non-profit, w Polsce co 40 minut ktoś dowiaduje się, że choruje na nowotwór krwi. Tylko 25 proc. pacjentów znajduje zgodnego dawcę szpiku kostnego w rodzinie. Pozostali liczą na pomoc dawców niespokrewnionych. Jedną z form popularyzacji idei oddawania szpiku są takie akcje jak Helper's Generation.

– Każdy, kto chciał się zarejestrować, miał na UWM taką możliwość. Była też okazja do tego, by wyjaśnić, jak wygląda sama procedura, czym się zajmuje Fundacja DKMS. Wolontariusze rozwiewali też obawy związane z tym, czy można być dawcą, jeśli ma się niedobór żelaza. Od razu to weryfikowaliśmy. W razie wątpliwości mogliśmy też wykonać telefon do fundacji – mówi Jakub Hermanowicz.

Jakub, który stanowiska rejestracyjne dla zainteresowanych dawstwem szpiku organizował też na innych wydarzeniach, np. podczas finału WOŚP, a nawet na Kortowiadzie, miał szansę przekonać się, że przynoszą one realne owoce.

– Dostałem informację z Fundacji DKMS, że jedna osoba, która zarejestrowała się na UWM podczas zeszłorocznej akcji, miała okazję w ciągu tego roku uratować komuś życie i zostać dawcą. To świadczy o tym, że rejestrując się, rzeczywiście pomagamy. Im więcej będzie potencjalnych dawców, tym większe szanse dla chorych. Ktoś może oddać szpik za piętnaście czy dwadzieścia lat. Nie zna się dnia ani godziny, kiedy fundacja zadzwoni.

W tym roku po raz kolejny w akcję Helper's Generation włączyło się także Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym, które szczególnie gorąco zachęcało do rejestracji w bazie dawców pracowników UWM. Na swojej stronie FB przedstawiciele CWO rozprawiali się też z różnymi mitami (np. na temat tego, czy oddanie szpiku jest bolesne) oraz przypominali, że w 90 proc. przypadków pobranie szpiku odbywa się z krwi obwodowej, a tylko w 10 proc. z talerza kości biodrowej w znieczuleniu ogólnym. Zachęcali, by nie bać się pomagać, ale zdobywać wiedzę, która rozwiewa wątpliwości.

Choć Jakub Hermanowicz wkrótce skończy studia, ma nadzieję, że ktoś inny przejmie na siebie ciężar organizacji wydarzeń popularyzujących ideę oddawania szpiku i akcje DKMS będą nadal odbywać się na Uniwersytecie.

Anna Wysocka



Fot. J. Pańk

OBA, czyli szansa na zmiany

Strefa relaksu na Wydziale Lekarskim oraz modernizacja boiska do koszykówki – to zwycięskie projekty trzeciej edycji Otwartego Budżetu Akademickiego.

Do OBA zgłoszono w tym roku 15 projektów, a 7 z nich (po ocenie dokonanej przez specjalną komisję) poddano głosowaniu. Strefa relaksu na Wydziale Lekarskim uzyskała 20,98 proc. wszystkich głosów, a modernizacja boiska do koszykówki – 17,95 proc.

– Bardzo dziękuję panu Bogusławowi Stecowi, kanclerzowi UWM, oraz pani Adrianie Faraś-Bąk, wicekanclerz, bo to oni byli inicjatorami OBA. Jestem również wdzięczny całej społeczności akademickiej – pracownikom, studentom i doktorantom – za zaangażowanie – mówił prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM. Strefa relaksu będzie służyła studentom kierunków medycznych w miejscu, gdzie spędzają najwięcej czasu, czyli na terenie szpitala uniwersyteckiego. Z kolei boisko do koszykówki przy Domu Studenckim nr 2 jest intensywnie wykorzystywane przez studentów, więc bardzo się cieszę, że oba te projekty zostaną zrealizowane.

Pomysł modernizacji boiska do koszykówki zgłosiła Alicja Szkólnik.

– Uważam, że sport odgrywa ogromną rolę w naszym życiu, potrafi zmienić i zmotywować człowieka. Chciałam zachęcić studentów do rozwijania się w sporcie – podkreślała Alicja Szkólnik, studentka lingwistyki w biznesie. – OBA jest wspaniałym pomysłem, bo studenci sami mogą decydować o tym, co zrobić, aby żyło nam się w Kortowie lepiej i przyjemniej. Myślę, że jest ogromny plus dla naszej uczelni, dla całej naszej społeczności.

Kanclerz UWM nie ukrywał, że sam też zamierza korzystać z odnowionego boiska. Jak zapewnia, zwycięskie projekty zostaną zrealizowane w ciągu roku.

– Zaczniemy z pewnością od procedur przetargowych. Modernizacja boiska z uwagi na warunki atmosferyczne rozpocznie się pewnie na początku drugiego kwartału 2025 roku, a tworzenie strefy odpoczynku i relaksu można w zasadzie zaczynać już teraz – informował Bogusław Stec.

UWM po raz trzeci przeznaczył na realizację projektów Otwartego Budżetu Akademickiego pół miliona złotych. Organizatorzy konkursu dbają o to, aby pomysłodawcy brali pod uwagę idee zrównoważonego rozwoju – zapisy tego dotyczące znajdują się w regulaminie. Dzięki OBA w Kortowie mamy już boiska do disc golfa, zielone wiaty rowerowe, siłownię na świeżym powietrzu zaprojektowaną przez WK Dzik oraz strefę nauki i wypoczynku na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

Marta Wiśniewska

WYNIKI GŁOSOWANIA:

1. Strefa Relaksu na Wydziale Lekarskim – 251 głosów
2. Modernizacja boiska do koszykówki przy DS2 – 215 głosów
3. PadelPoint Kortowo – 167 głosów
4. Zielona strefa odpoczynku, rekreacji i ekomobilności w sąsiedztwie Wydziału Nauk Technicznych – 166 głosów
5. Geostrefa – 164 głosy
6. Kwitnące Kortowo – 153 głosy
7. Strefa StartUP WNE – Akademicka Przestrzeń Rozwoju Biznesu – 82 głosy



Belfer UWM, czyli wykładowca na medal

Studenci wybrali finalistów 19. edycji plebiscytu Belfer UWM. Zwycięzcę konkursu na najbardziej lubianego wykładowcę poznamy 23 stycznia podczas uroczystej gali.

Plebiscyt Belfer UWM składa się z trzech etapów. W pierwszym z nich (od 18 do 20 listopada) przyjmowane były zgłoszenia kandydatów na Belfra danego wydziału. Następnie rady wydziałowe samorządu studenckiego wybierały troje nauczycieli akademickich, których kandydatury poddane zostały głosowaniu w drugim etapie konkursu (w dniach 2–4 grudnia). Osoby, które zdobyły najwięcej głosów na poszczególnych wydziałach, zostały zakwalifikowane do finału.

W ostatnim, trzecim etapie szesnaścioro finalistów walczyć będzie o tytuł Belfra UWM 2024. Głosowanie zaplanowano od 8 do 12 stycznia.

Plebiscyt na Najlepszego Nauczyciela Akademickiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie „Belfer UWM 2024 roku” to inicjatywa Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego. Jak podkreślają studenci, jest on okazją, by docenić tych wykładowców, którzy wkładają w pracę dydaktyczną najwięcej serca i zaangażowania.

Doświadczenie poprzednich edycji konkursu każe przypuszczać, że studenci będą aktywnie wspierać swoich ulubionych wykładowców i promować ich kandydatury. Dodatkową korzyścią płynącą z przeprowadzenia plebiscytu jest więc integracja wydziałowych społeczności.

„Dla nas Belfrem jest każdy nauczyciel akademicki, który jest świetnym dydaktykiem, a przy tym potrafi słuchać, wyciąga pomocną dłoń w stronę studentów i dba o to, żeby w przyszłości byli świetnymi specjalistami. Najczęściej z ust studentów słyszymy, że to nauczyciel doświadczony, prostudencki, pełen pasji i zaangażowany, uśmiechnięty, ambitny, uczciwy, empatyczny, inspirujący i tolerancyjny” – piszą na stronie plebiscytu przedstawiciele Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego.

red.

FINALIŚCI PLEBISCYTU BELFER UWM 2024:

Wydział Bioinżynierii Zwierząt – **dr inż. Justyna Błażej-Grabowska**

Wydział Biologii i Biotechnologii – **dr Ewa Zaobidna**

Wydział Geoinżynierii – **dr inż. Andrzej Wróblewski**

Wydział Humanistyczny – **dr Iwona Góralczyk**

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa – **mgr inż. Klaudia Strękowska**

Wydział Lekarski – **dr Jacek Kieźun**

Wydział Matematyki i Informatyki – **dr Aleksandra Kiślak-Malinowska**

Wydział Medycyny Weterynaryjnej – **dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM**

Wydział Nauk Ekonomicznych – **mgr Kacper Sieciński**

Wydział Nauk Społecznych – **mgr inż. Henryk Prus**

Wydział Nauk Technicznych – **dr inż. Bartosz Pszczółkowski**

Szkoła Zdrowia Publicznego – **mgr Grzegorz Wasilewski**

Wydział Sztuki – **mgr Jakub Kozicki**

Wydział Prawa i Administracji – **dr Michał Gornowicz**

Wydział Teologii – **ks. dr hab. Marek Jodkowski prof. UWM**

Wydział Nauki o Żywności – **dr inż. Joanna Ciborska**



Szczegółowe informacje dotyczące plebiscytu dostępne są na stronie: belfer.uwm.edu.pl



Fot. J. Pojgk

Poprowadzić przez temat

Dr Martyna Siudak z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM, badaczka społecznych i politycznych aspektów nowych mediów, miłośniczka reportażu, autorka książki „Andrzej Sakson. Mazur z wyboru” była gościem cyklu „Spotkania z literaturą na Humanistycznym”.

Rozmowę, która odbyła się 16 grudnia, poprowadziła dr hab. Joanna Szydłowska, prof. UWM, a pretekstem do spotkania był reportaż dr Martyny Siudak poświęcony wybitnemu socjologowi prof. Andrzejowi Saksonowi „Mazur z wyboru”.

Jak zaznaczała autorka, praca na Uniwersytecie i praca w mediach to dwa światy, które stara się łączyć.

– Bycie dziennikarką, obracanie się w środowisku mediów, bardzo pomagało mi w trakcie studiów i w zbieraniu doświadczeń. Obecnie w życiu akademickim staram się to dziennikarstwo przemycać. Mam nadzieję, że studenci to doceniają – mówiła wykładowczyni.

Martyna Siudak ma za sobą 10-letni staż dziennikarski. Publikowała przede wszystkim w „Gazecie Wyborczej”, ale także w innych tytułach, w tym w „Wiadomościach Uniwersyteckich”. Uczestniczyła również w Studium Reportażu przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Autorka reportażu biograficznego „Andrzej Sakson. Mazur z wyboru” od początku wiedziała, że rozmowy z prof. Saksonem nie chce robić w konwencji pytanie – odpowiedź. Uwielbia reportaż, bo lubi wziąć czytelnika za rękę i poprowadzić przez temat.

– Prof. Sakson jest autorem wielu badań na temat Mazurów. Jego kanoniczną książką jest wydana w 1990 r. „Mazury – społeczność pogranicza”. To zapis

badań socjologicznych z końcówki lat 80., kiedy tę społeczność na naszych terenach badał, chodząc od drzwi do drzwi i rozmawiając z ówczesnymi mieszkańcami tych ziem – zaznaczała dr Martyna Siudak i dodała, że miała też możliwość przeczytania notatek z tamtych czasów. – Pamiętniki, wspomnienia, rozmowy z osobami, to w zasadzie mozaika form, z której ułożyłam opowieść – wydaje mi się – ciekawszą niż wywiad rzeka. Książka dotyczy jednego człowieka, ale w tle tą główną osią są Warmia i Mazury. Jeżeli znajdzie się chociaż jedna osoba, która powie, że było warto przez tę lekturę przejść, bo zaczął poszukiwać, łączyć wątki, rozumieć czemu w domu ktoś mówił po niemiecku lub niezrozumiałą gwarą, to będzie dla mnie największa nagroda i satysfakcja.

Wykładowczyni zapewniła, że obecnie pracuje nad zbiorem reportażu o Warmii i Mazurach, które ukazywały się przez ostatnie lata głównie na łamach „Gazety Wyborczej – Olsztyn”. Książka zaplanowana jest na koniec roku. Jej tytuł to „Opowiem ci Warmię, opowiem Mazury. Praktykowanie reportażu” i ukaże się w Wydawnictwie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Poprzednio w „Spotkaniach z literaturą na Humanistycznym” uczestniczyły Ishbel Szatrawska i Joanna Wilengowska.

syła

Roast, czyli niegrzeczność w cenie

Prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska w Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera” opowiedziała o roaście jako szczególnym zjawisku komunikacyjnym.



Fot. Archiwum prywatne

Roast to, jak przypominała 20 listopada prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska, gatunek rozrywkowy, który można nazwać przeciwieństwem benefisu. W konwencji tej mieści się wygłaszanie monologów mających na celu obrażanie – często w sposób wulgarny – osoby będącej roastowaną oraz innych gości biorących udział w wydarzeniu. Kontekstem dla namysłu nad roastem kierowniczka Katedry Języka Polskiego UWM uczyniła kwestię niegrzeczności językowej, którą definiowała na kilka sposobów, w tym – najprościej, czyli jako przeciwieństwo grzeczności.

Prof. Naruszewicz-Duchlińska, która jest cenioną badaczką zjawisk językowych w internecie, zwracała uwagę nie tylko na konwencję roastu jako taką, ale także na kulturowe aspekty związane z popularnością tego gatunku.

– Gotowość do udziału w roaście jest bardzo cenionym społecznie dowodem na to, że ktoś ma do siebie dystans. Nie jest przecież łatwo wystawić się na ocenę wielu osób, wiedząc z góry, że ta ocena nie będzie pozytywna – zaznaczyła językoznawczynie. Badaczka przypomniała też, że internetowe odmiany roastów są kolejnym przykładem tego, jak przenikają się właściwości różnych mediów. Tym razem można mówić o tym, że struktura kabaretowa czy telewizyjna, wkroczyła do innego medium, a jej popularność w nowej przestrzeni medialnej bierze się m.in. z tego, że – jak wyjaśniała

językoznawczynie – roast wpisuje się w typowy dla współczesnego internetu nurt ekshibicjonistycznego narcyzmu.

– Nie wypada o sobie mówić tylko dobrze. Wypada po prostu o sobie mówić – wyjaśniała prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska.

Kierowniczka Katedry Języka Polskiego przypominała też o popularnym kilka lat temu wyzwaniu internetowym, które polegało na dobrowolnym wystawianiu się na hejt ze strony użytkowników sieci. Na hasło „roast me” odpowiadało wiele osób, w kreatywny sposób obrażając śmiałka gotowego zmierzyć się z przykrymi komentarzami.

Prof. Naruszewicz-Duchlińska zwróciła także uwagę na kilka ważnych cech tego trendu, podkreślając m.in. to, że nadrzędną rolę pełni w nim kontekst – to on zamienia zjawisko, z którym na co dzień chcemy walczyć, czyli hejt, w coś pożądanego. Uczestnicy „gry” przyjmują więc jej zasady i uznają, że są sobie równi – komentarze z założenia są niepoprawne politycznie i wolne od wszelkiego tabu. W tym kontekście można więc zacytować fragment tytułu wykładu językoznawczynie i potwierdzić, że zdarzają się sytuacje, w których „wypada być niegrzecznym”.

„Spotkania z nauką” to cykl, który realizowany jest na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim dzięki współpracy Kortosfery z Olsztyńskim Forum Nauki.

dbp



Fot. Archiwum Kortosfery



Santander nagradza zaangażowanych

W środę 18 grudnia poznaliśmy nazwiska studentów i doktorantów nagrodzonych przez Santander Bank Polska za rozmaite aktywności wykraczające poza podstawowe obowiązki.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski współpracuje z Santander Bank Polska na wielu polach, a przyznane wyróżnienia są jednym z wymiarów tego partnerstwa. Nagroda Santander przeznaczona jest dla studentów i doktorantów UWM, którzy wyróżniają się nie tylko dobrymi wynikami w nauce, ale mogą pochwalić się także działalnością społeczną, naukową, mają osiągnięcia artystyczne i sportowe.

Tym razem przyznano 55 nagród. O stypendia starało się jednak zdecydowanie więcej osób.

– Bardzo dziękuję Santander Bank Polska oraz Santander Universidades i gratuluję wszystkim nagrodzonym. Konkurencja była naprawdę duża, więc mogą państwo być zadowoleni i dumni z siebie. Działając wspólnie z Santander Bank Polska, możemy propagować przedsięwzięcia związane z różnymi wartościami. Nie spoczywajcie na laurach, kontynuujcie swoją działalność – czy to tutaj, w środowisku akademickim, czy poza uczelnią. Bądźcie wierni swoim ideałom – podkreślał rektor.

Pod wrażeniem działalności nagrodzonych osób był również Wojciech Leśniewski, dyrektor Santander Universidades w Polsce.

– Serdecznie państwu gratuluję wspaniałych osiągnięć. Grudzień jest dla mnie niezwykłym miesiącem, nie tylko za sprawą świąt, ale także zawodowo, ponieważ podróżuję

po wielu uczelniach w Polsce, gdzie wręczamy podobne wyróżnienia – mówił przedstawiciel grupy Santander. – Patrząc z takiej ogólnopolskiej perspektywy, muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem tego, jak państwo działają – nie tylko naukowo czy jako młodzi przedsiębiorcy, ale także, jak propagują państwo wartości, o których wspominał pan rektor.

Wśród nagrodzonych znalazły się osoby podejmujące dodatkowe aktywności na różnych polach, studenci mniej i bardziej doświadczeni, a także doktoranci, którzy postanowili podjąć karierę naukową.

Jedną z osób, która mogła cieszyć się sukcesem, jest Olga Kosewska, doktorantka w Szkole Doktorskiej UWM.

– Zajmuję się entomologią, a dokładnie szkodnikami magazynowymi i badam wpływ wybranych właściwości chemicznych ziarna na rozwój owadów, ich mikrobiom i enzymologię. Aplikowałam do Nagrody Santander na podstawie dokonań naukowych oraz społecznych, ponieważ udzielam się w samorządzie doktorantów naszego Uniwersytetu. Każde wyróżnienie jest miłe i wyjątkowe. Czuję się zauważona i zarazem jest to miły prezent świąteczny – mówiła doktorantka.

Kolejnego nagrodzonego, Wojciecha Cylkę, studenta dziennikarstwa i komunikacji społecznej, można na co dzień spotkać w Kortowie z kamerą, ponieważ jest członkiem Studenckiego Koła Telewizyjnego „Zoom”. Nagranie jego autorstwa zdobyło niedawno nagrodę w konkursie

zorganizowanym z okazji 20-lecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Student Wydziału Humanistycznego realizuje się także, biorąc udział w licznych konferencjach naukowych.

– Bardzo mi się to spodobało. Brałem nawet udział w kilku sympozjach międzynarodowych. Myślę o tym, żeby w przyszłości to wykorzystać i być może aplikować do Szkoły Doktorskiej UWM. Moja pasja do nauki zrodziła się po tym, jak dołączyłem do Studenckiego Koła Telewizyjnego „Zoom”. Czuję się doceniony i wyróżniony, bardzo mi miło, że ta działalność została zauważona – podkreślał tuż po odebraniu nagrody Wojtek.

Wszyscy nagrodzeni podkreślali, że rozdanie nagród idealnie wpisało się w świąteczną atmosferę. Patryk Wiśniewski, doktorant w dyscyplinie technologia żywności i żywienia, żartował, że tysiąc złotych, które wpłynęło na konto każdego wyróżnionego, stanowi miły prezent pod choinkę.

– Jestem przewodniczącym Naukowego Koła Mikrobiologii Żywności „Kocuria”, piszę artykuły naukowe i na tej podstawie postanowiłem aplikować o Nagrody Santander. Jest to wartościowa inicjatywa doceniająca całą pracę, którą wkładamy w naszą naukę i rozwój. Miło jest także otrzymać dodatkowe środki finansowe w tym świątecznym czasie – dodał Patryk.

Nad przygotowaniem uroczystości czuwało Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym, które koordynuje wspólne inicjatywy UWM z partnerami zewnętrznymi oraz Biuro ds. Studenckich, które realizowało założenia konkursu.

Wojciech Leśniewski z Santander Universidades Polska zachęcał również studentów i doktorantów UWM do korzystania z Santander Open Academy – platformy e-learningowej, na której można bezpłatnie korzystać z wielu ciekawych szkoleń, które kończą się uzyskaniem certyfikatu.

Prof. Jerzy Przyborowski i przedstawiciele Santander Bank Polska zapewniają zacieśnianie współpracy w kolejnych latach, między innymi w zakresie zrównoważonego rozwoju, który jest bardzo istotny dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

SANTANDER WSPIERA W ROZWOJU

Od 27 lat Grupa Santander wspiera społeczeństwo w budowaniu lepszej przyszłości. W 1996 roku Grupa Santander uruchomiła pionierską inicjatywę wspierającą edukację, wejście na rynek pracy i przedsiębiorczość. Dzięki temu wsparcie uzyskało już ponad 1 500 000 osób i firm. Firma zainwestowała w ten cel ponad 2,3 mld euro. Grupa współpracuje z ponad 1 200 uczelniami w 26 krajach.

Marta Wiśniewska



Santander Open Academy to platforma e-learningowa, na której można bezpłatnie korzystać z wielu ciekawych szkoleń, które kończą się uzyskaniem certyfikatu.

<https://www.santanderopenacademy.com/pl/index.html>



Fot. J. Pająk



Fot. J. Rajgk

Nauczyciele i doradcy zawodowi odwiedzili WNT

Wydział Nauk Technicznych UWM już po raz drugi zaprosił do siebie doradców zawodowych i nauczycieli na warsztaty dotyczące nowoczesnej techniki i jej zastosowania w inżynierskich zawodach technicznych.

Warsztaty odbyły się 5 grudnia w budynku Wydziału Nauk Technicznych. Swoją udział w nich zgłosiło ponad 20 osób z województwa warmińsko-mazurskiego. Uczestników spotkania przywitał dr inż. Jerzy Domański, prodziekan ds. kształcenia WNT.

– Chcemy zapoznać uczestników z profilem kształcenia naszego wydziału oraz z nowoczesnymi technologiami, które stosujemy w dydaktyce. Przygotowaliśmy prezentacje oraz zajęcia praktyczne. Mamy nadzieję, że po powrocie do szkół opowiedzą swoim uczniom, jak jest u nas, jak uczymy i co zyskują nasi absolwenci – mówił prodziekan i zaznaczył, że absolwenci WNT nie mają najmniejszych problemów ze znalezieniem pracy.

W programie warsztatów prowadzonych przez pracowników wydziału znalazło się sześć tematów. Były to: Bezpieczne logowanie i uwierzytelnianie w praktyce: Jak chronić swoje dane?; Fizyka w życiu codziennym. Zjawiska rządzące ruchem płynów w prezentacjach praktycznych; Korespondencja seryjna w MS Word – jak zaoszczędzić czas podczas tworzenia wielu podobnych pism, wizytówek, maili itp.?; Modelowanie linii produkcyjnych; Planowanie procesu projektowania i wytwarzania w technologii druku 3D: Od koncepcji do realizacji; Wodór paliwem przyszłości?

W warsztatach udział wzięli Bogdan Zarzecki.

– Prowadzę zajęcia w pracowni CNC, która służy do nauki podstaw programowania obrabiarek sterowanych numerycznie oraz do nauki obsługi tych obrabiarek. Z tego też

względem bardzo ciekawą mnie rzeczy związane z techniką, a ona bardzo dynamicznie się zmienia. Nie uciekniemy od tego, dlatego tak ważne jest zdobywanie nowej wiedzy – podkreślał nauczyciel z Centrum Kształcenia Zawodowego w Ełku.

Grażyna Wiśniewska jest doradcą zawodowym w Szkole Podstawowej nr 2 w Olsztynie. Na warsztaty zapisała się, aby zapoznać się z nowinkami w edukacji młodzieży i perspektywami dalszego kształcenia.

– Świat się szybko zmienia, wchodzą nowe technologie i chcę być z nimi na bieżąco. Człowiek uczy się przez całe życie. Wybrałam warsztaty dotyczące tworzenia wielu podobnych dokumentów, ochrony danych, fizyki w codziennym życiu oraz poświęcone wodorowi – mówiła Grażyna Wiśniewska.

Marcin Kapturski jest absolwentem olsztyńskiej uczelni. Ukończył ją w 1999 r. Obecnie pracuje w "Mechaniaku" w Bartoszczach.

– Znalazłem informację na stronie WNT o warsztatach, więc postanowiłem skorzystać z nich, zdobyć nową wiedzę, a przy okazji zobaczyć, jak się wydział rozwinął i jakie możliwości oferuje. Chcąc opowiedzieć moim uczniom o wydziale, muszę być z nim na bieżąco. Mam też nadzieję, że uda mi się nawiązać nowe kontakty – dodał nauczyciel.

syła

Rekord Europy pobity w Kortowie



Fot. Marta Godlewska

Na Wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w dniach 14–15 grudnia odbył się turniej speedcubingowy Olsztyn Open 2024. Jego gwiazdą był najlepszy polski zawodnik w układaniu kostki Rubika 3x3x3 – dwukrotny rekordzista świata **Tymon Kolasiński**. Z Kortowa wyjechał z nowym rekordem Europy.

W zawodach rozgrywanych w holu budynku Wydziału Matematyki i Informatyki UWM udział wzięło około 60 zawodniczek i zawodników. Oprócz studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego byli to także specjaliści od szybkiego układania kostki Rubika z innych części kraju.

– Zainteresowanie było dosyć duże. Mamy zawodników z Olsztyna i okolic, a nawet z południa Polski. Rywalizacja odbywa się w kilku konkurencjach – od kostki 2x2x2 do 7x7x7. Mamy też konkurencje takie jak: Pyraminx (czworościan) i Megaminx (dwunastościan) oraz układanie kostki Rubika jedną ręką – mówił podczas zawodów Maciej Spirydowicz, student I roku informatyki na UWM i jeden z organizatorów. W ich przygotowaniu wspierał go m.in. Piotr Olszewski. – Zawody rozgrywane są w formule open. Każdy mógł się zarejestrować. To drugi Olsztyn Open, ale pierwszy na tej sali. Zamierzamy robić je minimum raz w roku. W Olsztynie odbywają się także inne tego typu imprezy.

– Choć nie są to największe zawody w tym roku, stoją na bardzo fajnym poziomie. Mamy tu też zawodników z Łodzi, Wrocławia, Poznania i Warszawy. W całej Polsce w ten weekend mamy aż trzy imprezy – ocenił Krzysztof Bober, delegat Światowej Organizacji Kostki Rubika.

Dwukrotny rekordzista świata w układaniu kostki Rubika 3x3x3 Tymon Kolasiński wyjechał z Kortowa z kolejnym rekordowym wynikiem. Może się obecnie pochwalić najlepszym średnim czasem prób turniejowych w Europie

w układaniu kostki Rubika 5x5x5. Jego rezultat z zawodów Olsztyn Open 2024 to 34,79 sekundy (najlepsza próba: 33,03). Bezkonkurencyjny okazał się także w konkurencjach 3x3x3, 4x4x4, 6x6x6 i 7x7x7.

– Trenuję od około 8 lat. Obecnie robię to 4–8 godzin dziennie. Bardzo często udaje mi się na zawodach ustanawiać rekordy życiowe – mówił podczas turnieju w Kortowie rekordzista Europy.

Źródło: Radio UWM FM

LISTA ZWYCIĘZCÓW W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH:

Kostka 3x3x3: **Tymon Kolasiński**

Kostka 2x2x2: **Stefan Zajder**

Kostka 4x4x4: **Tymon Kolasiński**

Kostka 5x5x5: **Tymon Kolasiński**

Kostka 6x6x6: **Tymon Kolasiński**

Kostka 7x7x7: **Tymon Kolasiński**

3x3x3 Jedną ręką: **Stefan Zajder**

Clock: **Piotr Olszewski**

Megaminx: **Majk Tomas**

Pyraminx: **Piotr Olszewski**

Square-1: **Michał Krasowski**

CENTRUM BADAŃ I PROJEKTÓW

PRZYPOMINA O TRWAJĄCYCH KONKURSACH NA PROJEKTY BADAWCZE

▲ PROJEKTY KRAJOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16; (89) 523 38 20; (89) 524 55 65 i (89) 524 57 22



STYPENDIUM DLA WYBITNYCH MŁODYCH NAUKOWCÓW (MEIN)

Cel: Stypendia przeznaczone są dla młodych badaczy wykazujących się znaczącymi osiągnięciami w działalności naukowej.

Dla kogo: o stypendium może wnioskować młody naukowiec, tzn. osoba, która:

- ▲ jest doktorantem lub nauczycielem akademickim – i nie posiada stopnia doktora albo
- ▲ przygotowuje rozprawę doktorską w trybie eksternistycznym i nie posiada stopnia doktora – jeżeli od dnia wyznaczenia promotora lub promotorów albo promotora i promotora pomocniczego zgodnie z art. 217 nie upłynęło więcej niż 4 lata, albo
- ▲ posiada stopień doktora, od uzyskania którego nie upłynęło 7 lat, i jest zatrudniona w podmiocie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy.

UWAGA: Stypendium można otrzymać tylko raz

Budżet: 5390 zł/miesiąc

Wnioski można składać od **1.12. do 31.12.2024 r.**

Termin składania dokumentacji do DKPN: **20.12.2024 r.**



NOWE TECHNOLOGIE W ZAKRESIE ENERGII (III KONKURS) – NCN

Cel: by wspierać osiągnięcia neutralności klimatycznej Polski, poprzez wdrożenie rozwiązań podnoszących bezpieczeństwo energetyczne kraju i zwiększających konkurencyjność polskiej gospodarki, co w efekcie powinno się przyczynić do zwiększenia się udziału energii pochodzącej z OZE w ogólnym miksie energetycznym kraju.

Dla kogo: konsorcja – składające się z maksimum 5 podmiotów: przedsiębiorstw i jednostek naukowych w skład których wchodzi co najmniej jedno przedsiębiorstwo i co najmniej jedna jednostka naukowa. Liderem konsorcjum musi być przedsiębiorstwo.

Na co: na wykonanie studium wykonalności, realizację badań podstawowych, przemysłowych, eksperymentalnych prac rozwojowych oraz prac przedwdrożeniowych.

Budżet: 400 mln zł/konkurs

Termin składania dokumentacji do DKPN: **31.01.2025 r.**



MONOGRAFIE (FNP)

Cel: wydanie niepublikowanych wcześniej monografii z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **17.02.2025 r**



MONOGRAFIE – ADIUSTACJE (FNP)

Cel: finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **tryb ciągły.**

▲ PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: cbip@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16; (89) 524 57 22



IMPRESS-U (NCN)

Zakres tematyczny: wspieranie wybitnych badań naukowych i technicznych oraz edukacji i innowacji poprzez współpracę międzynarodową; promowanie i stymulowanie integracji ukraińskich naukowców

z globalnym środowiskiem naukowym. Do konkursu mogą być składane wnioski zgodne z zakresem tematycznym konkursu EAGER, w ramach którego będą przyjmowane do NSF wnioski wspólne złożone w konkursie IMPRESS-U.

Dla kogo: polskie zespoły badawcze, które we współpracy z zagranicznymi zespołami badawczymi z Ukrainy i Stanów Zjednoczonych oraz fakultatywnie z zespołami badawczymi z Litwy, Łotwy i/lub Estonii wystąpią z wnioskami o współfinansowanie projektów wspólnych.

Nabór wniosków do agencji wiodącej (National Science Foundation): do **31.12.2025 r.**

Nabór wniosków krajowych: w najbliższym możliwym terminie po złożeniu wniosku wspólnego do agencji wiodącej, nie dłuższym niż 7 dni kalendarzowych.

Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

Ważne: <https://www2.ncn.gov.pl/partners/impresu/> – wyszukiwarka partnerów.



GRANTY NA GRANTY – PROMOCJA JAKOŚCI V (HORYZONT EUROPA)

Dla kogo: m.in. uczelnie, instytuty badawcze.

Przedmiot finansowania:

koszty refundacji poniesione w okresie 12 miesięcy przed złożeniem wniosku na wezwanie konkursowe KE albo ERC związane z: ▲ przeprowadzeniem rozpoznania tematyki, ▲ przygotowaniem, uzupełnieniem lub poprawieniem wniosku projektowego, ▲ uczestnictwem wnioskodawcy w konferencjach, spotkaniach brokerskich lub networkingowych, związanych z opracowaniem wniosku projektowego, ▲ organizacją spotkań roboczych międzynarodowego albo krajowego konsorcjum (WP leader), albo zespołu projektowego, albo z uczestnictwem w takich spotkaniach.

Jednorazowy dodatek do wynagrodzenia dla pracowników wnioskodawcy, którzy byli zaangażowani w proces opracowania wniosku projektowego.

Warunek udziału: złożenie przez Wnioskodawcę wniosku projektowego na wezwanie konkursowe Komisji Europejskiej, innego podmiotu przez nią upoważnionego albo Europejskiej Rady do Spraw Badań Naukowych (ERC) w ramach jednej z perspektyw finansowych:

- ▲ Program Badawczo-Szkoleniowy Euratom
- ▲ Program Ramowym Unii Europejskiej Horyzont Europa, z uwzględnieniem projektów finansowanych w ramach Partnerstw Europejskich i misji

Ważne: nabór jest prowadzony w trybie ciągłym (od 7.11.2024 r.)



IV NABÓR WNIOSKÓW PROGRAM INTERREG POŁUDNIOWY BAŁTYK (EFRR)

Zakres tematyczny: cele szczegółowe przewidziane w ramach 1 z 4 priorytetów.

Priorytet 1: Innowacyjny Południowy Bałtyk – zwiększanie poziomu innowacji i internacjonalizacji podmiotów lokalnych

- ▲ Cyfryzacja regionu,
- ▲ Budowanie łączności regionu poprzez internacjonalizację.

Priorytet 2: Zrównoważony Południowy Bałtyk – promowanie zrównoważonego rozwoju oraz niebieskiej i zielonej gospodarki

- ▲ Wsparcie przejścia na zieloną energię,
- ▲ Promowanie zrównoważonego wykorzystania wody,
- ▲ Wspieranie rozwoju o obiegu zamkniętym i bardziej zasobooszczędnego.

Priorytet 3: Atrakcyjny Południowy Bałtyk – aktywacja potencjału turystycznego Obszaru Południowego Bałtyku

- ▲ Rozwój zrównoważonej, odpornej i innowacyjnej turystyki.

Priorytet 4: Aktywny Południowy Bałtyk – poprawa zarządzania współpracą

- ▲ Wzmocnienie zdolności współpracy podmiotów

z siedzibą w Obszarze Południowego Bałtyku (w tym społeczeństwa obywatelskiego).

Budżet: 27 006 075,26 euro (refundacja do 80 proc. wydatków kwalifikowalnych)

Termin składania wniosków konkursowych: **5.11.2024 r. – 4.02.2025 r.** (do godz. 16:00 CEST)

Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie



WEAVE-UNISONO (NCN)

Zakres tematyczny: dwustronne lub trójstronne projekty badawcze dla zespołów z Austrii, Czech, Słowenii, Szwajcarii, Niemiec, Luksemburga, Belgii-Flandrii i Polski w ramach programu wielostronnego Weave, w którym NCN nie pełni roli agencji wiodącej; współpraca naukowa zespołu badawczego z Polski z zespołami badawczymi z jednego lub dwóch spośród następujących krajów: Austrii, Czech, Słowenii, Szwajcarii, Niemiec, Luksemburga lub Belgii-Flandrii w ramach programu Weave. Konkurs zakłada możliwość złożenia wniosku krajowego do NCN, dla których wnioski wspólne będą składane i oceniane w jednej z zagranicznych instytucji partnerskich jako agencji wiodącej (NCN nie pełni roli agencji wiodącej).

Budżet: 16 mln zł (1.01. do 31.12.2024 r.); 20 mln zł (1.01. do 31.12.2025 r.)

Termin składania wniosków konkursowych:

- ▲ w agencji FWF (Austria) oraz DFG (Niemcy) jako agencji wiodącej nabór prowadzony jest w trybie ciągłym,
- ▲ GAČR (Czechy) – od połowy lutego 2025 r. do początku kwietnia 2025 r. (dokładne daty naboru zostaną podane w późniejszym terminie),
- ▲ SNSF (Szwajcaria) – do 1.04.2025 r. oraz do 1.10.2025 r.,
- ▲ FNR (Luksemburg) – od stycznia 2025 r. do kwietnia 2025 r. (dokładne daty naboru zostaną podane w późniejszym terminie),
- ▲ FWO (Belgia – Flandria) – od 15.01.2025 r. do 1.04.2025 r.
- ▲ ARIS (Słowenia) – od 30.10.2024 r. do 31.01.2025 r. (do godz. 14:00).

Wnioski krajowe należy wysłać do NCN wyłącznie w formie elektronicznej poprzez system OSF, w najbliższym możliwym terminie po złożeniu wniosku wspólnego do agencji wiodącej, nie dłuższym niż 7 dni kalendarzowych.

Ważne: Jeśli w dniu złożenia wniosku wspólnego do agencji wiodącej formularz wniosku krajowego w systemie OSF jest niedostępny, to wniosek krajowy należy złożyć do NCN w terminie 7 dni kalendarzowych, licząc od dnia opublikowania informacji o udostępnieniu tego formularza.

HORIZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) POLSKA PÓŁNOCNA – OLSZTYN

Program Ramowy UE Horyzont Europa



NABÓR DO PROJEKTU „BETTER CARE CLOSER TO HOME: ENHANCING PRIMARY AND COMMUNITY CARE”

Identyfikator konkursu:

HORIZON-HLTH-2022-CARE-10-01 –
European partnership on transforming health and care systems.

Okres realizacji: 12 miesięcy.

Termin składania wniosków: 30.01.2025 r.

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/s9w6hykn>

Typ projektu: FINANSOWANIE KASKADOWE.

Wysokość grantu: łącznie 2 mln euro.

Partnerstwo Transforming Health and Care Systems (THCS) stawia sobie za cel koordynację i optymalizację wysiłków badawczych w Europie i krajach partnerskich w obrębie innowacji w systemach opieki zdrowotnej.

Celem zaproszenia jest finansowanie projektów badawczych i innowacyjnych, które w ramach podejścia ekosystemowego wzmacniają systemy podstawowej i środowiskowej opieki zdrowotnej oraz dostarczają niezbędną wiedzę i narzędzia do zarządzania zmianami, które są potrzebne w sektorze opieki zdrowotnej. Projekty finansowane w ramach tego zaproszenia zapewnią obiecujące innowacje finansowe, organizacyjne i praktyczne oparte na usługach, które promują transformację systemu opieki zdrowotnej oraz przyczyniają się do szybszej wymiany najlepszych praktyk w różnych krajach i regionach.

Wnioski aplikacyjne powinny dotyczyć jednego z dwóch podtematów:

Podtemat 1: Wzmocnienie systemu podstawowej opieki zdrowotnej i opieki środowiskowej

Podtemat 2: Systemowe podejście do modernizacji sektora opieki podstawowej i środowiskowej

Wnioskodawcami mogą być: organizacje badawcze, MŚP, duże przedsiębiorstwa i grupy podmiotów.

Szczegółowe informacje na stronie projektu: <https://tiny.pl/x1st6wxo>

CZYM JEST FINANSOWANIE KASKADOWE?

Finansowanie kaskadowe, zwane również finansowaniem dla stron trzecich, jest mechanizmem Komisji Europejskiej pozwalającym na finansowanie podmiotów niebędących partnerami projektu. Schemat ten umożliwia projektom realizowanym w ramach Horyzontu Europa ogłaszanie otwartych konkursów w celu wyłonienia stron trzecich, do których skierowane będzie dofinansowanie w formie uzależnionej od charakteru i potrzeb danego projektu.

Korzystając z okazji, życzymy Państwu w nadchodzącym roku wielu sukcesów oraz realizacji innowacyjnych projektów. Zapraszamy do kontaktu z Horyzontalnym Punktem Kontaktowym. Konsultanci udzielają bezpłatnego wsparcia w zakresie pozyskiwania środków na badania, rozwój i innowacje w ramach Horyzontu Europa.

Kontakt:

HORIZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY
Programów Ramowych UE POLSKA PÓŁNOCNA – Olsztyn
Centrum Badań i Projektów
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ul. Prawocheńskiego 3, pok. 203, II p., 10-719 Olsztyn
e-mail: hpk@uwm.edu.pl, tel: 89 523 34 67
FB – <https://www.facebook.com/HPKPolskaPolnocna>

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:
<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>
w zakładce „Funding”, wybierając opcję „Calls for proposals”



Rekrutacja

śródroczna 2025

studia magisterskie

studia stacjonarne

II STOPNIA

- Architektura krajobrazu
- Biogospodarka rybacka
- Biotechnologia
- Budownictwo
- Gastronomia – sztuka kulinarna
- Geodezja i Kartografia
- Gospodarka Przestrzenna
- Informatyka
- Inżynieria środowiska
- Leśnictwo
- Mechanika i budowa maszyn
- Mechatronika
- Ochrona środowiska
- Odnawialne źródła energii
- Rolnictwo
- Technologia żywności i żywienie człowieka
- Zootechnika

studia niestacjonarne

II STOPNIA

- Budownictwo
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo
- Zootechnika



Rekrutacja krok po kroku:

irk.uwm.edu.pl

1

REJESTRACJA W IRK

od 24 stycznia do 18 lutego 2025 roku, do godz. 15:00

2

**ZAMIESZCZENIE ZDJĘCIA/SKANU ZAŚWIADCZENIA O UKOŃCZENIU
STUDIÓW CO NAJMNIJ PIERWSZEGO STOPNIA WYSTAWIONE
PRZEZ MACIERZYSTY DZIEKANAT NA SWOIM KONCIE W SYSTEMIE IRK**

do 18 lutego 2025 roku

3

WYNIKI KWALIFIKACJI

20 lutego 2025 roku, godz. 10:00

4

DOSTARCZENIE WYMAGANYCH DOKUMENTÓW

do 21 lutego 2025 roku, do godz. 15:00

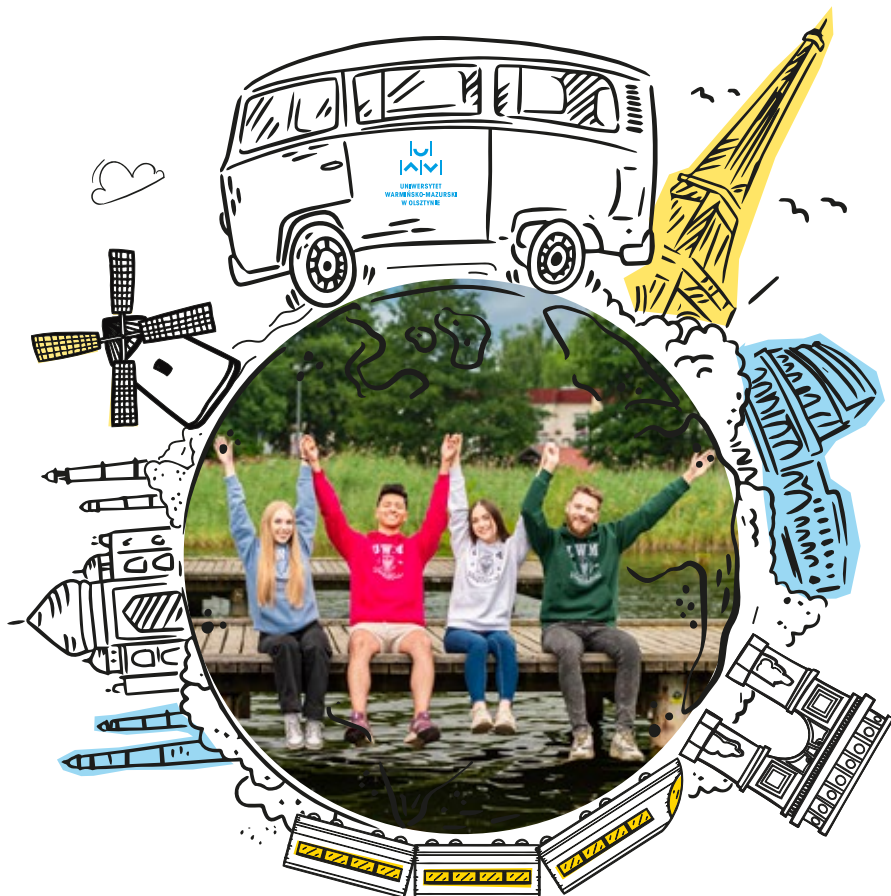
SZCZEGÓŁY
REKRUTACJI
KROK PO KROKU



ERASMUS+

STUDIA I PRAKTYKI ZA GRANICĄ

U
M
UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



ODKRYJ ŚWIAT!

APLIKUJ TERAZ!



Skontaktuj się
z nami!

Studia:

Rekrutacja:
16.01-03.03.2025 r.

Praktyki:

Rekrutacja dla absolwentów:
02.01-24.01.2025 r.
Rekrutacja dla studentów i absolwentów:
03.03-28.03.2025 r. (uzupełniająca)

Kontakt BWM:

Monika Ilkiewicz
✉ monika.ilkiewicz@uwm.edu.pl

Norbert Makowski
✉ norbert.makowski@uwm.edu.pl

☎ 89 524 57 37

MOBILNOŚĆ STUDENCKA – PROCES APLIKACYJNY

